

# Doz info rma cja

jako forma  
przemocy  
wobec kobiet  
w Polsce

Autorzy:  
Nikola Bochyńska, Agnieszka Filipiak, Joanna Klimowicz, Paweł Prus  
WARSZAWA 2024

# Spis treści



## **KLUCZOWE WNIOSKI**

### **WSTĘP**

### **CZĘŚĆ 1: DEZINFORMACJA – ISTOTA PROBLEMU**

Rodzaje dezinformacji  
Taktyki i narzędzia  
Główni autorzy dezinformacji w Polsce  
Problemy ze zwalczaniem i identyfikowaniem dezinformacji

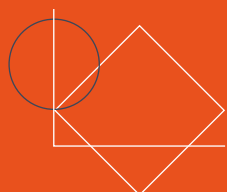
### **CZĘŚĆ 2: DEZINFORMACJA ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ**

Problemy definicyjne  
Główne cele działań dezinformacyjnych wymierzonych w kobiety  
Taktyki i narzędzia  
Skutki dezinformacji wymierzonej w kobiety  
Dezinformacyjne linie narracyjne

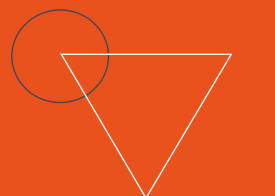
### **CZĘŚĆ 3: CASE STUDIES**

Dr. Sylwia Spurek – Posłanka do Parlamentu Europejskiego  
Anna Mierzyńska – analityczka dezinformacji  
Karina Bosak – Posłanka na Sejm RP, Konfederacja  
Katarzyna Wappa – Grupa Granica  
Aleksandra K. Wiśniewska - Posłanka na Sejm RP, Koalicja Obywatelska  
Anita Kucharska-Dziedzic – Posłanka na Sejm RP, Lewica  
Maja Staśko – aktywistka  
Dominika Lasota – Grupa Wschód

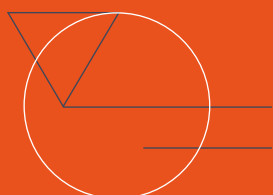
# Kluczowe wnioski



O ile problem dezinformacji jest w Polsce dobrze znany a świadomość społeczna zagrożeń związanych z wpływem dezinformacji stale rośnie - o tyle zjawisko dezinformacji ze względu na płeć (skierowanej głównie przeciwko kobietom) umyka badaczom, mediom i liderom opinii. Brakuje badań naukowych na temat dezinformacji ze względu na płeć, wiarygodnych źródeł informacji na ten temat, a skali problemu nikt dotąd nie zbadał.



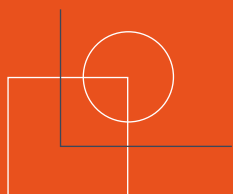
Nieco lepiej zbadany jest problem cyberprzemocy. Porównując wyniki badań ilościowych przeprowadzonych w Polsce, z badaniami przeprowadzonymi w innych krajach, można zauważyć, że cyberprzemoc wobec kobiet w Polsce jest zjawiskiem równie częstym co w innych krajach UE czy USA.



Mimo braku źródeł w postaci badań naukowych, z pogłębionych rozmów zrealizowanych przez Instytut Zamenhofa z kobietami aktywnymi społecznie lub politycznie (liderkami opinii), jednoznacznie wynika, że problem dezinformacji opartej o kryterium płci w naszym kraju istnieje, choć często nawet te kobiety, wobec których działania dezinformacyjne były prowadzone - nie są tego do końca świadome.



W toku prac badaczom Instytutu Zamenhofa udało się wytypować 7 głównych linii (obszarów) narracyjnych w których spotykamy się z dezinformacją opartą o kryterium płci. Są to: zaangażowanie kobiet w politykę, prawa reprodukcyjne, aktywizm i działalność społeczna, feminizm i ruchy feministyczne, społeczność LGBTQ+ oraz wojna w Ukrainie i związana z nią migracja ukraińskich kobiet i mężczyzn, a także dezinformacja wymierzona w migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w dwóch ostatnich przypadkach dezinformacja oparta o kryterium płci skierowana jest przeciwko mężczyznom.



Do najczęściej stosowanych narzędzi i taktyk dezinformacyjnych należy umniejszanie osiągnięć kobiet, podważanie ich kompetencji, manipulowanie treścią ich wypowiedzi medialnych lub podszywanie się pod nie w mediach społecznościowych. W przeciwieństwie do innych państw, w których problem ten był badany, w Polsce stosunkowo rzadko wykorzystuje się treści o charakterze seksualnym (deep porn).



Większość kobiet, które stały się celem takich działań, nie reaguje na dezinformację skierowaną w ich stronę lub przestała reagować po kilku bezowocnych próbach. Kobiety wskazują na absolutny brak zaangażowania i wsparcia ze strony platform cyfrowych jako główną przyczynę takiej sytuacji; korzystanie z narzędzi do zgłaszania naruszeń w sieciach społecznościowych w zasadzie nigdy nie przynosi oczekiwanego efektu.



Dezinformacja wymierzona w aktywne społecznie i politycznie kobiety w Polsce często ma negatywny wpływ na ich samopoczucie i poziom zaangażowania. Brak jest systemowych form wsparcia i pomocy dla kobiet które padły ofiarą dezinformacji.

# Wstęp

## Dezinformacja to narastający problem cywilizacyjny z którym mierzą się dziś państwa i demokracje na całym świecie.

Fałszywe informacje potrafią wzbudzić niepokoje społeczne, chaos, wpływają na przebieg wojny, wzmacniają lub osłabiają morale wojsk i sojuszników, zmieniają bieg wyborów czy potrafią zniszczyć reputację zarówno grup jak i jednostek. To także jedno z najbardziej m a s o y c h zagrożeń współczesnego świata – bo może dotknąć każdego z nas, niezależnie od pochodzenia, płci czy statusu społecznego.

Instytut Zamenhofs, pierwszy medialny think tank w Polsce, podjął próbę zbadania i opisanego wycinka tego problemu: dezinformacji ze względu na płeć. O ile dezinformacja w szerokim ujęciu jest od kilku lat przedmiotem wielu badań w Polsce, prowadzonych zarówno przez przedstawicieli świata nauki jak i niezależnych organizacji, to naszą uwagę zwrócił absolutny brak publikacji w Polsce poświęconych zjawisku dezinformacji wymierzonej w kobiety. Badacze dezinformacji w USA, Wielkiej Brytanii czy krajach skandynawskich już dawno zwrócili uwagę na fakt, że to kobiety dużo częściej są ofiarami celowych działań dezinformacyjnych, które mają na celu ich zniechęcenie do aktywności społecznych i zawodowych. W Polsce ten problem w ogóle dotąd nie był zauważany, zarówno przez liderów opinii, media jak i środowisko badawcze. Niniejsza publikacja w założeniu ma stanowić głos inicjujący dyskusję na ten temat i przyczynę do dalszych, pogłębionych badań.

Ze względu na fakt, że opisując dezinformację ze względu na płeć w Polsce poruszamy się po przestrzeni naukowo niezbadanej, mamy świadomość, że nasza publikacja nie stanowi wyczerpującego opisu tego problemu w naszym

kraju. Niemniej jednak uważamy, że opisanie choćby wycinka działań dezinformacyjnych skierowanych w kobiety, spowoduje dalszą dyskusję na ten temat i reakcję ze strony organizacji i instytucji publicznych walczących z dezinformacją.

W raporcie podejmujemy próbę charakterystyki tego zagadnienia w oparciu o analizę dostępnych źródeł (krajowych i zagranicznych) oraz pogłębionych rozmów z kobietami, które zostały dotknięte gendered disinformation. W części poświęconej case studies opisaliśmy 8 przypadków kampanii dezinformacyjnych prowadzonych wobec kobiet aktywnych publicznie oraz skutki jakie kampanie dezinformacyjne wywołały w ich życiu. Na ich przykładach wskazujemy również jakie są największe bariery w walce z dezinformacją.

W raporcie przybliżamy również najczęstsze strategie narracji dezinformacyjnych w przestrzeni publicznej, a także próbujemy określić, kto i dlaczego może odpowiadać za tego typu działania w sieci. Bo to internet stał się przestrzenią, w której systematycznie atakuje się kobiety aktywnie społecznie i politycznie, dążąc do osłabienia ich pozycji i wykluczenia w życiu publicznym.

Jeśli wszystkim nam zależy na społeczeństwie, w którym to zaufanie jest podstawą funkcjonowania jednostek i grup, powinniśmy już dziś rozpocząć systemowe i przekrojowe działania, które będą prowadziły do przeciwdziałania dezinformacji, również ze względu na płeć. Zaniedbania w zwalczaniu dezinformacji, w długiej perspektywie, prowadzą bowiem do zaniku zaufania i głębokich podziałów społecznych, których być może już nigdy nie będziemy w stanie zasypać – co ma realny wpływ na to, w jakim świecie żyjemy.



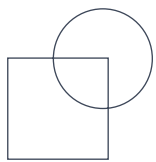
CZĘŚĆ 1:

# Dezinformacja – istota problemu

# Rodzaje dezinformacji

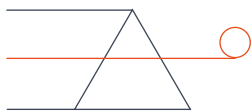


Dezinformacja na dobre przeniknęła do życia codziennego i powszechnego języka. Wg raportu Digital Poland „Dezinformacja oczami Polaków 2024”<sup>1</sup>



79%

Polaków deklaruje, że spotkało się z dezinformacją (po przedstawieniu definicji słowa dezinformacja).



Ale aż

91%

badanych nie potrafi jej trafnie zidentyfikować.

Zgodnie z “Leksykonem bezpieczeństwa informacyjnego”<sup>2</sup> opracowanym na zlecenie Narodowego Instytutu Cyberbezpieczeństwa, dezinformacja to:

- świadomie opracowana lub przekazywana fałszywa informacja;
- celowy i intencjonalny proces dystrybucji fałszywych lub wprowadzających w błąd informacji.

W Kodeksie Dobrych Praktyk, stworzonym pod nadzorem NASK przez 11 organizacji<sup>3</sup> wskazano, że dezinformacja to “celowe działanie, którego celem jest sfabrykowanie lub zaburzenie przekazu informacyjnego, by osiągnąć własne korzyści polityczne, społeczne, finansowe, militarne, etc.”<sup>4</sup>

<sup>1</sup>Raport Digital Poland “Dezinformacja oczami Polaków 2024”; <https://digitalpoland.org/publikacje/pobierz?id=70f40c4e-3fe1-4abd-9a32-02a26c324f18>

<sup>2</sup>Leksykon bezpieczeństwa informacyjnego, cz. 2; <https://nci.org.pl/leksykon-bezpieczenstwa-informacyjnego-cz-2/>

<sup>3</sup>W tym Instytut Zamenhofa

<sup>4</sup>NASK, “Kodeks dobrych praktyk w zakresie dezinformacji”, <https://cyberpolicy.nask.pl/aktualnosci/kodeks-dobrych-praktyk-w-zakresie-dezinformacji/>

Poza podstawowym znaczeniem dezinformacji - rozumianej jako celowe działanie i intencjonalne produkowanie lub rozpowszechnianie fałszywej informacji - wyróżniamy także:

### **MISINFORMATION**

(dezinformacja niezamierzona) - udostępnianie fałszywych, błędnych lub wprowadzających w błąd informacji, które nie mają na celu wyrządzenia szkody. Podmiot przekazujący nieprawdziwą informację nie ma świadomości lub intencji wprowadzania kogoś w błąd lub oszukania. To często efekt braku wiedzy, znajomości kontekstu, bezkrytycznego podejścia do źródła informacji i ich dalszego udostępniania.

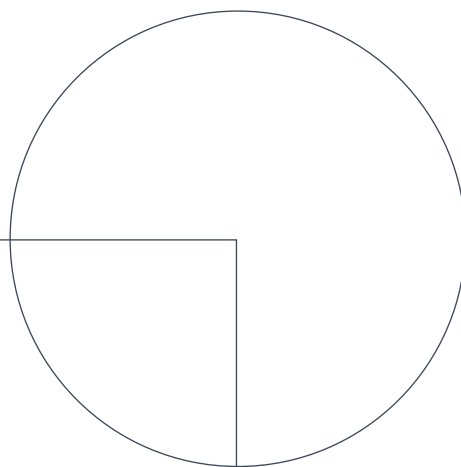
### **MALINFORMATION**

- określenie złośliwych i szkodliwych działań, kiedy udostępnianie prawdziwych informacji (często z obszaru prywatnego, takich jak: orientacja seksualna, stan zdrowia czy poglądy religijne) ma na celu wyrządzenie szkody lub krzywdy danej osobie, instytucji czy państwu. To działanie zamierzone i intencjonalne. Cel ten zbliża malinformation do zjawiska dezinformacji, która także ukierunkowana jest na wywołanie odpowiedniej reakcji i emocji u odbiorcy. W przypadku malinformation specjalistyczna literatura nie stosuje polskiego odpowiednika.

Część źródeł wskazuje na praktykę odchodzenia od klasyfikowania poszczególnych pojęć i definicji, na rzecz określenia zbioru wszystkich manipulacji jako "operacji wpływu"<sup>5</sup>. Dezinformacja w takim aspekcie postrzegana jest jako tworzenie i rozpowszechnianie fałszywych lub wprowadzających w błąd informacji celowo lub przypadkowo.

---

<sup>5</sup><https://www.jstor.org/stable/pdf/resrep27510.9.pdf>





# Taktyki i narzędzia

## Kampanie dezinformacyjne przybierają różne formy.

Mogą opierać się zarówno na kanałach online (media społecznościowe, fałszywe serwisy informacyjne, portale podszywające się pod rzetelne źródła wiedzy, farmy treści AI, newslettery, kanały twórców internetowych, komentarze na forach internetowych, hasztagi, webinary, komunikatory, SMS-y, czaty), oraz offline: billboardy, radio, prasa, telewizja, spotkania z organizacjami o skrajnych poglądach (bądź osobami pozującymi na „autorytety” w danych społecznościach).

W dużej mierze **kampanie dezinformacyjne korzystają z podobnych taktyk i metod rozpowszechniania fałszywych informacji**, m.in.:

- mieszanie opinii z informacjami (opinii z faktami);
- sfalszowane zdjęcia lub nagrania wideo/audio tworzone przy pomocy narzędzi opartych o sztuczną inteligencję (deepfake);
- deepnude - prezentowanie fałszywej nagości ofiary w postaci fikcyjnego nagrania wideo lub zdjęcia w celu jej upokorzenia i skompromitowania;
- manipulacja kontekstem materiału audio, wideo czy fotografii;
- manipulacje prawdziwymi statystykami, z pominięciem szerszego kontekstu, selektywne posługiwanie się faktami (tzw. cherry picking - wybiórcze posługiwanie się prawdziwymi danymi);
- wykorzystanie prawdziwych sytuacji, np. przypadków nadużyć polityków do skierowania dyskusji na inne tory i powielania nieprawdziwych informacji;
- przyjmowanie cudzych wartości i postaw w celu uwiarygodnienia i wzmocnienia siły przekazu dezinformacyjnego;
- kampanie dezinformacyjne ze względu na płęć mogą być zarówno kampaniami koordynowanymi np. przez podmioty państwowe lub podmioty niepaństwowe, jak i nie podlegać koordynacji<sup>6</sup>;
- trolle, boty, botnet (siatka kont - botów), których celem jest rozpowszechnianie i wzmocnianie fałszywej narracji;
- tzw. „pożyteczni idioci” w mediach społecznościowych, powielający nieświadomie szkodliwą narrację, która jest celowo dystrybuowana przez określonego nadawcę;

<sup>6</sup> "Architects of Networked Disinformation: Behind the Scenes of Troll Accounts and Fake News Production in the Philippines" [https://scholarworks.umass.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1075&context=communication\\_faculty\\_pubs](https://scholarworks.umass.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1075&context=communication_faculty_pubs)

- politycy powielający świadomie lub nieświadomie fałszywą narrację, często uprawiający tym własną politykę; wyciąganie fałszywych wniosków na podstawie poprawnych danych;
- wykorzystywanie wyrwanych z kontekstu cytatów i wyolbrzymianie ich znaczenia;
- generalizowanie i uogólnianie;
- kreowanie fałszywych autorytetów, które zabierają głos w przypisywanych im społecznie rolach i specjalizacjach (tzw. liderzy opinii);
- podburzanie zaufania do organizacji / instytucji zajmujących się sprawami płci/ dezinformacji/ kobiet;
- whataboutism - odwracanie uwagi od tematu dyskusji dot. problemów płciowych, dyskryminacyjnych;
- podawanie nieprawdziwych twierdzeń, często zweryfikowanych już negatywnie przez naukę, by wzbudzić emocjonalną reakcję odbiorcy;
- tworzenie fałszywych mediów lub mediów podszywających się pod rzetelne źródła wiedzy, których pochodzenie trudno (bądź nie od razu) da się zweryfikować.

Nie wszystkie dezinformacyjne działania są łatwe do rozpoznania na pierwszy rzut oka. Autorzy raportu "Malign Creativity"<sup>7</sup> wskazują na tzw. "złośliwą kreatywność", czyli używanie zakodowanego języka, kontekstowych memów wizualnych i tekstowych oraz innych taktyk, których celem jest uniknięcie wykrycia. W ten sposób „zakodowane” obrazy i terminy bez określonego kontekstu wydają się nieszkodliwe lub pozbawione znaczenia. Mowa tu na przykład o pseudonimach lub nazewnictwie odnoszącym się do osób tylko w kontekście danej kampanii lub zamianie znaków używanych w typowych obraźliwych zwrotach (takich jak „b!tch”, „POLka”).

Taktyki i narzędzie wykorzystywane w przypadku kampanii dezinformacyjnych ze względu na płęć bazują na mechanizmach dobrze znanych przy innych tematach politycznych, społecznych, gospodarczych, geopolitycznych. Cel zwykle pozostaje bowiem ten sam: zmanipulowanie odbiorcy, by wprowadzić go w błąd i polaryzować w stosunku do poglądów innych osób lub grup.

<sup>7</sup> Wilson Center, "Malign Creativity: How Gender, Sex, and Lies are Weaponized Against Women Online", <https://www.wilsoncenter.org/publication/malign-creativity-how-gender-sex-and-lies-are-weaponized-against-women-online>

# Główni aktorzy dezinformacji w Polsce

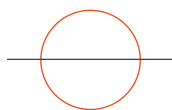
W Polsce – podobnie jak w przypadku innych państw – wyróżniamy dezinformację wewnętrzną, rozpowszechnianą przez aktorów krajowej sceny politycznej i infosfery oraz dezinformację zewnętrzną, czyli operacje wpływu powiązane z innymi państwami.

## ROSJA I BIAŁORUŚ

Z licznych badań i analiz prowadzonych przez instytucje zajmujące się cyberbezpieczeństwem w Polsce wynika, że te dwa kraje są odpowiedzialne za zdecydowaną większość zewnętrznych działań dezinformacyjnych. Fałszywe informacje są rozpowszechniane nie tylko przez trolle i boty stosowane w instytucjonalnych akcjach dezinformacji, ale również przez prorosyjskich publicystów w Polsce oraz rosyjskie służby GRU, które stale prowadzą w naszym kraju operacje informacyjne. W czerwcu 2024 roku, wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski ujawnił informację, że GRU utworzyło dwie grupy delegowane do prowadzenia operacji przeciwko Polsce: jedna z nich ma być odpowiedzialna za prowadzenie wojny informacyjnej, a druga za cyberataki na infrastrukturę krytyczną w naszym kraju<sup>8</sup>.

## POLITYCY I PARTIE POLITYCZNE

Dezinformacja to dziś narzędzie walki politycznej stosowane (w różnym stopniu) przez wszystkie partie główne i partie polityczne w Polsce. W badaniu, które zrealizował NASK w 2019 roku,



49,2%

respondentów wskazało polityków jako główne źródło dezinformacji. Wśród źródeł dezinformacji także najczęściej wskazywano „partyjne media” czyli fanpejdże i profile w mediach społecznościowych oraz strony internetowe partii politycznych<sup>9</sup>.

<sup>8</sup>Cyberdefence24: „Rosyjskie GRU atakuje Polskę” <https://cyberdefence24.pl/cyberbezpieczenstwo/rosyjskie-gru-aktywnie-atakuje-polske>

<sup>9</sup>„Bezpieczne wybory. Raport nt. Dezinformacji w internecie”.

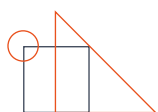
<https://www.nask.pl/pl/aktualnosci/2249,Badania-NASK-ponad-polowa-polskich-internautow-styka-sie-z-manipulacja-i-dezinfo.html>

## LIDERZY OPINII

Jeśli chodzi o dezinformację wewnętrzną, jej źródłem często są liderzy opinii (osoby aktywne np. w mediach społecznościowych z których zdaniem liczą się odbiorcy i którzy skupiają wokół siebie użytkowników, często bezkrytycznie przyjmujących ich poglądy jako własne). Co warto zauważyć, liderami opinii potrafią być osoby prowadzące nie ujawniające swojej tożsamości, ale popularne profile w mediach społecznościowych (np. na X/Twitter). Duże zasięgi ich kont oraz anonimowość, jaką daje platforma X pozwalają im na prowadzenie działań dezinformacyjnych na dużą skalę.

## INDYWIDUALNE JEDNOSTKI

Ważnym, choć słabo jak dotąd zbadanym obszarem jest dezinformacja rozpowszechniana face 2 face, której źródłem potrafią być najbliższe nam osoby: rodzina, znajomi, współpracownicy przekazujące fałszywe informacje. W raporcie „Dezinformacja oczami Polaków. Edycja 2024” opublikowanym przez Fundację Digital Poland wskazano, że



aż

**59%**

Polaków zetknięto się z fałszywymi informacjami przekazanymi bezpośrednio od bliskiej im osoby.

## ORGANIZACJE O SKRAJNYCH POGLĄDACH

Rosnąca polaryzacja społeczeństwa sprzyja rozwojowi organizacji o skrajnych poglądach które wykorzystują dezinformację do realizacji swoich celów. Z badań wynika, że twórcami dezinformacji w Polsce są częściej grupy i organizacje o skrajnie prawicowych poglądach. Raport Oxford Internet Institute badający prawdopodobieństwo fałszywych kont, w przypadku Polski zidentyfikował

**dwukrotnie  
więcej  
podejrzanych  
kont  
prawicowych  
niż kont  
lewicowych  
w 2020 roku<sup>10</sup>.**

<sup>10</sup>“The Growing Threat of Domestic Disinformation in Poland.” Center for a New American Security,  
<https://www.cnas.org/publications/commentary/the-growing-threat-of-domestic-disinformation-in-poland>

# Problemy ze zwalczaniem i identyfikowaniem dezinformacji

Walka z dezinformacją, jak i jej przeciwdziałanie to wyzwania współczesnego świata. Dezinformacja podważa zaufanie do instytucji demokratycznych i państwa jako gwaranta bezpieczeństwa. Mimo licznych starań ze strony zarówno rządów jak i instytucji międzynarodowych, nie udało się dotąd stworzyć skutecznych narzędzi do walki z dezinformacją.

Wśród licznych, pojawiających się problemów, które stają na drodze zwalczaniu dezinformacji można wyznaczyć kilka kluczowych obszarów.

## ZAANGAŻOWANIE SAMYCH PAŃSTW W SZERZENIE DEZINFORMACJI

Konsensus międzynarodowy w obszarze zwalczania dezinformacji wydaje się być niemożliwy do osiągnięcia ze względu na fakt, że same państwa są często zaangażowane w tworzenie dezinformacji i manipulowanie opinią publiczną za jej sprawą. Nie chodzi tu tylko o oczywistych autorów działań dezinformacyjnych takich jak Rosja czy Białoruś, ale w zasadzie każde państwo, które w określonych okolicznościach stosuje dezinformację dla własnego interesu.

## OPÓR SEKTORA PRYWATNEGO

O ile wydaje się być niemożliwym zwalczanie dezinformacji u jej źródła – to istnieją szanse na poradzenie sobie z tym problemem w miejscach, które są przekąźnikami dezinformacji.

Z licznych badań wynika, że

**zdecydowana większość  
fałszywych informacji  
jest rozpowszechniana  
w mediach  
społecznościowych.**

Mimo nacisków ze strony rządów i instytucji międzynarodowych, firmy zarządzające platformami cyfrowymi wydają się nie być zainteresowane skutecznym zwalczaniem dezinformacji i robią minimum wysiłku w tym obszarze. W case study zamieszczonych na końcu tego raportu przewija się motyw ignorowania problemu dezinformacji przez zarządców platform społecznościowych i niemożliwości wyegzekwowania od nich usunięcia nieprawdziwych treści na żądanie pokrzywdzonej osoby. Dla przykładu, duże poruszenie w Polsce swego czasu wywołała informacja o tym, że platforma X (dawniej Twitter) zatrudnia tylko jednego moderatora treści, który zna język polski.<sup>11</sup> Informacja została udostępniona przez X dopiero po tym, gdy firma została do tego zmuszona na mocy Digital Service Act.

<sup>11</sup>„DSA Transparency Report – April 2024” <https://transparency.x.com/dsa-transparency-report.html#/>

## BARIERY LEGISLACYJNE

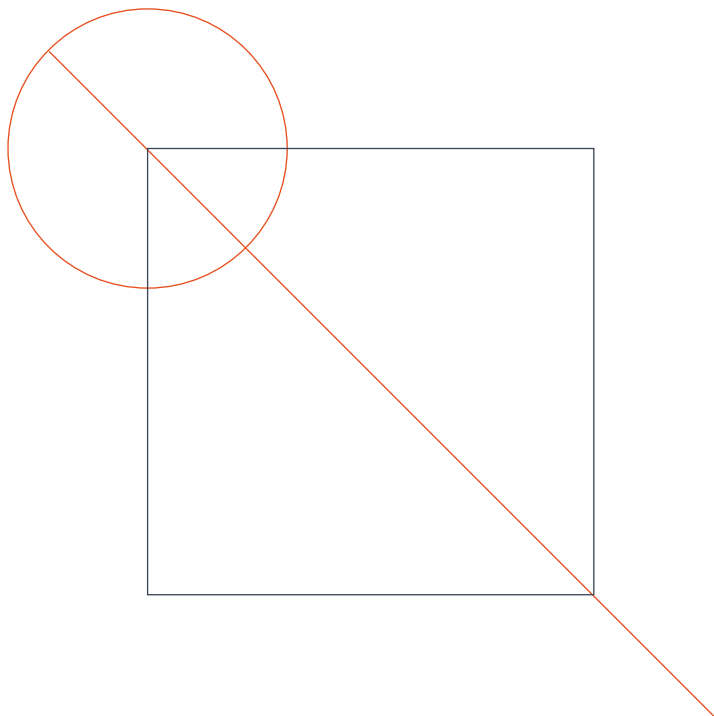
Media cyfrowe i platformy społecznościowe nie znają granic. W praktyce oznacza to, że działają w obszarach wielu różnych, często sprzecznych z sobą systemów prawa. Na gruncie prawa krajowego, największą barierą dla walki z dezinformacją jest silny opór społeczny przed wprowadzeniem przepisów, które mogą ograniczać wolność słowa lub anonimowość użytkowników internetu. Na konieczność ochrony praw człowieka w kontekście prób ograniczenia dezinformacji zwraca uwagę raport Sekretarza Generalnego ONZ, w którym podkreśla on potrzebę ochrony prawa człowieka do wyrażania opinii i wolności słowa wyrażonych w art.19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka:

„Państwa reagując na dezinformację muszą same unikać naruszania praw człowieka, w tym prawa do wolności opinii i wypowiedzi. [...] Prawa człowieka, które przysługują ludziom offline, muszą być również chronione online”.<sup>12</sup>

## BARIERY TECHNOLOGICZNE

Rosnącym wyzwaniem w zwalczaniu dezinformacji jest coraz częstsze wykorzystywanie coraz lepszych narzędzi AI generujących fałszywe obrazy, dźwięki i video. Coraz szybszy rozwój narzędzi sztucznej inteligencji najpewniej przyczyni się do tego, że liczba nieprawdziwych informacji w sieci oraz trudność ich wykrycia będą stale rosły.

Rozwój i coraz większa dostępność narzędzi, które mogą służyć do dezinformacji nie idzie w parze z rozwojem narzędzi przeciwdziałania dezinformacji. Do tej pory nie zaprezentowano bowiem żadnego narzędzia, które jest w stanie z dużą skutecznością, w zautomatyzowany sposób, wykrywać dezinformację. Jej zwalczanie wciąż oparte jest w dużej mierze o zaangażowanie factcheckerów.



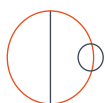
<sup>12</sup>„Countering disinformation for the promotion and protection of human rights and fundamental freedoms. Report of the Secretary-General”.  
<https://documents.un.org/doc/undoc/gen/n22/459/24/pdf/n2245924.pdf>

CZĘŚĆ 2:

# Dezinformacja ze względu na płeć

O ile fakt, że w realnym świecie to kobiety częściej niż mężczyźni padają ofiarami przemocy nie budzi już niczyich wątpliwości, to wciąż brakuje powszechnej świadomości, że w wirtualnym świecie ten problem ma swoje odbicie.

Według badań The Economist Intelligence Unit z 2021 roku aż



85%

kobiet zetknęło się ze zjawiskiem przemocy w sieci: będąc jej celem, świadkiem przemocy lub posiadając w swoim otoczeniu inną kobietę, którą dotknęła cyberprzemoc. W tej grupie aż



38%

kobiet ma za sobą bezpośrednie, indywidualne doświadczenie przemocy w nie skierowanej.<sup>13</sup>

To samo badanie wskazuje dezinformację jako najczęstszą formę przemocy wobec kobiet w internecie – nieprawdziwe, dyskredytujące kobiety informacje to



67%

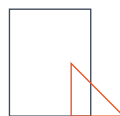
wszystkich przypadków przemocy online.

Polska nie jest na tle świata wyjątkiem. W połowie 2024 roku European Fem Institute opublikował wyniki badania poświęconego cyberprzemocy wobec kobiet w Polsce.



64%

polskich internautek dostrzega zachowania przemocowe wobec kobiet w internecie.



39%

kobiet z Polski, które wzięło udział w tym badaniu, same doświadczyły cyberprzemocy.<sup>2</sup>

<sup>13</sup><https://onlineviolencewomen.eiu.com>

<sup>14</sup>“Cyberprzemoc wobec kobiet w Polsce. Raport z badań”, red. Dr. Sylwia Spurek, Bruksela 2024 r.



# Problemy definicyjne

Jednym z wielu problemów w badaniu i opisywaniu dezinformacji ze względu na płeć w Polsce jest kwestia definicyjna. Do tej pory w naszym kraju w zasadzie nikt nie podjął próby zdefiniowania tego zjawiska, jak i jego szczegółowego opisanie. Dlatego warto przytoczyć inne dostępne źródła.

Lucina Di Meo<sup>15</sup>, jedna z analityczek, zajmująca się badaniem gender identity disinformation określiła GID jako „**rozpowszechnianie wprowadzających w błąd lub niedokładnych informacji i obrazów przeciwko kobietom - przywódcom politycznym, dziennikarkom i kobietom działającym w sferze publicznej**” w sposób, który czerpie z mizoginii i stereotypów społecznych, „przedstawiając je jako niewiarygodne, nieinteligentne, emocjonalne /złe/szalone lub seksualne”<sup>16</sup>.

**Zdaniem badaczki, takie fałszywe prezentowanie kobiet ma na celu wpływ na ich karierę polityczną, zniechęcenie ich**

**do aktywności politycznej i obejmowania ról liderek.**

„Dezinformacja ze względu na płeć jest szczególnym rodzajem krzywdy, celowo wykorzystującym mizoginię jako broń, aby osłabić przywódczynie polityczne, które stoją na czele ważnych walk o demokrację i prawa człowieka”<sup>17</sup> - uważa Lucina di Meo. Tego typu kampanie dezinformacyjne przeciwko kobietom - polityczkom miały miejsce m.in. we Włoszech, Brazylii, Indiach, w Niemczech, Kanadzie czy Brazylii. Inna badaczka zajmująca się tematem - Nina Jankowicz wraz z Wilson Center - w swojej publikacji wskazała także na inne czynniki, które definiują GID: koordynacja działań, fałszywa treść i złośliwe intencje<sup>18</sup>.

Z kolei według prof. Alany Mocerri (IE School of Global and Public Affairs) dezinformacja ze względu na płeć delegitymizuje udział kobiet w życiu politycznym, niszcząc demokrację i prawa człowieka na całym świecie. Może także dotyczyć wrogiej aktywności względem różnorodności płci i seksualności<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> [Gendered disinformation is a national security problem | Brookings](#)

<sup>16</sup> [Gender-Based Disinformation: Advancing Our Understanding and Response - EU DisinfoLab](#)

<sup>17</sup> [WACC | What is gender-based online disinformation — and what can we do about it? \(waccglobal.org\)](#)

<sup>18</sup> [Report Malign Creativity How Gender, Sex, and Lies are Weaponized Against Women Online\\_O.pdf \(wilsoncenter.org\)](#)

<sup>19</sup> IGF, „Best Practice Forum on Gender and Digital Rights”, [https://intgovforum.org/en/filedepot\\_download/248/21181](https://intgovforum.org/en/filedepot_download/248/21181)

Pojęcie dezinformacji ze względu na płeć może też służyć do opisu działań informacyjnych (takich jak tworzenie, udostępnianie, rozpowszechnianie treści), które atakują lub osłabiają pozycję osób na podstawie ich płci; wykorzystują narracje płciowe do promowania celów politycznych, społecznych lub gospodarczych<sup>20</sup>.

Departament Stanu USA w publikacji z marca 2023 roku "Dezinformacja ze względu na płeć: taktyki, tematy i trendy stosowane przez zagraniczne wrogie podmioty" wskazuje, że to "mizoginistyczne i przemocowe działania wobec kobiet"<sup>21</sup>, które wykorzystując "fałszywe lub wprowadzające w błąd informacje, powielają szkodliwe narracje i stereotypy wobec płci.

Jeszcze inną definicję znajdujemy w raporcie: "Engendering Hate The Contours Of State-Aligned Gendered Disinformation Online"<sup>22</sup>. Jego autorzy wskazują, że dezinformacja ze względu na płeć odnosi się do działania takiego jak: "tworzenie, udostępnianie, rozpowszechnianie treści, które atakują lub osłabiają ludzi na podstawie ich płci; wykorzystuje narracje płciowe do promowania celów politycznych, społecznych lub gospodarczych".

Niemniej - jak podkreślają autorzy raportu "Best Practice Forum on Gender and Digital Rights"<sup>23</sup> - złożoność informacji związanych z kobietami w internecie jest tak szeroka, że nie zawsze możliwe jest rozdzielenie rozpowszechniania fałszywych informacji ze względu na płeć od chociażby molestowania w przestrzeni internetowej. Ocena zjawiska może się różnić w zależności od kontekstu i kraju.

"Jedna seksistowska uwaga może zostać zinterpretowana jako niewłaściwe zachowanie, jednak gdy kobiety próbujące zaangażować się w dyskurs polityczny spotykają się z falą molestowania i nadużyć, to wtedy taką uwagę należy postrzegać jako przemoc" - oceniono w raporcie Demos<sup>24</sup>. Rozpoznanie treści jako elementu kampanii dezinformacyjnej ze względu na płeć w wielu przypadkach wymaga głębszej analizy. Postronni obserwatorzy mogą ją postrzegać jako nadużycia lub dezinformację, która nie jest nakierowaną na kobiety. Dlatego tak istotne jest poznanie najbardziej popularnych narzędzi i taktyk, po które sięgają twórcy kampanii dezinformacyjnych ze względu na płeć.

**Tego typu działania nie opierają się tylko na fałszywych informacjach, ale także na stereotypach dotyczących płci oraz normach społecznych odwołujących się do tzw. odpowiednich zachowań i ról związanych z płcią.**

Wykorzystują żarty i swoiste kody językowe zrozumiałe tylko dla osób posiadających dostęp do pełnego kontekstu danej sytuacji.

<sup>20</sup> Ibidem

<sup>21</sup> "Malign Creativity: How Gender, Sex, and Lies are Weaponized Against Women Online",

<https://www.wilsoncenter.org/publication/malign-creativity-how-gender-sex-and-lies-are-weaponized-against-women-online>

<sup>22</sup> „Engendering hate: the contours of state-aligned gendered disinformation online”,

<https://demos.co.uk/wp-content/uploads/2023/02/Engendering-Hate-Oct.pdf>

<sup>23</sup> IGF, „Best Practice Forum on Gender and Digital Rights”, [https://intgovforum.org/en/filedepot\\_download/248/21181](https://intgovforum.org/en/filedepot_download/248/21181)

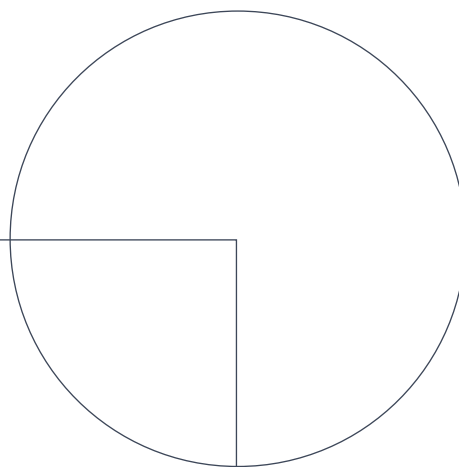
<sup>24</sup> „Engendering hate: the contours of state-aligned gendered disinformation online”,

<https://demos.co.uk/wp-content/uploads/2023/02/Engendering-Hate-Oct.pdf>

**Gendered Identity Disinformation** przyjmuje coraz bardziej ekstremistyczne formy, które w wielu krajach doprowadziły do realnej przemocy fizycznej wobec kobiet. Przykładem jest choćby morderstwo brytyjskiej posłanki Jo Cox w 2016 roku, brazylijskiej polityczki i obrończyni praw człowieka Marielle Franco, zamordowanej w 2018 roku czy historii fińskiej dziennikarki Jessiki Aro, która musiała stoczyć nierówną walkę z rosyjskimi trollami, rozpętującymi wobec niej kampanię oszczerczych i nienawistnych informacji.

Powyżej wskazaliśmy, że dezinformacja ze względu na płeć w przeważającej części dotyczy kobiet, wpływa na ich sposób postrzegania świata, aktywność w życiu publicznym i chęć zabierania głosu w świecie zarówno online, jak i rzeczywistym. Jednak zawężenie problemu tylko do sytuacji kobiet byłoby znacznym uproszczeniem: gendered disinformation obejmuje swoim zakresem także mniejszości takie jak społeczność LGBTQ+; ukraińskich mężczyzn czy muzułmańskich migrantów płci męskiej.

W dalszej części raportu omówimy na konkretnych przykładach poszczególne, typowe narracje dezinformacyjne, wskazując także, jaki jest ich cel i kto jest odbiorcą do którego kierowana jest dezinformacja. W związku z faktem, że dezinformacja zakłada celowe działania zmierzające do wyrządzenia krzywdy, często skoordynowane, to wyzwaniem dla badaczy tematu pozostaje także rozpoznanie motywów, kierujących podmiotami rozpowszechniającymi fałszywe informacje.



# Główne cele działań dezinformacyjnych wymierzonych w kobiety

Dezinformacja ze względu na płeć wpływa na wiarygodność kobiet, co często stanowi przeszkodę w ich sukcesie politycznym lub zawodowym i staje się ważnym powodem, dlaczego rezygnują z kariery.

Kampaniom dezinformacyjnym zwykle towarzyszy hejt, mowa nienawiści, groźby przemocy fizycznej<sup>25</sup> - czytamy w publikacji znanego amerykańskiego think-tanku Brookings. W Stanach Zjednoczonych, badacze wykazali, że rosyjska kampania dezinformacyjna w 2016 roku przeciwko Hillary Clinton<sup>26</sup> bazowała na stereotypach względem kobiet. Poszukując źródeł tego typu zachowań, Sarah Sobieraj<sup>27</sup> w swojej publikacji na temat aktywności kobiet w życiu publicznym „Dezinformacja, demokracja i koszty społeczne ataków opartych na tożsamości w internecie”<sup>28</sup> stwierdza, że takie działania przeciwko pełnemu i równemu udziałowi kobiet w życiu publicznym to przejaw cyfrowej mizoginii oraz oporu opartego na wzorcach (patterned resistance). Wskazuje przy tym na przewagę mężczyzn wśród sprawców, którzy kwestionując pogląd kobiety na daną kwestię, komentują jej płeć i pochodzenie. Twierdzi przy tym, że tego typu ataki mają na celu ochronę i wzmocnienie systemu płci,

w którym kobiety istnieją przede wszystkim jako „ciała służące męskiej ocenie i rozrywce”. Dlatego - jej zdaniem -

**tak powszechnej krytyce i atakom dezinformacyjnym padają kobiety działające w obszarach “powszechnie nadal uważanych za męskie”, takich jak polityka, bezpieczeństwo czy sport, oraz kobiety, których postawy postrzegane są jako feministyczne, czyli odczytywane jako “niezgodne z tradycyjnymi normami dotyczącymi płci”.**

<sup>25</sup> [Gendered disinformation is a national security problem | Brookings](#)

<sup>26</sup> [Intel chief releases Russian disinfo on Hillary Clinton that was rejected by bipartisan Senate panel - POLITICO](#)

<sup>27</sup> <https://mediawell.ssrc.org/articles/disinformation-democracy-and-the-social-costs-of-identity-based-attacks-online/>

<sup>28</sup> [Disinformation, Democracy, and the Social Costs of Identity-Based Attacks Online – MediaWell \(ssrc.org\)](#)

Potwierdzają to badania. Kampanie dezinformacyjne ze względu na płeć są najczęściej wymierzone kobiety aktywne politycznie (42 proc.<sup>29</sup> światowych parlamentarzystek ankietowanych w 2016 r. stwierdziło, że doświadczyło udostępniania w internecie "skrajnie upokarzających lub nacechowanych seksualnie" zdjęć) i społecznie.

**Dezinformacja  
ze względu na płeć  
dotyka jednak także  
kobiety, które swojej  
aktywności nie  
zaliczyłyby  
do publicznej.  
Ma ona wpływ  
na ich życie  
codzienne,  
ze względu na to,  
jak promuje i utrwała  
szkodliwe stereotypy  
na temat płci.**

Celem dezinformacji ze względu na płeć jest m.in. zniechęcenie aktywnych kobiet do udziału w sferze publicznej i wysłanie komunikatu, że kobiety w ogóle nie powinny się angażować w życie publiczne. Jak stwierdzono w jednym z raportów: "Zarówno zagraniczne podmioty państwowe, jak i niepaństwowe strategicznie wykorzystują dezinformację na temat płci, aby uciszyć kobiety, zniechęcić do dyskursu politycznego w internecie i kształtować postrzeganie płci i roli kobiet w demokracjach"<sup>30</sup>. W wielu zbadanych przypadkach dezinformacji ze względu na płeć, prawa kobiet prezentowane są jako "zagrożenie dla porządku i tożsamości narodowej" oraz wykorzystywane do wzmacniania podziałów społecznych<sup>31</sup>.

Co równie istotne, należy zwrócić uwagę, że dezinformacja i operacje wpływu służą także do monetyzacji treści i poglądów, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że algorytmy platform społecznościowych jeszcze podbijają zasięgi kontrowersyjnych wpisów, ponieważ wzrasta wtedy zaangażowanie i czas przebywania użytkowników w social mediach. Dodatkowo serwisy, które publikują celowo zmanipulowane artykuły zarabiają także na wyświetleniach i reklamach. "Platformy mediów społecznościowych są kuratorami treści, a ich algorytmy platform cyfrowych nagradzają i wzmacniają nienawiść dla zysku" - oceniła analityczka GID Lucina di Meco<sup>32</sup>.

Z kolei w raporcie Demos we współpracy z amerykańskim Narodowym Instytutem Demokratycznym (NDI) oceniono, że internet (stricte media społecznościowe) są wykorzystywane jako "broń do wykluczania kobiet na stanowiskach kierowniczych oraz podważania ich roli w życiu publicznym"<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> <http://archive.ipu.org/pdf/publications/issuesbrief-e.pdf>

<sup>30</sup> [Gendered Disinformation: Tactics, Themes, and Trends by Foreign Malign Actors - United States Department of State](#)

<sup>31</sup> [https://eu.boell.org/en/2021/07/09/gendered-disinformation-6-reasons-why-liberal-democracies-need-respond-threat#\\_ftn4](https://eu.boell.org/en/2021/07/09/gendered-disinformation-6-reasons-why-liberal-democracies-need-respond-threat#_ftn4)

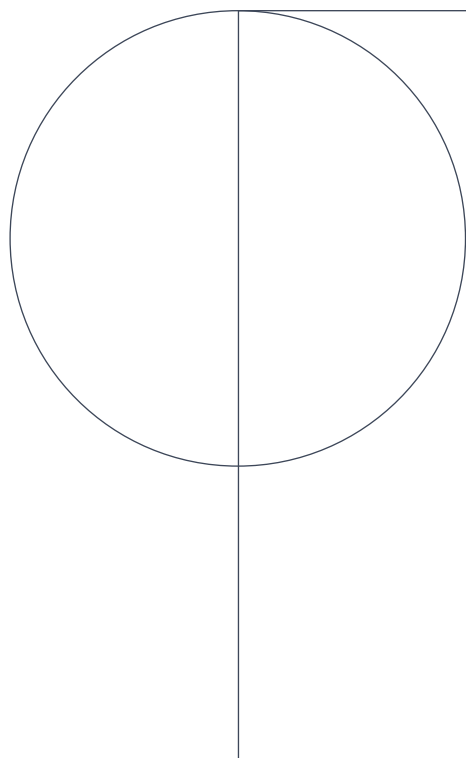
<sup>32</sup> [WACC | What is gender-based online disinformation — and what can we do about it? \(waccglobal.org\)](#)

<sup>33</sup> [Demos](#)

**Podsumowując, najczęstsze cele działań dezinformacyjnych wymierzonych w kobiety to:**

- usunięcie kobiet ze sfery publicznej;
- zachwianie poczuciem bezpieczeństwa kobiet;
- wpływanie na poglądy społeczne w odniesieniu do pozycji i roli kobiet w społeczeństwie, polityce, na rynku pracy, itd.
- podważenie równego udziału kobiet w życiu społecznym;
- umniejszanie funkcji, ról, osiągnięć kobiet - lidererek, polityczek;
- zniechęcanie kobiet do przyjmowania mniej „tradycyjnych ról społecznych”;
- dehumanizacja;
- pokazanie w złym świetle aktywności politycznej czy społecznej kobiet.

Z rozmów, które badacze Instytutu Zamenhofs przeprowadzili z kobietami aktywnymi politycznie lub społecznie wynika także, że długofalowym skutkiem dezinformacji często jest nękanie, zastraszanie, a nawet przemoc fizyczna.



# Taktyki i narzędzia

Kampanie dezinformacyjne ze względu na płeć są najczęściej prowadzone za pośrednictwem mediów społecznościowych. Podmioty odpowiedzialne za dezinformację wykorzystują fałszywe materiały (takie jak sfabrykowane lub wprowadzające w błąd obrazy lub filmy), a także artykuły medialne, memy, hashtagi, publiczne oświadczenia polityków lub innych wpływowych osób.

Wśród taktyk, które najczęściej pojawiają się w przypadku dezinformacji i innych form cyfrowej przemocy wobec kobiet najczęściej da się zauważyć:

- nienawistny język;
- plotki i insynuacje;
- stereotypy związane z płcią;
- fałszywe historie;
- groźby;
- fałszywe obrazy nacechowane seksualnie (deepnude);
- obrazy/ wideo/ audio wygenerowane przy pomocy sztucznej inteligencji (deepfake), pokazujące w negatywnym świetle ofiarę;

- fotomontaż;
- seksistowskie narracje, które mają utrwalać stereotypy;
- nękanie;
- utrwalanie stereotypów na temat mniejszości, etnicznych, rasowych, narodowych;
- bazowanie na emocjach, a nie na faktach.

Badaczka Nina Jankowicz<sup>34</sup> : „Dezinformacja o charakterze seksualnym miesza stare, zakorzenione seksistowskie postawy z anonimowością i zasięgiem mediów społecznościowych, starając się zniszczyć reputację kobiet i wypchnąć je z życia publicznego”.

---

<sup>34</sup> [How disinformation became a new threat to women - Coda Story](#)

# Skutki dezinformacji wymierzonej w kobiety

Gendered disinformation postrzegana jest jako skuteczna broń prowadząca do wykluczenia kobiet z życia publicznego lub ograniczenia ich aktywności.

Badanie NDI na temat przemocy online wobec kobiet w polityce "Tweets That Chill: Analyzing Online Violence Against Women in Politics"<sup>35</sup> oraz "Demos. Engendering Hate"<sup>36</sup> potwierdzają, że kampanie dezinformacyjne ze względu na płeć skutecznie hamują kobiety przed uczestnictwem w dyskursie politycznym i aktywnością w internecie. W konsekwencji młode kobiety i dziewczęta obserwujące liderki będące celem ataków, tracą ambicje aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym.

Jak wynika z badań Plan International<sup>37</sup> przeprowadzonych w 26 krajach na temat wpływu dezinformacji na życie, naukę i ambicje przywódcze młodych kobiet, ponad 1/4 dziewcząt (26 proc.) czuje się niepewnie wyrażając publicznie swoje poglądy. Co piąta (18 proc.) przestała się angażować w politykę i sprawy bieżące z powodu dezinformacji. Z kolei



76%

kobiet ankietowanych przez Amnesty International<sup>38</sup>, które doświadczyły przemocy

**lub molestowania w przestrzeni wirtualnej przyznało, że zmieniło sposób korzystania z mediów społecznościowych, a 32 proc. zaczęło stosować autocenzurę.**

Analogiczne wnioski pojawiają się w badaniu jakościowym zrealizowanym przez Instytut Zamenhofa. W pogłębionych wywiadach z kobietami, które były lub są celami dezinformacji, przewija się wątek wpływu działań dezinformacyjnych na kobiety, które są celami tych ataków. Zdecydowana część rozmówczyń przyznała, że w pewnym stopniu kampania dezinformacyjna zmieniła ich sposób działania lub wyrażania opinii w internecie. Nawet jeśli aktywność społeczna lub polityczna pozostała na podobnym poziomie, kobiety często wskazywały, że są np. dużo bardziej ostrożne i zachowawcze w wyrażaniu opinii w mediach społecznościowych. Kobiety wskazywały także na psychologiczne skutki przemocy w sieci, takie jak obniżenie samooceny, utrata pewności siebie, stres, lęk, ataki paniki, problemy ze snem, koncentracją, depresja a nawet - w przypadku kampanii dezinformacyjnych, które skutkowały groźbami przemocy fizycznej - strach przed wyjściem z domu.

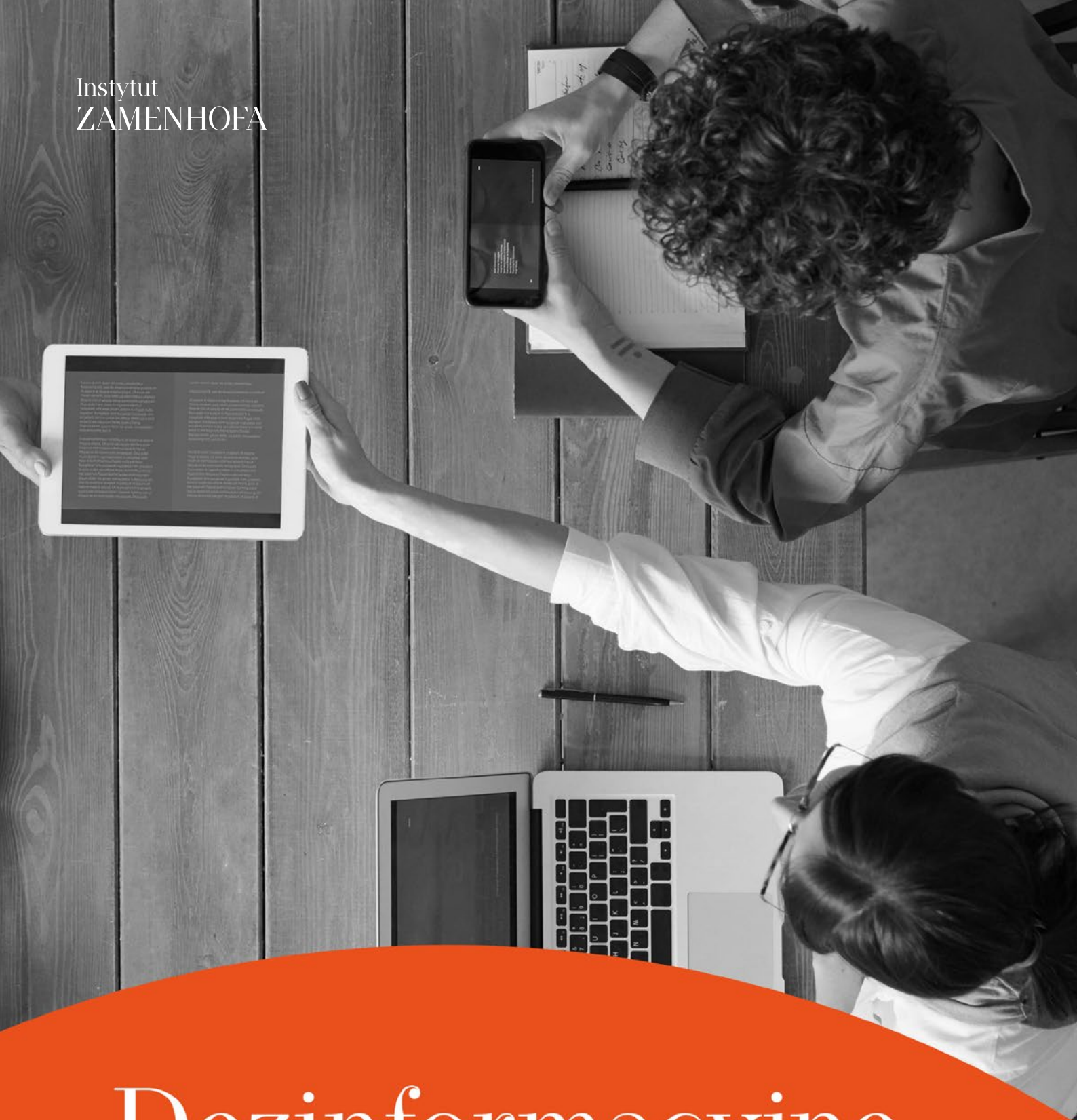
<sup>35</sup> <https://www.ndi.org/tweets-that-chill>

<sup>36</sup> <https://demos.co.uk/wp-content/uploads/2023/02/Engendering-Hate-Oct.pdf>

<sup>37</sup> <https://plan-international.org/uploads/2022/02/sotwgr2021-commsreport-en.pdf>

<sup>38</sup> <https://www.amnesty.org/en/latest/press-release/2017/11/amnesty-reveals-alarming-impact-of-online-abuse-against-women/>





# Dezinformacyjne linie narracyjne.

Opis i przykłady z polskiej  
przestrzeni internetowej

Kampanie dezinformacyjne ze względu na płeć nakierowane są przede wszystkim na zwiększenie stopnia polaryzacji społeczeństwa oraz debaty publicznej, podważanie spójności społecznej i chęć usunięcia (głównie) kobiet z przestrzeni publicznej. Ale nie zawsze jest to regułą, zdarza się bowiem, że mężczyźni także stają się celami działań dezinformacyjnych w kontekście swojej płci. Omówimy to na przykładach.

W kampaniach często wykorzystywane są stereotypy na temat kobiet, które powielają poglądy, że kobiety są "za głupie", "przebiegłe", "niemoralne" i "niegodne zaufania"<sup>39</sup>, "nadmiernie seksualne", "zbyt emocjonalne" i "potrzebujące ochrony ze strony mężczyzn". To właśnie odwoływanie się do istniejących stereotypów i karykatur sprawia, że dezinformacja ze względu na płeć ma taką siłę i skuteczność. Sukces dezinformacji zależy przede wszystkim od tego, jak dobrze jest osadzony jej przekaz w rzeczywistości społeczno-kulturowej danej grupy odbiorców, w społeczeństwie danego kraju. Dezinformacja ze względu na płeć musi nawiązywać do zastanej rzeczywistości oraz zawierać, choć po części, powszechnie akceptowalne twierdzenia lub poglądy. W oparciu o badania i analizy dotyczące aktywności kobiet na całym świecie, można wyróżnić kilka strategii wykorzystywanych przez twórców kampanii dezinformacyjnych ze względu na płeć, które mają pokazać kobiety w określony sposób.

Spośród analizowanych narracji dezinformacyjnych, badacze Instytutu Zamenhofa zidentyfikowali siedem głównych obszarów tematycznych (linii narracyjnych), wokół których powstaje większość kampanii dezinformacyjnych opartych o stereotypy i związanych z płcią atakowanych osób.

- kobiety w polityce
- prawa reprodukcyjne; aborcja i in vitro
- aktywność społeczna kobiet
- feminizm
- społeczność LGBTQ+
- wojna w Ukrainie i związana z nią migracja
- migranci z krajów Bliskiego Wschodu i Afryki

<sup>39</sup> <https://demos.co.uk/wp-content/uploads/2020/10/Engendering-Hate-Report-FINAL.pdf>

## 1. LINIA NARRACJI DEZINFORMACYJNYCH:

# Kobiety w polityce

Działania dezinformacyjne skupione na atakowaniu polityczek; bazują na istniejących stereotypach i wzmacniają przekonanie, że "kobiety po prostu nie są wystarczająco dobre do polityki".

### KTO ROZPOWSZECHNIA:

mężczyźni o konserwatywnych poglądach: politycy, dziennikarze, liderzy opinii, incele.

### KTO JEST ODBIORCĄ:

mężczyźni o konserwatywnych poglądach (wzmacnianie przekonań);  
mężczyźni o bardziej liberalnych poglądach, inne kobiety, dziennikarze, media.

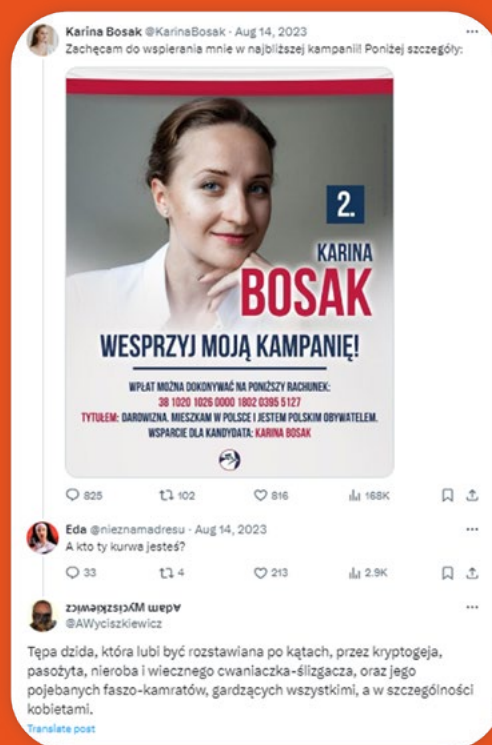
### CEL:

Umnieszczenie wartości kobiet ma zniechęcić je do aktywności publicznej, społecznej, politycznej i do przekonania je, że mają "z góry przypisane", tradycyjne role.

Jak podkreślają autorzy raportu "Malign Creativity"<sup>40</sup>, seksistowskie narracje i charakteryzujące się złymi zamiarami i koordynacją skutkują tym, że dezinformacja ze względu na płeć wypacza społeczne zrozumienie osiągnięć polityków i zniechęca kobiety do poszukiwania kariery politycznej.

### PRZYKŁAD:

Dezinformacja względem Kariny Bosak, prawniczki i polityczki Konfederacji. W kampanii wyborczej pojawiały się informacje dyskredytujące jej osiągnięcia i sugerujące, że Karina Bosak nie ma wystarczających kompetencji, żeby zostać parlamentarzystką.



<sup>40</sup> [https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/uploads/documents/Report%20Malign%20Creativity%20How%20Gender%2C%20Sex%2C%20and%20Lies%20are%20Weaponized%20Against%20Women%20Online\\_O.pdf](https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/uploads/documents/Report%20Malign%20Creativity%20How%20Gender%2C%20Sex%2C%20and%20Lies%20are%20Weaponized%20Against%20Women%20Online_O.pdf)

### PRZYKŁAD:

Dezinformacja wymierzona w Aleksandrę Wiśniewską, kandydatkę (dziś posłankę) Koalicji Obywatelskiej w wyborach parlamentarnych w 2023 r.

Prawicowe konta na X rozpowszechniały zdjęcie kobiety całującej się z ciemnoskórym mężczyzną wraz z sugestią, jakoby kobietą ze zdjęcia była ówczesna kandydatka do Sejmu Aleksandra Wiśniewska. Celem tego fake newsa było zdyskredytowanie i pozbawienie jej szans na zdobycie mandatu poselskiego.



### PRZYKŁAD:

Dezinformacja, której celem była prezydent Gdańska Aleksandra Dulcikiewicz.

Prezydent Gdańska Aleksandra Dulcikiewicz dużo częściej niż inne polityczki samorządowe bywa celem ataków dezinformacyjnych. Jeden z użytkowników serwisu X (dawny Twitter) wykorzystał możliwość zmiany nazwy konta, aby podszyć się pod Aleksandrę Dulcikiewicz, a następnie opublikował fałszywy komunikat o tym, że rzekomo na mocy jej decyzji z budżetu miasta zostanie przekazanych 5 mln złotych na "kaucję za wolność mecenasa Giertycha". Komunikat zyskał duże zasięgi, wiele osób udostępniało go dalej jednocześnie obrażając prezydent. Wpis był rozpowszechniany także na Facebooku. Inny przykład, to fałszywa informacja, jakoby Aleksandra Dulcikiewicz i europoseł Magdalena Adamowicz miały rzekomo "hajlować z balkonu podczas uroczystości Międzynarodowego Dnia Demokracji". Wpis z grafiką - fotomontażem rozniósł się szeroko w mediach społecznościowych.



**PRZYKŁAD:**

Dezinformacja wobec polityczki Aleksandry Gajewskiej.

Działania wymierzone w Aleksandrę Gajewską skupiają się na atakowaniu jej jako kobiety i spraw, którymi zajmuje się jako polityczka (rodzina, posiadanie dzieci, tematy aborcyjne), umniejszanie jej roli, lekceważenie pozycji jako ministra.



Wyśmiewanie feminatywów to częsty sposób konserwatywnych środowisk na umniejszanie pozycji kobiet w polityce/ aktywności publicznej.

## 2. LINIA NARRACJI DEZINFORMACYJNYCH:

# Prawa reprodukcyjne

Jednym z obszarów intensywnie dzielących Polaków są prawa reprodukcyjne i stosowanie antykoncepcji. Działania dezinformacyjne wokół takich tematów jak aborcja, in vitro, dostęp do antykoncepcji, starają się przekonać Polki do tego, że nie mają wystarczających kompetencji, wiedzy, ani prawa, aby decydować o swoich ciałach. Narracje te opierają się zwykle na emocjach, nie odwołują się do faktów, statystyk czy danych.

### KTO ROZPOWSZECHNIA:

księżą, prawicowi politycy, organizacje antyaborcyjne, konserwatywni dziennikarze, incele.

### KTO JEST ODBIORCĄ:

organizacje aborcyjne, organizacje feministyczne, mężczyźni, zwolenniczki feministycznych wartości, ale też prawicowych i konserwatywnych czy ruchu pro-life.

### CEL:

Rozpowszechniane fałszywe lub wprowadzające w błąd informacje mają wywołać złość, wstręt i pogardę u odbiorcy, silnie polaryzować i zniechęcać do określonych grup kobiet czy też jednostek. Jednocześnie chodzi np. o próbę przededefiniowania diskutowanych pojęć, np. skojarzeni aborcji z "zabijaniem dzieci"<sup>41</sup>.

### PRZYKŁAD:

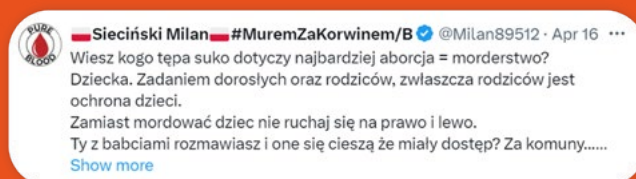
wypowiedź polityka Jarosława Gowina: "Pigułka dzień po to jest po prostu ekspresowa aborcja"<sup>42</sup>, która ma zniechęcić kobiety do stosowania antykoncepcji awaryjnej.

### PRZYKŁAD:

Twierdzenia Kościoła i organizacji o charakterze religijnym, że "Antykoncepcja prowadzi do aborcji"<sup>43</sup>. Ma to zniechęcić kobiety do stosowania środków antykoncepcyjnych.

### PRZYKŁAD:

"Aborcja = morderstwo", "mordowanie dzieci", używanie epitetów obrażających kobiety, które popierają prawo kobiety do przerwania ciąży.



<sup>41</sup> <https://www.hrw.org/news/2021/03/31/poland-escalating-threats-women-activists>

<sup>42</sup> Czy tabletką "dzień po" równa się aborcji? Fact-check Jarosława Gowina (demagog.org.pl)

<sup>43</sup> Antykoncepcja prowadzi do aborcji - Sanktuarium bł. Anieli Salawy w Sieprawiu (katolicki.eu)

**PRZYKŁAD:**

Zmanipulowanie wypowiedzi publicysty Tomasza Terlikowskiego<sup>44</sup>, który rzekomo miał porównać kobiety przyjmujące pigułkę "dzień po" do gorszej "od molestującego księdza".



**PRZYKŁAD:**

"Niechciana ciąża to przykład bycia tępą dzidą"<sup>45</sup>.



**PRZYKŁAD:**

Artykuły, które zestawiają feministki i aborcję z Hitlerem<sup>46</sup>.



<sup>44</sup> T. Terlikowski nie powiedział, że kobieta przyjmująca pigułkę "dzień po" jest gorsza od molestującego księdza (demagog.org.pl)  
<sup>45</sup> (1) Maja Staško w serwisie X: „Czy marszałek Hołownia powie osobie w niechcianej ciąży, by poczekała jeszcze miesiąc, bo teraz ważniejsze są wybory niż jej zdrowie i życie?” / X  
<sup>46</sup> Adolf Hitler byłby dumny! Feministki ogłaszają konkurs fotograficzny: "Aborcja w kadrze" - wPrawo.pl

**PRZYKŁAD:**

Nieprawdziwe twierdzenia, że rzekomo “Aborcja zwiększa ryzyko raka piersi”, które wygłosił polityk Jarosław Sachajko (KUKIZ 15). Polityk twierdził, że “Po aborcji mamy o 44 proc. większe ryzyko nowotworu piersi, a po dwóch aborcjach to jest już 76 proc. większa zachorowalność na nowotwory piersi”<sup>47</sup>.

**PRZYKŁAD:**

Fałszywe twierdzenia o aborcji farmakologicznej<sup>48</sup> za którymi stoi “aborcyjna mafia”<sup>49</sup>.

**Aborcja farmakologiczna może zabić także matkę – o tym nie dowiesz się od aborcjonistów**

**Kobiety umierają po zażyciu pigułek aborcyjnych**

data: 28 lutego 2021 Redaktor: Anna

Coraz intensywniej reklamowane są w Polsce aborcyjne pigułki poronne, w handlu którymi pośredniczy aborcyjna mafia.

**PRZYKŁAD:**

Porównanie protestów i strajkujących kobiet do komunistów czy symboli okultystycznych.



<sup>47</sup> [Czy po aborcji wzrasta ryzyko zachorowania na raka piersi? \(demagog.org.pl\)](http://demagog.org.pl)

<sup>48</sup> [Aborcja farmakologiczna może zabić także matkę – o tym nie dowiesz się od aborcjonistów - RatujZycie.pl \(ratujzycie.pl\)](http://ratujzycie.pl)

<sup>49</sup> [Kobiety umierają po zażyciu pigułek aborcyjnych \(solidarni2010.pl\)](http://solidarni2010.pl)

<sup>50</sup> [Błyskawica Strajku Kobiet to symbol okultystyczny?! Szokujące ustalenia! \(prawy.pl\)](http://prawy.pl)



**PRZYKŁAD:**

Sugerowanie, że „Strajk Kobiet chce palenia kościołów”<sup>51</sup>.

**Strajk Kobiet chce palenia kościołów? Szokujący rysunek, który budzi najgorsze skojarzenia. "Wyp... ć do San Escobar"**

**PRZYKŁAD:**

Twierdzenia, że “Uczestniczki strajków to bezpośrednie spadkobierczynie komunistów”<sup>52</sup>.

Dzicz, hołota, barbarzyństwo, patologia, „diabelski amok” (Kaja Godek), „piekło wyje i bluzga” (Wojciech Cejrowski) – takie terminy pojawiają się na określenie zdziczałych protestów aborcjonistek na ulicach polskich miast. Warto się jednak zastanowić, skąd owi uczestnicy wypelzli?

**PRZYKŁAD:**

Oskarżanie Strajku kobiet o “wzmoczenie pandemii i śmierci wielu osób”<sup>53</sup>.

Nawet ktoś całkowicie zaślepiiony nienawiścią do wszystkiego co nie odpowiada jego zachciankom musi zrozumieć, że tzw. „strajk kobiet” – rzecz sama w sobie będąca kolosalnym oszustwem, gdyż sugeruje, że kobiety polskie są zdolne do takich bezceństw, jakich dopuszczają strajkujące – powoduje wzmoczenie się pandemii i śmierć wielu osób. Dlaczego państwo nie egzekwuje prawa w stosunku do przestępców winnych tych tragedii pozostaje tajemnicą? Jednak brak sankcji karnych wobec prowodyrów tej żalostnej rzezi byłby sygnałem dla terrorystów, anarchistów i mętów społecznych wszelkiego gatunku. O tym nie wolno zapominać.

**Dezinformacja na temat dzieci poczętych metodą in vitro i kobiet, które skorzystały z leczenia tą metodą.**

**Aborcyjne lobby udaje, że dba o prawa dzieci**

Kaja Godek

dołdane 2015-10-19 12:14

**Dlaczego ONZ nie protestowała przeciw polskiej ustawie o in vitro?**

55

**PRZYKŁAD:**

Używanie określeń, że “Dzieci z in vitro to bomba genetyczna”, fałszywe twierdzenia, że “za in vitro stoi lobby biotechnologiczne”, łączenie aborcji z in vitro; in vitro nie jest zgodne z “obroną ludzkiego życia”; “in vitro głęboko krzywdzi dzieci”<sup>54</sup>. Tego typu narracje są wycelowane w kobiety i pary, które mogą rozważyć leczenie metodą in vitro.

05.06.2015, 12:17

**Ks. dr hab. Piotr Kieniewicz MIC: Dzieci z in vitro to bomba genetyczna**

56

Piszmy do prezydenta Andrzeja Dudy z apelem, aby wziął w obronę ludzkie życie.

– Patrząc na obecną sytuację polityczną w naszym kraju, prezydent wydaje się jedynym gwarantem poszanowania życia nie tylko dzieci poczętych i urodzonych, ale również dzieci, które nie dostały szans na urodzenie. I być może zamrożone w ciekłym azocie takich szans już nie otrzymają – uważa Magdalena Guziak-Nowak, członek zarządu i dyrektor ds. edukacji w Polskim Stowarzyszeniu Obrońców Życia Człowieka.

57

<sup>51</sup> Strajk Kobiet chce palenia kościołów? Szokujący rysunek (wpolityce.pl)

<sup>52</sup> <https://nczas.com/2020/10/26/skad-bierze-sie-holota-na-ulicach-polskich-miast/>

<sup>53</sup> Zieliński: Ciemajdan nosi w sobie załazek śmierci - Goniec

<sup>54</sup> Wstrząsające świadectwo dziecka z in vitro: Chciałabym się nie narodzić | Fronda.pl

<sup>55</sup> Aborcyjne lobby udaje, że dba o prawa dzieci (gosc.pl)

<sup>56</sup> Ks. dr hab. Piotr Kieniewicz MIC: Dzieci z in vitro to bomba genetyczna | Fronda.pl

<sup>57</sup> [NASZ DZIENNIK] Oczekujemy weta prezydenta ws. in vitro – RadioMaryja.pl

### 3. NARRACJE DEZINFORMACYJNE

# uderzające w kobiety aktywne i zaangażowane społecznie



W ramach określonych linii narracyjnych atakowane są kobiety szczególnie aktywne w sprawach politycznych, społecznych, ideologicznych. Często narracje te skupiają się na próbie zdyskredytowania kobiet poprzez twierdzenia, że są one „zbyt emocjonalne”, „nie mają kompetencji, wiedzy czy podejmują określone tematy, bo chcą „atakować mężczyzn”. Dodatkowo pojawiają się fałszywe informacje wskazujące jakoby organizacje feministyczne czy prokobiece powstały po to, by „dzielić mężczyzn i kobiety” czy też by „zyskać władzę nad światem tradycyjnych wartości”.

#### **KTO ROZPOWSZECHNIA:**

incele, prawicowi dziennikarze, osoby o antyfeministycznym nastawieniu, konserwatywni politycy;

#### **KTO JEST ODBIORCĄ:**

dziennikarze, wyborcy, kobiety - ekspertki, pracujące kobiety.

#### **CEL:**

Umnieszanie pozycji kobiet w społeczeństwie, zachowanie statusu quo, zniechęcenie kobiet do aktywności politycznej, społecznej, zabierania głosu w kontrowersyjnych sprawach, utrzymanie tradycyjnych ról w społeczeństwie.



58

#### PRZYKŁAD:

Atakowanie aktywistek poprzez fałszywe twierdzenia, by zniechęcić je do działalności „Aktywistka Klimatyczna Niszczy Obraz w Muzeum Narodowym w Ciechocinku” – w sieci pojawił się taki opis do nagrania video zamieszczonego przez profil o nazwie „Nauki Katolickie” na Facebooku. W krótkim nagraniu widać kobietę, która niszczy obraz opryskując go farbą w sprayu, a następnie rozcinając. W rzeczywistości, muzeum nie mieściło się w Ciechocinku, a protest i zniszczenie obrazu nie miało związku z klimatem<sup>59</sup>. Mimo to, fałszywą informację udostępnił w serwisie X m.in. polityk Sebastian Kaleta.



#### PRZYKŁAD NARRACJI:

“Kobiety to ofiary, które wymagają opieki mężczyzn”

Z jednej strony kobiety przedstawiane są jako “ofiary wymagające opieki”, z drugiej jako te, które “wyłamują się z powszechnie przyjętych ról społecznych” lub z drugiej strony - prezentowane są jako jednostki lub przedstawicielki “agresywnych, feministycznych ruchów”, które chcą “przejąć władzę” lub “zdiskredytować mężczyzn”.

60

## Lewaccy rewolucjoniści perfidnie próbują wykorzystać polskie kobiety

🕒 29 października 2020

💬 3Komentarze



👁️ Przeczytanie zajmie 6 min

Do wszystkich tych, którzy „popierają kobiety”, ale nie podoba im się, że ich „słuszna walka o swoje prawa” staje się zasłoną dymną dla lewackich grup, pragnących niszczyć świątynie. Opamiętajcie się. Wasze dziewczyny, żony, siostry i matki są perfidnie wykorzystywane i nawet mimowolnie stają się elementem służącym lewackiej rewolucji. Wszystkie one stanowią siłę napędową Strajku Kobiet i pod tym szyldem się podpisują. Błagamy Was, zerknijcie po prostu na to, co jest wypisywane na oficjalnych kontach np. na Twitterze tej grupy. „My tu robimy rewolucję” i „To jest wojna” przewija się w co drugim zdaniu.

<sup>59</sup> Aktywistka niszczy obraz z muzeum w Ciechocinku? To nieprawda (demagog.org.pl)

<sup>60</sup> Lewaccy rewolucjoniści perfidnie próbują wykorzystać polskie kobiety | Narodowcy.net

## 4. DEZINFORMACJA WOBEĆ

# organizacji i ruchów feministycznych

Narracje dezinformacyjne skupiają się na przedstawianiu kobiet walczących o równe prawa kobiet i mężczyzn w negatywnych świetle. Najczęściej, feministki są w tych narracjach demonizowane, pokazywane jako "ucieleśnienie zła", których celem jest "obniżenie wartości mężczyzn".

### PRZYKŁAD:

"Nikt w historii nawet nie wpadł na pomysł ludobójstwa na taką skalę i tak wszechogarniającego jak zacierzwione feministki. Orędując za nowym, wyłącznie feministycznym światowym porządkiem, Solanas przekonywała, że mężczyźni to plaga i jako śmiertelna zaraza powinni zostać zmiecieni z powierzchni ziemi"<sup>61</sup>.

### PRZYKŁAD:

Porównanie feminizmu do nazizmu<sup>62</sup>.

Różne niszowe, ale bardzo głośne i skrajnie lewackie organizacje o szczytnych nazwach w rodzaju "Warszawski Strajk Kobiet", "Forum Przyszłości Kultury", czy "Fundacja na Rzecz Równości i Emancypacji Ster" wzięły sobie za cel zmianę nazwy Ronda Dmowskiego na... Rondo Praw Kobiet. Cóż nie jest to pierwsza próba zawłaszczenia przestrzeni publicznej przez feministki, aborcjonistki, skrajnych lewaków i środowiska homo. W marcu 2017 roku wataha lewaków z żydokomunistycznej Partii Razem, Inicjatywy Pracowniczej, Inicjatywy Polska i Pracowniczej Demokracji przechrzcili je na "Rondo Uchodźców", a 28 listopada 2018 roku banda lewackich aktywistów wystawiła o 4.00 rano na środku Ronda Dmowskiego transparent "Rondo Legalnej Aborcji". Cóż wszystkie te organizacje femi-homo mają czystą mentalność nazistowską. Padały też propozycje nazwy "Rondo Czarnych Macic". Zresztą co to są "prawa kobiet" według tych środowisk poza legalną skrobanką za kasę z kieszeni podatnika.

### PRZYKŁAD:

Wyśmiewanie feminatywów, umniejszanie roli kobiet, ośmieszanie ich, wykpienie i pokazanie ich jako dziecinnych i małostkowych. Często jest to łączone z wyśmiewaniem środowiska LGBTQ+<sup>63</sup>.

Ale Drodzy Panowie Kandydaci! Bądźmy konsekwentni! Jeśli już różnicujemy Polaków płciowo zwracając się do słuchaczy per „Polki i Polacy” to co z „trzecią płcią”? Co z transwestytami, co z gejami, lesbijkami czy osobami transpłciowymi?<sup>64</sup>

### PRZYKŁAD:

"polityczki" to "idiotki", "paniusie"; problem "zaburzonych emocjonalnie feministek"<sup>64</sup>.

„Polityczki” dzielą się na dwie główne podgrupy. Z jednej strony mamy egzaltowane paniusie, które za szczyt równouprawnienia kobiet uważają wprowadzanie do publicznego obiegu koszmarnych nowotworów językowych w rodzaju wspomnianego już słowa „polityczka”, „ministra” czy „gościń”. Pełne współczucia dla losu mniejszości seksualnych i futerkowych zwierzątek dawno zatracili kontakt z realnym światem i prawdziwymi problemami. Z drugiej strony mamy wyraźnie zaburzone emocjonalnie feministki, których jedynym przekazem jest negacja a jedynym celem zburzenie obecnego porządku. Gdyby z wykrzykiwanych przez nie treści usunąć wulgaryzmy można stwierdzić, że w istocie nie mają do powiedzenia niemal nic.

<sup>61</sup> <https://nczas.com/2012/03/08/ideologia-feminizmu-samiec-twoj-wrog/>

<sup>62</sup> [Totalny odlot feministek - Rondo Praw Kobiet zamiast Ronda Dmowskiego \(prawy.pl\)](#)

<sup>63</sup> [Pani poseł, czy... pani posełka? \[FELIETON\] \(prawy.pl\)](#)

<sup>64</sup> <https://nczas.com/2012/03/08/ideologia-feminizmu-samiec-twoj-wrog/>

**PRZYKŁAD:**

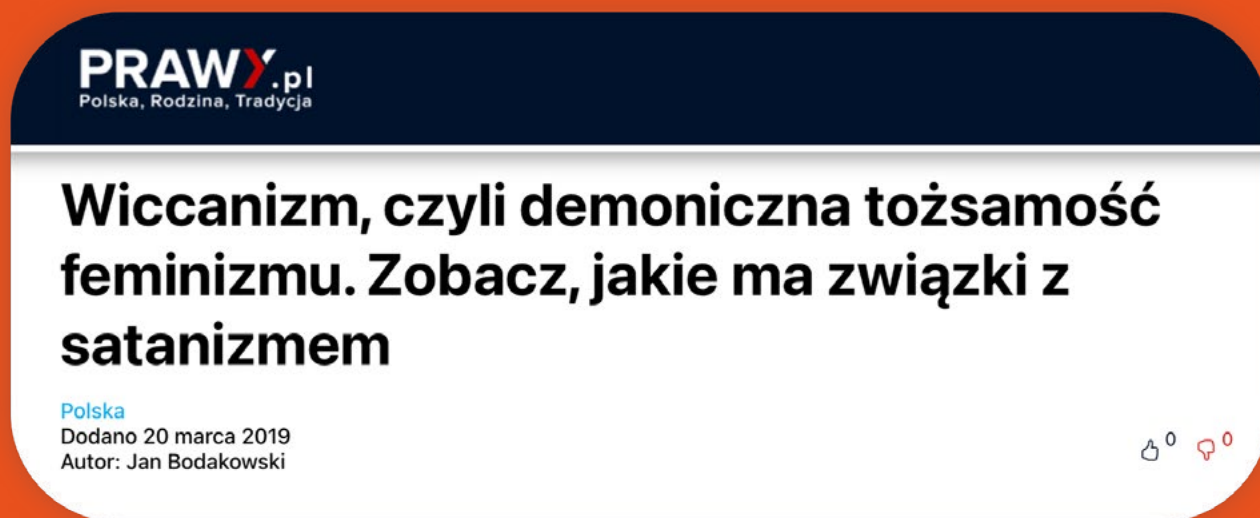
Wypowiedzi polityków o feministkach jako o tych, które “same nie wiedzą, czego chcą”. Janusz Korwin-Mikke o Strajku Kobiet: “Tym feministkom chodzi o rozwalenie państwa i zaprowadzenie jakiejś anarchii czy komuny — one same nie bardzo wiedzą, czego chcą, bo im tego neokomuniści przezornie nie powiedzieli. Jedno wiedzą: trzeba wszystko rozwalić”<sup>65</sup>.

**PRZYKŁAD:**

Feminizm jako “wojna płci”, rozmowa z konserwatywnym dziennikarzem - redaktorem tygodnika jako “autorytetem”<sup>66</sup>. Feminizm jako: “nowa, skrajna forma ideologii rewolucyjnej, której pierwszym i najważniejszym wrogiem jest natura (...) źródłem nowoczesnego feminizmu jest marksizm, feminizm to radykalna wersja marksizmu.”. Stawia on tezę, że celem ruchu jest pozbycie się takich sformułowań jak “kobieta” i “mężczyzna”.

**PRZYKŁAD:**

Feminizm porównany do satanizmu<sup>67</sup>.



**PRAWY.pl**  
Polska, Rodzina, Tradycja

## Wiccanizm, czyli demoniczna tożsamość feminizmu. Zobacz, jakie ma związki z satanizmem

Polska  
Dodano 20 marca 2019  
Autor: Jan Bodakowski

👍<sup>0</sup> 🗨️<sup>0</sup>

<sup>65</sup> [nczas.com](https://nczas.com)

<sup>66</sup> [Feminizm, czyli jak wojna płci zastąpiła wojnę klas. Rozmowa z Pawłem Lisickim \(pch24.pl\)](#)

<sup>67</sup> [Wiccanizm, czyli demoniczna tożsamość feminizmu. Zobacz, jakie ma związki z satanizmem \(prawy.pl\)](#)

## 5. DEZINFORMACJA

# wymierzona w społeczność LGBTQ+

● [REDAKTOR] ● [REDAKTOR] ● [REDAKTOR] ● [REDAKTOR]

Narracje dezinformacyjne, które atakują ze względu na płeć i tożsamość płciową czy orientację seksualną. To m.in. takie twierdzenia, że rzekomo "osoby homoseksualne roznoszą choroby"; że "domagają się specjalnych praw w stosunku do zwykłych Polaków" czy że "mówienie o LGBTQ+ to seksualizacja dzieci".

### KTO ROZPOWSZECHNIA:

konserwatywni politycy i dziennikarze, księża, radykalne organizacje prawicowe, organizacje anty-LGBT.

### KTO JEST ODBIORCĄ:

dzieci, rodzice, nastolatki, naukowcy, nauczyciele, lekarze.

### CEL:

Polaryzacja społeczeństwa, przedstawienie osób LGBTQ+ jako "obcych", "innych", rzekomo atakujących "tradycyjne wartości" i stanowiących zagrożenie dla "rodziny", "ładu", "porządku społecznego". Podstawą jest budowanie narracji o rzekomej "konieczności ochrony tradycyjnych wartości", co jest kapitałem politycznym dla konserwatywnych partii.



### PRZYKŁAD:

Prawicowy portal wPolityce.pl opublikował apel przeciwko rzekomej "homofobii ruchów LGBT"<sup>68</sup>.



<sup>68</sup> [Niby przeciw homofobii, a aktywiści nie chcą o nich pamiętać \(wpolityce.pl\)](https://wpolityce.pl)

**PRZYKŁAD:**

Wypowiedź arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, który osoby LGBT porównał do "tęczowej zarazy"<sup>69</sup>.

Czerwona zaraza już po naszej ziemi całe szczęście nie chodzi, co wcale nie znaczy, że nie ma nowej, która chce opanować nasze dusze, serca i umysły. Nie marksistowska, bolszewicka, ale zrodzona z tego samego ducha, neomarksistowska. Nie czerwona, ale tęczowa - mówił metropolita krakowski arcybiskup Marek Jędraszewski podczas mszy w kościele Mariackim z okazji 75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

**PRZYKŁAD:**

Wypowiedź prezydenta Polski Andrzeja Dudy, że "LGBT to nie ludzie, to ideologia"<sup>70</sup>.

**Andrzej Duda o LGBT: Próbuja wmówić, że to ludzie. To ideologia**

- Jeżeli ktoś ma jakiegokolwiek wątpliwości, czy to jest ideologia, czy nie, to niech sobie zajrzy w karty historii i zobaczy, jak wyglądało na świecie budowanie ruchu LGBT - mówił podczas spotkania z mieszkańcami Brzegu prezydent Andrzej Duda.

**PRZYKŁAD:**

Kaja Godek twierdząca, że "jeżeli ktoś jest homoseksualny, to jest zбочony"<sup>71</sup>.

**— Prowadząca program Agnieszka Gozdyra przerwała, by dopytać: „Czyli mówi pani, że jeżeli ktoś jest homoseksualny, to jest zбочenem?”. Godek odpowiedziała: „To jest zбочony, tak, tak”.**

<sup>69</sup> Arcybiskup Marek Jędraszewski: tęczowa zaraza zamiast czerwonej - TVN24

<sup>70</sup> Andrzej Duda o LGBT: Próbuja wmówić, że to ludzie. To ideologia - rp.pl

<sup>71</sup> Kaja Godek przegrywa w sądzie. Przełomowy wyrok dla LGBT+ - OKO.press

## 6. LINIA NARRACJI DEZINFORMACYJNYCH:

# Wojna w Ukrainie i związana z nią migracja ukraińskich kobiet i mężczyzn

Po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie, środowiska antyukraińskie i prorosyjskie używają technik dezinformacji, aby zniechęcić Polaków do Ukraińców, podzielić oba narody oraz wpłynąć na chęć i gotowość niesienia pomocy w obliczu rosyjskiej agresji. Ukraińskie kobiety i mężczyźni stali się zarówno celem, jak i odbiorcami działań dezinformacyjnych.

### KTO ODPOWIADA ZA NARRACJE:

rosyjskie farmy trolli i boty, prorosyjskie organizacje i media, osoby wspierające reżim Putina w mediach społecznościowych i na komunikatorach (szczególnie Telegram), Rosjanie, antyukraińscy politycy.

### ODBIORCY DEZINFORMACYJNYCH NARRACJI:

ukraińskie kobiety, ukraińscy mężczyźni, Polacy (postronni obserwatorzy); osoby niosące pomoc ofiarom wojny w Ukrainie, potencjalni pracodawcy zatrudniający ukraińskich pracowników, media, politycy, ukraińscy żołnierze.

### CEL:

zniechęcenie Polaków do pomocy Ukraińcom, podzielenie dwóch narodów, wzbudzenie wzajemnej wrogości, osłabienie wsparcia Polski dla Ukrainy oraz słabienie morale ukraińskich żołnierzy walczących na froncie.

Poniżej prezentujemy przykłady, w podziale poszczególne narracje:

### Narracja dezinformacyjna:

**“Ukraińki jako pracownice seksualne, idealne żony”**

### PRZYKŁAD:

Przedstawianie Ukrainek w seksistowski sposób jako “usłużne kobiety ze Wschodu”, idealne żony, które są gotowe wiele zrobić dla swojego męża i “lepszego statusu materialnego”. Taką narrację powielają także niektóre polskie media<sup>72</sup>. W grupach na Telegramie, ale też na Facebooku czy X pojawiały się liczne niezweryfikowane wpisy, które miały przedstawić Ukrainki jako “pracownice seksualne”<sup>73</sup>.



<sup>72</sup> [Ukraińki, czyli żony idealne \(wp.pl\)](#)

<sup>73</sup> [Dziki Trener, migranci i postprawda. Analiza sierpniowej dezinformacji - Fakenews.pl](#)



### PRZYKŁAD:

Marcin Kędziński z Klubu Jagiellońskiego stwierdził<sup>74</sup>: „Młode Polki wkurzają się na Ukrainki, bo te mają inny model kariery. Na Ukrainie awans społeczny kobiecie wciąż częściej niż u nas daje związek, a nie samodzielność. Dlatego Ukrainki tak o sobie dbają, co może rodzić irytację („Ukrainki są leniwe”) i zazdrość („chcą nam zgarnąć partnerów”).

Anna Mierzyńska w OKO.Press, tłumacząc kontekst tej wypowiedzi stwierdza, że tego typu słowa mogły nie być przypadkowe: “Wiele wskazuje, że (narracja) została sztucznie wygenerowana przez rosyjską propagandę. W tym celu wykorzystano istniejące wśród kobiet lęki, niezwiązane ani z uchodźczyniami, ani z obywatelami jakiegokolwiek innego państwa”<sup>75</sup>.

### PRZYKŁAD:

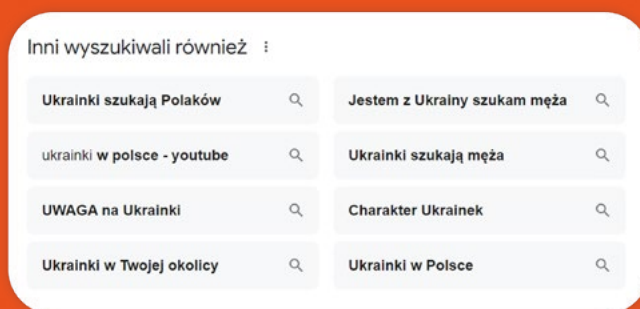
Informacje prezentowane przez prawicowe media wpisują się często w antyukraińskie, prorosyjskie narracje i są często dalej rozpowszechniane przez niezweryfikowane konta (mogą to być zarówno trolle, jak i boty oraz tzw. pożyteczni idioci).



### Narracja dezinformacyjna: Ukrainki chcą “ukraść polskich mężów”

### PRZYKŁAD:

Po wpisaniu frazy “Ukrainki” w wyszukiwarce Google pokazują się następujące propozycje:



Tego typu narracja jest wzmocniana poprzez fałszywe wpisy, które reklamują serwisy porno. Część kobiet może nawet nie wiedzieć, że ich wizerunek znalazł się w ogłoszeniu i że w ten sposób ich zdjęcie reklamuje scam<sup>77</sup>. Autorka “Krytyki Politycznej” przeanalizowała publikację “Gazety Wyborczej”<sup>78</sup>, która sugeruje, że na Facebooku Ukrainki szukają mężów. Z analizy źródeł wynika, że w większości

<sup>74</sup> Ukrainka ukradła męża? Młode Polki ofiarami dezinformacji – dziś widać skutki - OKO.press

<sup>75</sup> Ukrainka ukradła męża? Młode Polki ofiarami dezinformacji – dziś widać skutki - OKO.press

<sup>76</sup> <https://twitter.com/MDR0787/status/1579794467703619585>

<sup>77</sup> Ukrainka szuka chłopaka Polaka. Konkurencja dla Polek? Raczej scam (krytykapolityczna.pl)

<sup>78</sup> Wojna w Ukrainie. Polki boją się, że Ukrainki sprzątną im mężów. To wyniki najnowszych badań (wyborcza.pl)

sprawdzanych grup w mediach społecznościowych wcale nie było młodych Ukrainek, a Polacy. „Największą popularnością cieszy się grupa >>Samotne Ukrainki w Polsce<< – prawie 35 tys. osób. Przejrzałam pierwszych 300 – trzy kobiety, wszystkie Polki<sup>79</sup> - ocenia dziennikarka.

Skala fałszywych ogłoszeń, które mają wyłudzić dane i pieniądze, a przy okazji służyć szerzeniu propagandy o „łatwych kobietach z Ukrainy” jest nieznana, pewne jest natomiast, że takie zjawisko istnieje<sup>80</sup>. Zespół Instytut Zamenhofs także trafił na serwis, który zachęca mężczyzn do logowania się i poszukiwania „Ukrainek”. Na pierwszej stronie platformy można zobaczyć twarze kobiet wygenerowanych przez narzędzia graficzne AI (celowo nie podajemy odnośnika do tego portalu, aby nie promować tego typu praktyk).

### Narracja dezinformacyjna: Ukraińscy mężczyźni jako „źródło przestępstw w Polsce”

Przeciwnicy obecności ukraińskich uchodźców w Polsce często sugerują, że to mężczyźni z Ukrainy są sprawcami wielu przestępstw w Polsce. Celem tych działań jest wzbudzenie poczucia zagrożenia u odbiorców tych informacji oraz wywołanie niechęci wobec mężczyzn z Ukrainy.

#### PRZYKŁAD:

„Dziki trener” - youtuber i influencer opublikował film „Polacy dają sobie wejść na głowę”<sup>81</sup> w którym stwierdza, że winnymi głośnego pobicia Polaków na Bulwarach Wiślanych w Warszawie są Ukraińcy.<sup>82</sup> Polica zaprzeczyła tym doniesieniom, sprawcami pobicia okazali się być Gruzini. „Dziki Trener” stwierdził również, że „Polacy zaczynają być zaszczuwani i zastraszeni przez migrantów”<sup>83</sup>.

#### PRZYKŁAD:

Serwis rp.pl („Rzeczpospolita”) opublikował artykuł zatytułowany „Najwięcej przestępstw popełniają w Polsce Ukraińcy, najczęściej łamią prawo Gruzini” wraz z następującym leadem: „Statystycznie najwięcej przestępstw popełniają w Polsce Ukraińcy, jednak okazuje się, że najczęściej dopuszczają się ich Gruzini. Tworzą szajki okradające domy”.

Tytuł i lead wprowadzały czytelników w błąd, faktycznie chodziło bowiem tylko o statystyki przestępstw popełnianych przez cudzoziemców, a nie wszystkie przestępstwa popełniane w Polsce. Z czasem tytuł i lead zostały zmienione.<sup>84</sup>

#### Najwięcej przestępstw popełniają w Polsce Ukraińcy, najczęściej łamią prawo Gruzini

Statystycznie najwięcej przestępstw popełniają w Polsce Ukraińcy, jednak okazuje się, że najczęściej dopuszczają się ich Gruzini. Tworzą szajki okradające domy.

Aktualizacja: 17.07.2023 08:00 Publikacja: 17.07.2023 09:00



Policyści wyprowadzają podejrzanego o popełnienie przestępstwa (fot. ilustracyjna)

<sup>79</sup> [Ukrainka szuka chłopaka Polaka. Konkurencja dla Polek? Raczej scam \(krytykapolityczna.pl\)](#)

<sup>80</sup> [Randkowa strona z anonami Ukrainek prowokuje Polaków. Nie dajcie się nabrać \[OPINIA\] \(wp.pl\)](#)

<sup>81</sup> [POLACY DAJĄ SOBIE WEJŚĆ NA GŁOWĘ - YouTube](#)

<sup>82</sup> [W pobiciu na Bulwarach Wiślanych nie uczestniczyli Ukraińcy - Fakenews.pl](#)

<sup>83</sup> [Dziki Trener, migranci i postprawda. Analiza sierpniowej dezinformacji - Fakenews.pl](#)

<sup>84</sup> [Uchodźcy, migranci i postprawda. Analiza - Fakenews.pl](#)

**PRZYKŁAD:**

Po postrzeleniu Polki w Rzeszowie serwis tocelebryci.pl udostępnił informację, że sprawcą przestępstwa jest Ukraińiec<sup>85</sup>, choć nie było na to wówczas żadnych dowodów. Fake news rozniósł się po profilach i grupach na Facebooku<sup>86</sup>. Dopiero po kilku dniach został zdementowany przez policję i media.

W piątek 15 lipca 2022 r. w Rzeszowie młoda Polka została postrzelona. Początkowo informowano, że przez Ukraińca. Dopiero w poniedziałek 18 lipca 2022 r., policja ujawniła, że był to Polak.

**PRZYKŁAD:**

Choć nie było na żadnych ku temu przesłanek, o głośne morderstwo popełnione na Nowym Świecie w Warszawie<sup>87</sup> został oskarżony mężczyzna z Ukrainy. Fałszywą informację rozpowszechniali zarówno politycy, dziennikarze oraz trolle i boty. Celem było wywołanie strachu i zniechęcenie Polaków do Ukraińców.

14 MAJA 2022

**Tak skrajna prawica wykorzystała fake newsa o morderstwie, by szczuć Polaków przeciwko Ukraińcom**

Skrajna prawica nakręca nastroje antyukraińskie, rozsiewając fake newsa na temat morderstwa na Nowym Świecie w Warszawie. Niektórzy politycy Konfederacji, eksperci oraz dziennikarze twierdzą, że mężczyznę zabił Ukraińiec, mimo że policja wykluczyła udział cudzoziemców w zbrodni

ANNA MIERZYŃSKA

<sup>85</sup> [23-letnia Polka postrzelona. Szpital przekazał pilne informacje! \(tocelebryci.pl\)](#)

<sup>86</sup> [„Ukraińiec” postrzelił Polkę w Rzeszowie? Fake news! \(demagog.org.pl\)](#)

<sup>87</sup> [Tak skrajna prawica wykorzystała fake newsa o morderstwie, by szczuć Polaków przeciwko Ukraińcom - OKO.press](#)

## 7. LINIA NARRACJI DEZINFORMACYJNYCH

# wymierzona w migrantów (mężczyzn) z Afryki i Bliskiego Wschodu

Migrantów z krajów Afryki i Bliskiego Wschodu często przedstawia się jako “zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego”, “ryzyko dla ładu społecznego”, “zagrożenie dla polskiej kultury i wartości”, „zagrożenie dla polskich kobiet”<sup>88</sup>. Migranci są często łączeni - bez poparcia tych tez w faktach - z licznymi przestępstwami i zbrodniami.

### **KTO ROZPOWSZECHNIA NARRACJĘ:**

konserwatywni publicyści, środowiska i organizacje nacjonalistyczne, politycy, prawicowe media.

### **KTO JEST JEJ ODBIORCĄ:**

polskie kobiety, polscy mężczyźni, organizacje humanitarne i osoby niosące pomoc ofiarom kryzysu humanitarnego na polsko-białoruskiej granicy.

### **CEL:**

Wywołanie strachu w społeczeństwie, polaryzacja, wywołanie niechęci do obcych, stworzenie poczucia, że nasza kultura i tradycja “są zagrożone”, przekonywanie, że powinno dbać się o “tradycyjne wartości” - tym samym pojawia się miejsce do budowania kapitału politycznego dla ugrupowań, środowisk i polityków narodowych lub skrajnie prawicowych.

<sup>88</sup> [Dziki Trener, migranci i postprawda. Analiza sierpniowej dezinformacji - Fakenews.pl](#)

**PRZYKŁAD:**

Publicysta Rafał Otoka-Frąckiewicz stwierdził, że robotnicy<sup>89</sup>, którzy mają budować Centralny Port Komunikacyjny muszą mieć zapewnione “pracownice seksualne”, ponieważ będą mieli “potrzebę zaspokojenia problemów emocjonalno-erotycznych”. Zasugerował też, że powinni być zabezpieczeni monitoringiem i nadzorem policji, ponieważ inaczej mogą stanowić zagrożenie wewnętrzne (szczególnie dla kobiet)<sup>90</sup>.



**PRZYKŁAD:**

Używanie określenia “Nielegalni migranci” i łączenie ich z zagrożeniem o charakterze seksualnym wobec polskich kobiet.



<sup>89</sup> Uchodźcy, migranci i postprawda. Analiza - Fakenews.pl

<sup>90</sup> Wolność\_Słowa w serwisie X: „Nasz kochany rząd znalazł metodę, by masowo przez nich ściągnąć migranci do pracy, zbyt często nie asymilowali się z polskimi kobietami. Ciekawe, jak rząd paluje poradzić sobie z asymilacją migrantów z osobami nieletnimi, by nie dochodziło do sytuacji jak w Bytomiu.” @rafalhubert <https://t.co/RzYr3mPWz7> / X

# Case study



## Sylwia Spurek

– od 25 lat obrończyni praw człowieka kobiet. Doktorka nauk prawnych, radczyni prawna, posłanka do Parlamentu Europejskiego (2019-2024). W latach 2015-2019 Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich. Autorka pierwszego projektu ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (2003). Jako wicedyrektorka Biura Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Traktowania koordynowała proces ratyfikacji Konwencji Stambulskiej (2014). Akademiczka i autorka kilkudziesięciu publikacji dot. równego traktowania. Weganika, zaangażowana w walkę na rzecz praw zwierząt, w szczególności tzw. hodowlanych.

### Najczęstszy kontekst działań dezinformacyjnych:

- weganizm
- feminizm i aktywność na rzecz praw kobiet
- przeciwdziałanie przemocy w rodzinie

## KIEDY PO RAZ PIERWSZY ZETKNEŁA SIĘ PANI Z PRZEMOCĄ W SIECI I DEZINFORMACJĄ NA SWÓJ TEMAT?

SYLWIA SPUREK:

pełniłam wtedy funkcję zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich, a związane to było głównie z tematyką praw kobiet i przemocy w rodzinie, którymi się zajmowałam. Doświadczalam wtedy masowych i bardzo intensywnych działań w sieci mających na celu obrażenie mnie, poniżenie lub wyśmianie.

Od początku mojej aktywności publicznej zajmuję się zmianą społeczną, czyli inicjowaniem, przygotowywaniem, realizacją działań, które mają na celu zmianę społeczeństwa. I zazwyczaj działałam w obszarach, które nadal budzą kontrowersje. Wydawałoby się, że po ponad 100 latach od wywalczenia przez kobiety praw wyborczych, prawa kobiet nie powinny już budzić kontrowersji. Ale wciąż budzą. Kiedy ponad 100 lat temu pierwsze feministki mówiły: chcemy głosować, chcemy pracować, chcemy mieć prawo do edukacji, własnego majątku - były za to atakowane. Mimo upływu tak długiego czasu, nadal kobiety zajmujące się prawami kobiet są atakowane.

Duża fala agresji i nieprawdziwych informacji na mój temat wylała się zwłaszcza wtedy, gdy mówiłam, jako Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich, że przemoc ma płeć i jest to zazwyczaj płeć męska. Mimo, że to fakt, który wynika ze statystyk i badań wiktymologicznych, to budziło ogromne, negatywne emocje i wywołało wiele ataków na mnie.

Ale jako feministka i prawniczka działająca na rzecz praw kobiet nigdy nie byłam atakowana tak bardzo, jak jestem atakowana, kiedy jako weganka mówię o prawach zwierząt, szczególnie tych tzw. hodowlanych. Skala tych ataków i działań dezinformacyjnych jest nieporównywalnie większa.

## KTO STOI ZA TYMI DZIAŁANAMI DEZINFORMACYJNYMI?

SYLWIA SPUREK:

W przypadku ataków związanych z moimi działaniami na rzecz praw kobiet, abstrahując od anonimowych kont w internecie, duża część ataków pochodziła od mężczyzn o poglądach konserwatywnych, narracje wymierzone we mnie powielane są często także przez prawicowych polityków.

Ogromna skala i zasięgi działań dezinformacyjnych i agresji wymierzonej we mnie jako weganki i aktywistki działającej na rzecz praw zwierząt, każą postawić pytanie, czy w tych przypadkach za tymi działaniami, bezpośrednio lub pośrednio, nie stoi lobby producentów mięsa, dla których moja działalność publiczna jest zagrożeniem. Występuję przeciwko ogromnym grupom, ogromnych interesów finansowych, które walczą o utrzymanie na przykład wspólnej polityki rolnej w obecnym kształcie, dopłat i dotacji na produkcję i promocję mięsa, ludzi, którzy walczą o możliwość eksploatacji i zabijania zwierząt, tzw. hodowlanych.

Uważam, że na tym etapie debaty publicznej każda osoba i organizacja, która mówi, że musimy odejść od hodowli zwierząt, zostanie zaatakowana. Będzie wyśmiewana, obrażana, będą realizowane akcje i działania dezinformacyjne, które mają na celu podważenie jej wiarygodności i autorytetu, ośmieszenie jej w oczach opinii publicznej, zakwestionowanie tego, co ona mówi, również przez osobiste ataki. Historia każdej dużej zmiany społecznej pokazuje, że te ataki są oczywiste.

## Najczęściej powtarzające się linie narracyjne służące dezinformacji:

### „Sylwia Spurek chce nas zmusić do jedzenia robaków”

SYLWIA SPUREK:

to jeden z powtarzających się motywów dezinformacyjnych, powielany nie tylko przez anonimowe konta, ale też skrajnie prawicowe media oraz polityków prawicy. To absurdalny zarzut chociażby dlatego, że jestem wegangą, czyli nie jem żadnych produktów pochodzenia zwierzęcego, a tzw. robaki, bo takiego kolokwialnego wyrażenia używano w tych wpisach, to zwierzęta, więc nie mogłabym zachęcać do ich jedzenia.



Przykład:  
Nieprawdziwą informację o tym, jakoby Sylwia Spurek zachęcała do jedzenia robaków, opublikował m.in. prawicowy portal Fronda.pl



Przykład:  
Narrację dezinformacyjną o „jedzeniu robaków” powielał w swoich tweetach europoseł Patryk Jaki

## Najczęściej wykorzystywane narzędzia i metody dezinformacji

- Dodawanie fałszywego kontekstu lub nieprawdziwych informacji do prawdziwych wypowiedzi Sylwii Spurek
- Podszycanie się; publikowanie nieprawdziwych, często ośmieszających treści w sposób, który ma przekonać odbiorcę, że ich autorką jest Sylwia Spurek
- Fotomontaż, przeróbki zdjęć



### SYLWIA SPUREK:

Do tego celu wykorzystywane były niektóre konta na platformie X. Polega to na tym, że takie konto zmienia zdjęcie profilowe na moje i wyświetla nazwę na „Sylwia Spurek” a następnie publikuje nieprawdziwe informacje w moim imieniu. Jest to zrobione tak, żeby ośmieszyć idee, o które walczę. Jedyne ślad, że to nie jest mój wpis, to unikalny alias konta zaczynający się od znaku @. Ale ten jest mało widoczny i niewiele osób zwraca na to uwagę i potrafi to wyłapać.

#### Przykład:

Tweety podszywające się pod polityczkę często były wykorzystywane w innych, służących dezinformacji miejscach.



#### Przykład:

Sfałszowane zdjęcie – treść widoczna na kartce została zmieniona

Na początku mojej pracy w europarlamencie zdarzało mi się publikować w moich kanałach swoje zdjęcia z kartką, na której było napisane jakieś hasło. To były bardzo merytoryczne hasła związane z konkretnymi postulatami w obszarze praw zwierząt, klimatu, środowiska, często – element mojego udziału w akcjach prowadzonych przez prawno-zwierzęce organizacje pozarządowe. Było to mojej strony wsparcie ważnych społecznie idei, ale też próba zwrócenia uwagi odbiorców i odbiorczyń moich treści na ważny problem.

Ale potem w sieci zaczęły krążyć przeróbki tych zdjęć, na kartce którą trzymam w rękach pojawiły się nieprawdziwe hasła. Nagle okazywało się, że na tych kartkach i moich zdjęciach jest zupełnie coś innego.

# Reakcja na dezinformację i sposoby walki z dezinformacją

SYLWIA SPUREK:

Jako niezależna europosłanka, niemająca wsparcia partii politycznej, bez silnej grupy, która za mną stoi, miałam bardzo ograniczone możliwości przeciwdziałania tych atakom. Wpisy, w których ktoś podszywał się pode mnie, atakował mnie albo w których mi groził, próbowałam zgłaszać adminom X i Facebooka. To najczęściej nie przynosiło oczekiwanego efektu. Od portalu X otrzymywałam np. odpowiedź, że konto, w ramach którego ktoś podszywa się pode mnie, „ma charakter satyryczny” i nie zostanie usunięte, a wpis z groźbami „nie narusza regulaminu społeczności”. W przypadku treści na Facebooku – z reguły nawet nie otrzymywałam takiej odpowiedzi. W przypadku mediów tradycyjnych sprawa jest prostsza. Są przepisy prawne, w tym prawo prasowe, możliwość sprostowania czy reakcji na takie treści. Ale w social mediach panuje dziki zachód, bo procedura „notice and take down” nie działa, czasami myślę, że celowo.

Bycie celem działań dezinformacyjnych czy przemocy w sieci wywołuje we mnie różne reakcje. Najczęściej jest to złość, która może mieć pozytywny charakter, że daje motywację i napędza do dalszego działania. Ale czasami to budzi frustrację. Kiedy zgłaszamy ataki, w tym dezinformację do social mediów i administratorzy mówią, że to nie narusza standardów społeczności, to budzi także moją bezsilność. I to już jest zła emocja. Bo ona nie daje motywacji, tylko osłabia, ogranicza, spowalnia mnie.

Badania pokazują, że kobiety, które doświadczają takiej cyberprzemocy, a dezinformacja jest na pewno formą cyberprzemocy, ograniczają swoją aktywność w internecie. Ograniczają aktywność w mediach społecznościowych i same zaczynają się cenzurować. Dlatego, że nie chcą być atakowane. Czasami wręcz kasują swoje konta. Przestają komentować, nie bronią innych kobiet atakowanych, bo same dostają w takiej sytuacji po głowie. I to jest bardzo niepokojące zjawisko. Przemoc w sieci powoduje konkretne konsekwencje dla tych kobiet, które tego osobiście doświadczają, w tym zdrowotne, ale wpływa też negatywnie na jakość naszej demokracji.

## Skutki działań dezinformacyjnych

- Ograniczenie aktywności publicznej w sieci
- Zaprzestanie publikacji określonych materiałów
- Większa ostrożność, zachowawcza postawa przy publikowaniu treści
- Negatywny wpływ na rodzinę i bliskich



## SYLWIA SPUREK:

W pewnym momencie ograniczyłam swoją aktywność w sieci. Wiązało się to m.in. z tym, że uznałam, że nawet jako europosłanka nie mam skutecznych narzędzi walki z dezinformacją i przemocą wymierzoną we mnie. Jako posłanka niezależna nie miałam wsparcia ani partii, ani np. młodzieżówki partyjnej, której członkowie i członkinie są aktywne w sieci, zgłaszają fejkowe informacje, komentują. Nie dałam rady równocześnie zajmować się moderowaniem, zgłaszaniem, usuwaniem nieprawdziwych treści oraz merytoryczną pracą i realizacji mandatu posłanki. Dlatego z upływem czasu zaczęłam publikować coraz mniej.

Przestałam też zamieszczać zdjęcia, na których wspieram jakieś ważne projekty czy idee hasłem napisanym na kartce, którą trzymam w rękach. Bo to w 100% kończyło się złośliwym lub kłamliwym przerobieniem hasła.

Dezinformacja i przemoc w internecie mają jeszcze jeden skutek, o którym często się zapomina: wpływają na nasze rodziny i naszych bliskich. Nawet jeśli kobieta będzie miała determinację i siłę do dalszej aktywności publicznej, to widząc, jak bardzo martwią się tymi atakami bliscy i rodzina – zacznie się autocenzurować i ograniczać, dla dobra tych osób. Ja mogę mieć grubą skórę, ale widzę, jak na komentarze i wpisy reaguje moja rodzina.

W moim przypadku, zmniejszona aktywność publiczna, w tym aktywność w sieci, to wynik także mojej choroby nowotworowej. I znowu, to że byłam celem ataków w sieci za moją działalność jako weganeczka, sprawiło, że celowo postanowiłam nie ujawniać publicznie

### Przykład:

Z dużą reakcją ze strony opinii publicznej spotkała się wypowiedź Sylwii Spurek o tym, że przemoc w Polsce ma płeć - bo sprawcami przemocy najczęściej są mężczyźni. Powyższa grafika, opublikowana na portalu Wykop odwraca sens oryginalnej wypowiedzi i dezinformuje odbiorców.

faktu, że jestem chora. Byłam przekonana, że informacja o tym, że weganeczka zachorowała na raka zostanie wykorzystana przez lobby mięsne do szerzenia dezinformacji na ten temat. Chciałam tego uniknąć na dobrą sprawę.

To pokazuje, że mając na uwadze stan debaty publicznej w sieci ja muszę być strasznie ostrożna z jakąkolwiek wypowiedzią, bo może być źle zinterpretowana lub na jej podstawie ktoś stworzy dezinformację, nad którą ja już nie zapanuję. To irytujące, żeby nie powiedzieć mocniej.

**Jak dalej  
funkcjonować  
w sieci, skoro  
wszystko,  
co zamieszczę  
lub powiem, może  
zostać wykorzystane  
do dezinformacji?**



# Case study

„U wielu osób efekt mrozący spowodowany atakiem trwa bardzo długo, czasem nawet do tego stopnia, że te osoby w ogóle wycofują się z sieci, bo to jest dla nich za trudne.”



## Anna Mierzyńska

– Analityczka mediów społecznościowych. Specjalizuje się w analizie zagrożeń informacyjnych, zwłaszcza rosyjskiej dezinformacji i manipulacji w sieci. Autorka książki „Efekt niszczący. Jak dezinformacja wpływ na nasze życie”, o społecznym wpływie dezinformacji. Członkini Rady Programowej Fundacji Orange. Stała współpracowniczka portalu informacyjnego OKO.press oraz Centrum Badań nad Dezinformacją Collegium Civitas. W latach 2019 i 2021 współpracowała z londyńskim Institute for Strategic Dialogue, w 2023 - z Alliance4Europe.

Autorka rozdziału „Gdy obywatele nie ufają władzy. Popularność teorii spiskowych jako oznaka kryzysu państwa” w publikacji „Poza płaską Ziemią. Teorie spiskowe a europejscy liberałowie”, wydanej przez Europejskie Forum Liberalne (2021), oraz poradnika „Dezinformacja. Jak się przed nią chronić”, wydanego przez Fundację Orange w 2022 roku.

### Najczęstszy kontekst działań dezinformacyjnych:

- Działalność dziennikarska
- Publikacje poświęcone dezinformacji i analizie mediów społecznościowych

## Najczęściej wykorzystywane narzędzia:

- Umniejszanie osiągnięć zawodowych
- Odwrócenie ról: zarzut stosowania dezinformacji
- Zarzut upolitycznienia



## W KTÓRYM MOMENCIE ZAUWAŻYŁAŚ, ŻE TWOJA AKTYWNOŚĆ POWODUJE NEGATYWNE REAKCJE: PRZEMOC LUB DEZINFORMACJĘ?

ANNA MIERZYŃSKA :

W zasadzie od samego początku jak zaczęłam funkcjonować w przestrzeni publicznej jako analityczka i zaczęłam zajmować się analizą internetu i mediów społecznościowych. To o czym na co dzień piszę, jest związane często z ujawnianiem rzeczy i mechanizmów, których pewne osoby bardzo nie chcą, żeby zostały ujawnione. Chodzi m.in. o opisywanie sieci trolli i botów oraz ich powiązań z różnymi osobami i środowiskami. Jedna sprawa sprzed lat szczególnie utkwiała mi w pamięci: napisałam wówczas tekst o grupie polskich portali, które przedrukowywały u siebie propagandę z kontrolowanego przez Rosję portalu Sputnik – na długo przed wybuchem pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Efekt był taki, że jeden z tych portali – funkcjonujący do dziś, tylko pod zmienioną nazwą – zainicjował na mnie nagonkę. Właściciele tego portalu zrobili trzy programy szkalujące mnie na różne sposoby. One miały bardzo dużą oglądalność. Fala hejtu i dezinformacji pojawiła się wtedy natychmiast, na niespotykaną wcześniej skalę. To powtarzalny schemat.

Gdy opublikuję artykuł i napiszę coś, co jest niewygodne dla pewnych osób czy środowisk, to te publikacje wywołują całą serię ataków, najczęściej na Twitterze. W pewnym stopniu się do tego przyzwyczaiłam, ale takich sytuacji jest wciąż bardzo dużo.

## JAKĄ FORMĘ MAJĄ TE ATAKI? TO CZĘŚCIEJ HEJT CZY DEZINFORMACJA?

ANNA MIERZYŃSKA :

Najczęściej obie te rzeczy. Taki typowy, agresywny hejt łączony jest z nieprawdziwymi informacjami na mój temat. Najczęściej to są dwa, powtarzające się niemal przy każdej okazji przekazy dezinformacyjne. Pierwszy z nich ma związek z moją aktywnością zawodową sprzed lat, czyli pracą w Platformie Obywatelskiej. Przez pewien czas byłam dyrektorką Biura Poselskiego i dyrektorką Biura Platformy Obywatelskiej w regionie podlaskim. To znany fakt, nigdy tego nie ukrywałam. Ale dziś używany jest do tego, żeby podważyć moje kompetencje. Najczęściej jestem przedstawiana jako była „sekretarka”, co ma być argumentem za tym, że nie mogę być ekspertką i znać się na tym o czym piszę, bo kiedyś pracowałam jako „zwykła sekretarka” w biurze. Chodzi o pewien ciąg skojarzeń: jeśli kobieta pracowała w biurze poselskim, to na pewno zajmowała się parzeniem herbaty i usługiwaniem ważniejszym od niej osobom. Proszę zwrócić uwagę na to, że sam język jakim opisywany jest ten zawód jest deprecjonujący dla kobiet, które go wykonują. Więc jedną z najczęściej pojawiających się narracji dezinformacyjnych jest, że „Mierzyńska była sekretarką, to żadna ekspertka”.

## ILE LAT JUŻ MINĘŁO OD CZASU JAK ZAKOŃCZYŁAŚ TĘ PRACĘ?

ANNA MIERZYŃSKA :

8 lat. Ale to przecież bez znaczenia, te ataki nie są po to, żeby coś powiedzieć o mnie - one są tylko po to, żeby podważyć moje kompetencje, aby postronna osoba nabrała wątpliwości czy faktycznie znam się na tym o czym mówię i piszę.

Jest jeszcze drugi, często używany przeciwko mnie przekaz dezinformacyjny. To zarzut, że sama „dezinformuję innych”. Czyli że podawane przeze mnie informacje np. o sieciach botów wpływających na debatę publiczną w Polsce, nie są prawdziwe, że to dezinformacja. Mam w opisie mojego konta na Twitterze informację, że zajmuję się analityką dezinformacji. I to jest bardzo często wykorzystywane przeciwko mnie. Gdy ktoś nie zgadza się z tym, co piszę – to zarzuca mi, że sama jestem autorką dezinformacji. I nieważne, że moje informacje mają potwierdzenie w źródłach, to w ogóle nie jest merytoryczna dyskusja, tylko prosty atak typu “Mierzyńska dezinformujesz/kłamiesz/oszukujesz”. A za tym z reguły podąża zwykły hejt.

## **CZY ZAUWAŻYŁAŚ JAKIEŚ PRAWIDŁOWOŚCI W DZIAŁANIACH DEZINFORMACYJNYCH WYMIERZONYCH W CIEBIE? CZY W TYCH ATAKACH, OPRÓCZ WSPOMNIANYCH PRZEKAZÓW, JEST JESZCZE JAKIŚ POWTARZALNY ELEMENT?**

ANNA MIERZYŃSKA :

Wspólne jest to, że te działania prowadzone są falami i są związane z tym, co właśnie opublikowałam. Często dzieje się tak, że gdy opublikuję coś, co się nie podoba komuś wpływowemu, kto ma duże zasięgi w internecie i swoich fanów - to wtedy natychmiast pojawia się fala ataków na mnie. Tak było w przypadku tego portalu, który rozpowszechniał rosyjskie przekazy propagandowe w Polsce. Inny, głośny przykład miał miejsce kilka lat temu podczas kampanii samorządowej w Warszawie, w której mierzyli się Rafał Trzaskowski i Patryk Jaki. Ujawniłam wtedy aktywność botów, działających na rzecz Patryka Jakiego. Wywołało to gigantyczną reakcję, łącznie z tym, że popierający Jakiego zrobili akcję polegającą na tym, że publikowali swoje zdjęcia z hasztagiem #ToMyBoty, która miała ośmieszyć i podważyć moje ustalenia. Ale ja w tej publikacji wskazałam konkretne konta - boty, a wśród tych, co próbowali podważyć moje ustalenia, nie było

tych kont. Ta sytuacja wywołała ogromną reakcję nie tylko w sieci bo ataki i dezinformacja wobec mnie wyszły wtedy poza internet. Na jednej z konferencji prasowych usłyszałam o sobie, że „jestem w sztabie Rafała Trzaskowskiego” i dlatego piszę takie rzeczy. Dementowałam to później na Twitterze, dementowałam to również w swojej redakcji. Nie znam Trzaskowskiego do dziś i nie wiem nawet kto pracował wtedy w jego sztabie. Ale w całej tej sytuacji, zarzut o tym, że „dezinformuję” pojawiał się na okrągło, także z ust znanych polityków.



## **CZY Z TAKIMI ATAKAMI I DEZINFORMACJĄ DA SIĘ SKUTECZNIE WALCZYĆ?**

ANNA MIERZYŃSKA :

Co do zasady, stosuję metodę blokowania tych kont, w ogóle bez wchodzenia w jakiegokolwiek dyskusję z nimi. Gdy taki atak trwa, a z reguły trwa kilka dni, wtedy blokuję konta powielające dezinformację. Blokuję też komentarze pod moimi wpisami. Czasem to wystarcza, te osoby z resztą dość szybko przestają się mną interesować, bo pojawia się inna ofiara. Dobrą metodą jest nieczytanie tych wpisów lub czytanie ich w jak najmniejszej ilości. Czasami, gdy uznam, że potrzebne jest dodatkowe wyjaśnienie sytuacji - wtedy publikuję je na swoim koncie, żeby osoby naprawdę zainteresowane mogły poznać prawdę.

Nie stosowałam dotąd środków prawnych. Były momenty, gdy rozważałam pozew o naruszenie dóbr osobistych – dotyczyło to dezinformacji, której źródłem byli posłowie Suwerennej Polski - ale dotąd nie zdecydowałam się na taki ruch. Droga sądowa w polskich realiach to bardzo długotrwały proces, który wymagałby bardzo dużo wysiłku także z mojej strony. Więc gdyby to trwało dłużej, gdyby był jakiś atak, który jest



kontynuowany w długim czasie, to zapewne bym to zrobiła, ale do tej pory tak się nie wydarzyło.



### **CZY TO WSZYSTKO, CO CIĘ SPOTYKA W SIECI W ZWIĄZKU Z TWOJĄ AKTYWNOŚCIĄ BADAWCZĄ I ZAWODOWĄ, WPŁYNEŁO NA JAKOŚĆ TWOJEGO ŻYCIA I SAMOPOCZUCIE?**

ANNA MIERZYŃSKA :

Z całą pewnością wpłynęło to na moje zachowanie. Wywołuje to we mnie efekt mrozący w tych dniach, kiedy ten atak trwa i jest najbardziej intensywny. Wtedy odpuszczam sobie czytanie Twittera i publikowanie. Ale na tyle dużo już takich sytuacji przeżyłam, że ten efekt mrozący trwa u mnie bardzo krótko. Mam porównanie do innych osób. Z racji tego, że zajmuję się dezinformacją, często jestem proszona o pomoc przez innych, których ona dotyczy. I stąd wiem, że u wielu osób taki efekt mrozący trwa bardzo długo, czasem nawet do tego stopnia, że te osoby w ogóle wycofują się z sieci, bo to jest dla nich za trudne.

### **CZY JAKO BADACZKA DEZINFORMACJI ZAUWAŻYŁAŚ RÓŻNICE W TYM JAK ATAKOWANE SĄ KOBIETY, A JAK MĘŻCZYŹNI? CZY WIDAĆ TU JAKĄŚ PRAWIDŁOWOŚĆ?**

ANNA MIERZYŃSKA :

Nie potrafię stwierdzić, czy kobiety doświadczają agresji i przemocy w internecie częściej, ale z moich obserwacji wynika, że kobiety są atakowane w inny sposób.

Przede wszystkim, w atakach wymierzonych w kobiety pojawia się element seksualny. Widać to najbardziej w takich typowo hejterskich sytuacjach. Jednym z najczęściej używanych epitetów jest nazywanie kobiety kurwą.

Jak rozmawiam z mężczyznami, którzy byli atakowani w sieci w rozmaity sposób, to oni na przykład, nazywani są debilami albo pisze się im: „wyjmij kij z dupy”. Do mnie w takich sytuacjach różne osoby albo trolle piszą, że jestem „niedojebaną kurwą” i to jest ta zasadnicza różnica w działaniach przemocowych wobec kobiet i mężczyzn. Bo to jest różnica nie tylko w użytym słownictwie, ale też w natężeniu stopnia agresji i w tym, że agresja wobec kobiet ma często kontekst seksualny. W hejcie wobec mężczyzn to się nie zdarza. Podobnie jak nawiązania do urody. Jak ktoś chce zaatakować kobietę w sieci, to napisze jej, w bardziej lub mniej wulgarny sposób, że jest brzydka. Rozmawiałam o tym z wieloma kobietami, dziennikarkami, polityczkami, więc wiem, że to jest bardzo typowe. To, czego ja również doświadczam, czyli te ataki o podtekście seksualnym lub te dotyczące urody - to jest coś, co dotyczy prawie wszystkie kobiety aktywne w mediach społecznościowych. Mężczyźni takich problemów nie mają.

## CZY OPISANE WYŻEJ SYTUACJE WPŁYWAJĄ NEGATYWNIE NA TWOJE SAMOPOCZUCIE?

ANNA MIERZYŃSKA :

Tak. Sporo o tym czytałam, więc wiem, że taki atak w internecie działa na nasz mózg tak samo, jak bezpośredni atak fizyczny. To oddziaływanie jest bardzo silne, więc nie ma sensu zaprzeczać, że pozostaje na nas bez wpływu.

## JAK WIĘC SOBIE Z TYM RADZISZ?

ANNA MIERZYŃSKA :

Przede wszystkim odcinam się na jakiś czas. Mam wyćwiczone mechanizmy obronne, ponieważ praca którą wykonuję sama w sobie jest obciążająca psychicznie - to w dużej mierze czytanie i analizowanie bardzo nieprzyjemnych rzeczy w internecie i przestrzeni medialnej. Więc bardzo świadomie staram się rozwijać takie zainteresowania i aktywności, które pomagają mi odpoczywać psychicznie. W trudnych sytuacjach sięgam wtedy do tych moich prywatnych zasobów i w ten sposób sobie z tym radzę.

## A CZY BYCIE CELEM ATAKÓW DEZINFORMACYJNYCH LUB INNYCH FORM PRZEMOCY ONLINE ZMIENIŁO TWOJE ZAANGAŻOWANIE?

ANNA MIERZYŃSKA :

Czasem mniej mi się chce, ale to nie zmienia mojej aktywności. Po prostu jestem świadoma z czego to wynika, co pozwala mi oprzeć się takim uczuciom i nie zniechęcać się do pracy. Ważnym wsparciem są dla mnie inne kobiety, w tym koleżanki z redakcji. Ich też to dotyka więc rozmawiamy czasem na ten temat.

To w ogóle jest bardzo ważne, żeby takimi sytuacjami dzielić się z innymi, najlepiej z kimś kto także ich doświadczył. Ktoś kto tego sam nie przeżył może mieć problem ze zrozumieniem jaki wpływ mają na nas sytuacje, gdy stajemy się celem wulgarnego ataku lub przemocy. Więc dzielenie się tym doświadczeniem w gronie innych kobiet, które to przeżyły, jest bardzo wspierające.



# Case study

„Kobiety poniżej mówienie że jest brzydka, głupia, łatwa, wszystko ma dzięki mężowi, nic nie potrafi, jest leniwa czy jest wariatką”



## Karina Anna Bosak

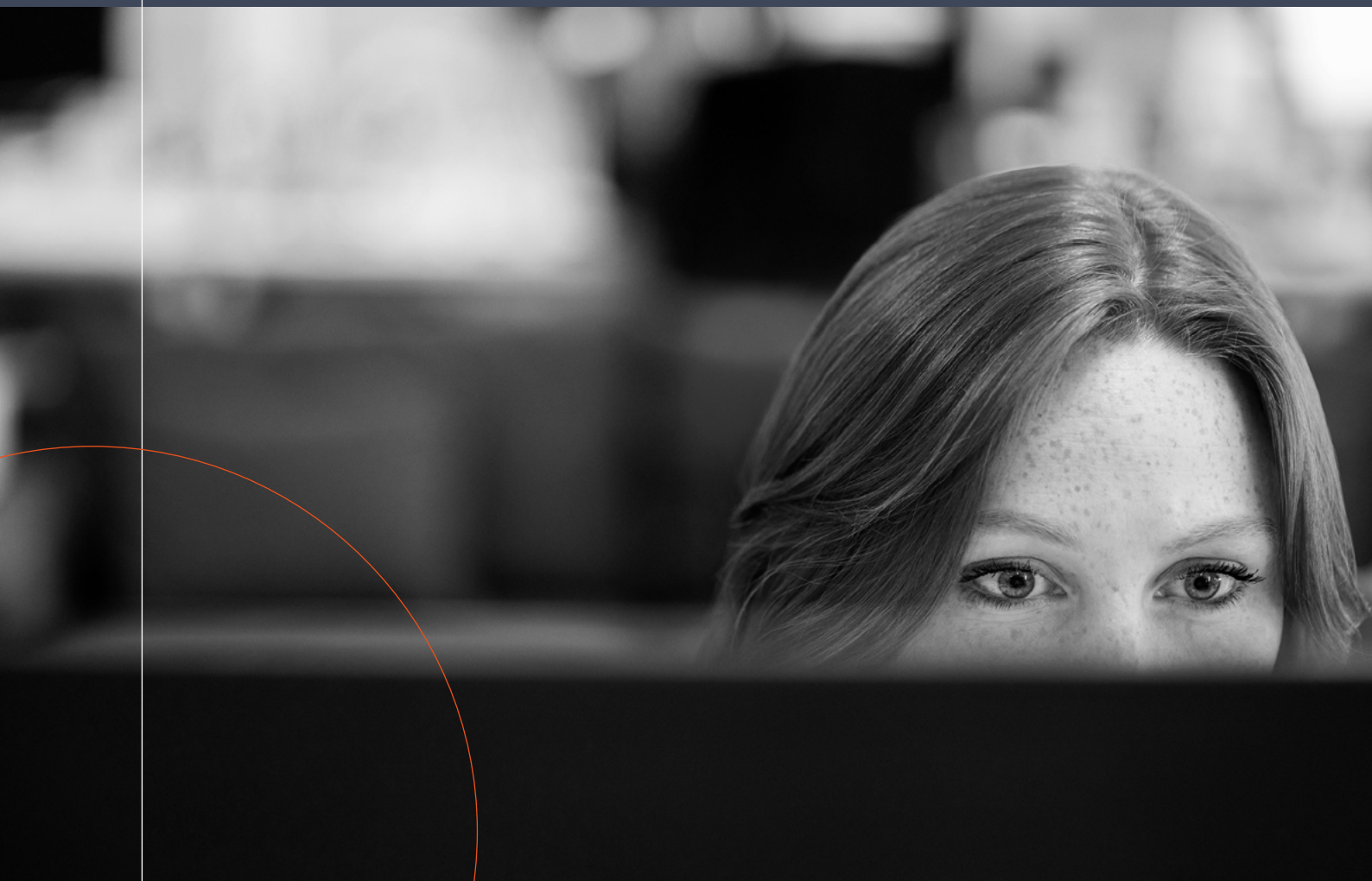
z domu Walinowicz – prawniczka, posłanka na Sejm X kadencji. Pracowała jako analityczka Instytutu na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, w którym została dyrektorką Centrum Wolności Religijnej; w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich; w warszawskich sądach i Parlamencie Europejskim; a także w organizacji Observatory on Intolerance and Discrimination against Christians in Europe (OIDAC) w Wiedniu. W 2023 została wpisana na listę adwokatów. W ostatnich październikowych wyborach parlamentarnych kandydowała z 2. miejsca na liście Konfederacji w okręgu podwarszawskim (jako przedstawicielka Ruchu Narodowego). Uzyskała mandat posłanki X kadencji z wynikiem 21 217 głosów, wyprzedzając kandydującego z 1. miejsca Janusza Korwin-Mikkego. W Sejmie zasiadła w Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej i Komisji Ustawodawczej. Prywatnie jest żoną Krzysztofa Bosaka, obecnego wicemarszałka sejmu. Mają troje dzieci.

## Najczęstszy kontekst działań dezinformacyjnych:

- działalność pro-life, praca w Instytucie Ordo Iuris, konserwatywne poglądy
- sytuacja osobista Kariny Bosak – małżeństwo z prominentnym politykiem
- macierzyństwo, które miałyby kolidować z pracą i obowiązkami publicznymi

## Najczęściej wykorzystywane narzędzia i metody dezinformacji

- zmanipulowane tytuły prasowe i cytaty, sugerujące poglądy Kariny Bosak wymierzone przeciwko prawom kobiet i osób LGBTQ;
- anonimowe internetowe memy, wskazujące na domniemaną hipokryzję środowisk skrajnie prawicowych, narodowych, w których miałyby się ukrywać odmienną niż heteroseksualna orientację, a rodzina stanowi tylko „przykrywkę”. Pojawiają się takie, dotyczące Krzysztofa Bosaka



**CZY KIEDYKOLWIEK MIAŁA PANI  
ODCZUCIE, ŻE PRZECIWKO PANI  
WYMIERZONA JEST KAMPANIA  
DEZINFORMACYJNA?**

KARINA BOSAK:

- Wiem, że pani też jest dezinformacja ze względu na płeć, ale ja bym jednak rozszerzyła ją na dezinformację ze względu na poglądy. Niestety, osoby o prawicowych poglądach są z tego tytułu skazane na oskarżenia o prorosyjskość czy antysemityzm, bez względu na to, czy to prawda czy nie.

Jeśli chodzi o moją pracę w Instytucie Ordo Iuris, to była cała kampania dezinformacyjna, wskazująca, że Instytut jest powiązany czy finansowo uzależniony od Rosji. Z jednej strony było to trochę prześmiewcze, ale z drugiej - powstawały artykuły w mainstreamowych mediach, które były pisane w oparciu o daleko idące kłamstwa, manipulacje, insynuacje. Tym sposobem dążono do tego, by podważyć społeczne zaufanie do działań Instytutu. A wśród osób o odmiennych poglądach, dalece nieprzychylnych osób, takie rzeczy bardzo łatwo i chętnie się rozchodzą. Jest to oczywista nieprawda. Gdyby to były fakty, to ABW dawno by podjęła odpowiednie działania. Ale rzucanie w sferze publicznej oskarżeń bez pokrycia w rzeczywistości nic przecież nie kosztuje.

**MYŚLAŁAM, ŻE DOPIERO KIEDY  
ZDECYDOWAŁA SIĘ PANI  
NA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA,  
SPOTKAŁA SIĘ PANI Z DEZINFORMACJĄ.  
A JEDNAK DZIAŁO SIĘ TO WCZEŚNIEJ?**

KARINA BOSAK:

- Wcześniej to nie było wymierzone bezpośrednio we mnie, tylko w Instytut albo osoby zatrudnione w Instytucie. Inna sytuacja to np. kampania prezydencka męża, gdzie ci, co chcieli mnie umniejszyć, podnosili te same manipulacje kierowane względem Instytutu Ordo Iuris.

Była też publikacja na jakimś portalu, gdzie zamieszczono artykuł z moim zdjęciem, dając tytuł: „Dlaczego one nienawidzą kobiet?” Chodziło o moje poglądy pro-life. To też jest kampania dezinformacyjna, być może godząca wręcz w dobra osobiste, bo sugerowała wprost, jakobym to ja była jedną z tych osób.

**CZY ZDECYDOWAŁA SIĘ PANI  
WTEDY JAKOŚ ZAREAGOWAĆ?**

KARINA BOSAK:

- Nie, nie chcę na takie rzeczy tracić czasu. Niestety, to jest wpisane w cały nasz dyskurs społeczno-polityczny. Wiem, jak są skonstruowane przepisy dotyczące zniesławienia, znieważenia czy naruszenia dóbr osobistych. Artykuły są tworzone w taki sposób, żeby bardzo trudno było wytoczyć powództwo, albo żeby mijało się to z celem, bo koszty czy nadmiar pracy byłyby niewspółmierne. Stwierdziłam, że nie chcę tracić na to swojej energii.

**A ZARZUTY KONKRETNIE WOBEC PANI,  
Z PANI IMIENIEM I NAZWISKIEM  
- CZY Z CZYMŚ TAKIM PANI SIĘ SPOTKAŁA?**

KARINA BOSAK:

- Pytanie, czy dezinformacja ma oznaczać, że ktoś po prostu wyrzuca w internecie swoje negatywne przemyślenia, typu, że dostałam mandat poselski za nazwisko? Pewnie tak, w szerszym ujęciu na pewno [to dezinformacja - red.]. Wiadomo przecież, że w demokracji decydują wyborcy przy urnach.

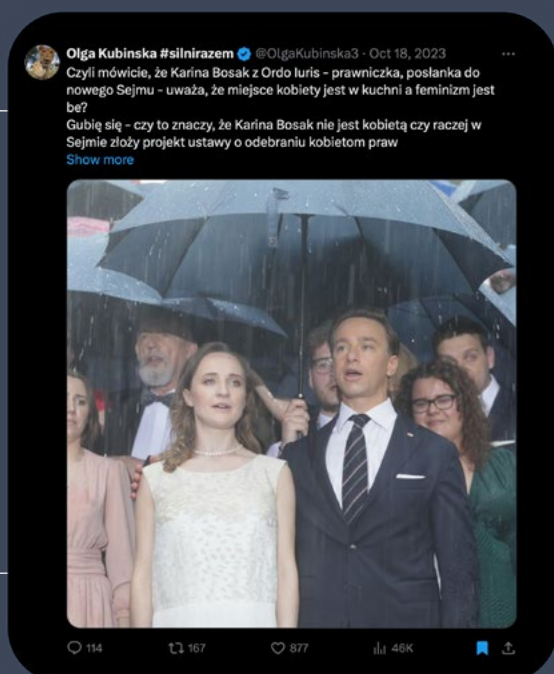
## CZY JAKOŚ PANI Z TYM WALCZYŁA?

KARINA BOSAK:

- Nie. Nie walczyłam z tym na żadnym etapie, bo dla mnie jest to strata energii.

Przekonałam się, że jeżeli ludzie chcą w coś wierzyć, to i tak w to wierzą, a próby wyjaśnienia czy obrony nie przynoszą skutku.

To jest smutny wniosek, ale najlepiej po prostu się tym nie zajmować i nie tracić na to swojego czasu i energii. Chyba, że to już naprawdę poważnie godzi w dobra osobiste.



**TAKIEGO ZDARZENIA, KTÓRE GODZIŁOBY W PANI Dобра OSOBISTE, NIE BYŁO?**

KARINA BOSAK:

- To nie jest tak, że ja wszystko wiem, co jest w sieci na mój temat. Ale np. taką typową

dezinformacją jest pisanie, że ze względu na to, że mam małe dzieci, to siedzę na macierzyńskim i na pewno nic nie robię, nie przychodzę do Sejmu. Podczas gdy wystarczy spojrzeć na statystyki, a okaże się to całkowitym kłamstwem. Zdarzają się typowe fejki, które są prześmiewcze, teoretycznie też godzą w dobra osobiste, ale z drugiej strony są łatwe do szybkiego zweryfikowania. Gorsze byłyby takie, które mają znamiona prawdziwości, są dobrze przygotowane, takie, w które ludzie mogą uwierzyć. Uważam, że takie rzeczy należałoby sprostowywać albo wyjaśniać, żeby nie wprowadzać innych w błąd. Nie memy, które mają ośmieszyć, bo to tylko śmianie się z kogoś dla samego obśmiania. Podobne mechanizmy jak z czasów szkolnych teraz znajdziemy w sieci, tylko bardziej trwałe, bo można je wielokrotnie odtwarzać.

**PAMIĘTAM DEPRECJONUJĄCE SŁOWA PANA KORWIN-MIKKEGO PO WYBORACH...**

KARINA BOSAK:

- A jakie słowa wtedy powiedział? Teraz nie pamiętam.

**NIE WIEM CZY ZACYTUJĘ PRECZYJNIE, ALE ŻE „JEST PANI ŻYWYM DOWODEM NA TO, ŻE KOBIETY NIE POWINNY MIEĆ PRAWA GŁOSU”? NIE REAGOWAŁA PANI, NIE ROZMAWIAŁA O TYM Z INNYMI POLITYKAMI?**

KARINA BOSAK:

- Nie, bo to też nie są rzeczy do interwencji, szczególnie u pana Janusza Korwin-Mikkego, który po prostu mówi, co mówi, i już. To nie jest tak, że on nie wie, że powiedział coś nie tak.

**A CZY KOJARZY PANI INNE OSOBY BĄDŹ ŚRODOWISKA, KTÓRE DEZINFORMACJĘ WOBEC PANI UPRAWIAŁY?**

KARINA BOSAK:

- Nie wiem, bo ja tego nie śledzę, nie chcę się tym zajmować. Siedzenie w tym, drażnienie, powoduje niepotrzebny stres, którego nie trzeba sobie dokładać.

## CHCIAŁAM ZAPYTAĆ O EMOCJE, JAKIE TEMU TOWARZYSZA?

KARINA BOSAK:

- Staram się je kontrolować w ten sposób, że nie prowokuję ich czy nie szukam ich niepotrzebnie. Gdyby to było coś, czym trzeba się zająć, jakoś przeciwdziałać... ale to jest trochę jakby poza naszymi siłami. Jedyne, co możemy, to wzmocnić i uodpornić siebie samych. Nie ma co walczyć ze wszystkim, co jest „nie tak” w sieci, to nie ma sensu.

## KTÓRE Z PANI DZIAŁAŃ PUBLICZNYCH WYWOŁYWAŁY NAJWIĘKSZE EMOCJE?

KARINA BOSAK:

- Same działania nie mają aż takiego znaczenia jak to, jak o nich piszą. Szczerze i ze smutkiem muszę przyznać, że obecnie sami dziennikarze wprowadzają wiele dezinformacji poprzez choćby chwytliwe czy tzw. klikalne tytuły czy nagłówki artykułów lub wywiadów. Oni też w pewien sposób często szerzą dezinformację, np. poprzez wprowadzanie w tytułach niedopowiedzeń czy sugestii w sposób zmanipulowany, czy poprzez dobieranie cytatów do wywiadów, bez kontekstu. Miałam np. taką sytuację, kiedy w wywiadzie dla jednej ze stacji radiowych zostałam zapytana co sądzę o projekcie, podjętym wcześniej przez Ordo Iuris. Chodziło o pomoc hotelarzom, którzy nie chcieli udostępniać swoich pokoi dla par niebędących małżeństwem. Dawno nie pracowałam już w Instytucie, kiedy ten projekt był tam realizowany, nie pracowałam przy nim, starałam się jednak wyjaśnić czego mógł dotyczyć. Z tego co wiem, zgłosili się do Instytutu hotelarze, prowadzący małe rodzinne hoteliki, którzy chcieli mieć narzędzie prawne, by ich pokoje nie mogły być wykorzystywane przez prostytutki i ich klientów. Uważam, że jest to całkowicie dopuszczalne i jako właściciele mają do tego prawo. Jednak pan prowadzący audycję próbował mi insynuować nieprawdziwe zamiary, że kogoś chcę dyskryminować. Dodatkowo później były przedrukowane artykuły na ten temat, zatytułowane tak, by sugerować, że bronię tego, by hotelarze mogli dyskryminować

pary LGBT. Dlaczego? No oczywiście po to, by się klikało, nieważne że ani projekt, ani moje słowa władensposóbtęgoniedotyczyły. Proszę zwrócić uwagę na ten rozstrzał. Nie miało to dotyczyć w ogóle kwestii LGBT, tylko prostytutki, która - chyba się wszyscy zgodzimy - jest patologią społeczną i nie powinna mieć miejsca, bo jest krzywdząca dla kobiet, jest rodzajem przemocy wobec nich.

## CZY PANI PROSTOWAŁA INFORMACJĘ Z WYWIADU W TEJ STACJI?

KARINA BOSAK:

- Nie. W wywiadzie wszystko zostało wyjaśnione, więc jeśli ktoś chciał go wysłuchać, dowiedział się. Chodzi o tytuł, który miał zachęcać do słuchania i który był dla wielu oburzający, a to napędziło negatywne emocje względem mnie. Uważam, że takie działanie dziennikarzy czy redakcji jest po prostu nieuczciwe i dalekie od profesjonalizmu.

Zainterweniowałam natomiast w innej sytuacji, gdy zostały mi przypisane fałszywe cytaty. Rozumiem, że omówienia w sposób zmanipulowany są niestety normą, ale dla mnie wymyślanie cytatów już nie mieści się w głowie. W pracy dziennikarskiej to chyba szczyt nieprofesjonalizmu i braku etyki. Ta sytuacja skończyła się tym, że owa dziennikarka musiała usunąć cały materiał z sieci, bo konsekwencje byłyby dla niej zbyt surowe.



## A KTÓRE PANI POGLĄDY WYWOŁUJĄ NAJWIĘCEJ FEJKÓW?

KARINA BOSAK:

- Myślę, że poglądy konserwatywne, prorodzinne, pro-life.

## DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA NIE PRYSŁUŻYŁA SIĘ SZCZEGÓLNEMU HEJTOWI?

KARINA BOSAK:

- Póki co, mam za sobą zaledwie siedem czy osiem miesięcy pracy parlamentarnej. Pojawiają się jakieś typowe złośliwości i kłamstwa dotyczące tego, że pewnie nie przychodzę do pracy czy żyję na koszt podatnika itp.

## JAKI PANI ZDANIEM JEST CEL DZIAŁAŃ DEZINFORMACYJNYCH?

KARINA BOSAK:

- Mają przede wszystkim podważyć zaufanie, zniechęcić do kogoś, mają go ośmieszyć, umniejszyć jego kompetencje czy wiedzę. Mają zdegradować kogoś, upokorzyć i zniechęcić do niego, żeby ludzie nie byli w ogóle zainteresowani patrzeć w stronę takiej osoby.

## ZNIECHĘCIĆ PANIĄ DO DALSZEJ DZIAŁALNOŚCI?

KARINA BOSAK:

- Na pewno w jakimś stopniu tak. Ale nie należę do osób, które takie rzeczy mogą zniechęcić. To jest coś, z czym trzeba się liczyć kiedy jest się w sferze publicznej. Niestety - coś złego, więc dobrze, że Państwo robią takie badania. Wszelkie kampanie, które mają uwrażliwić na taki problem, są dobre. Może kiedyś będzie trochę lepiej? Tak naprawdę nie wiem, bo jak wchodzi teraz sztuczna inteligencja, to chyba może być już tylko gorzej. Chociaż jeśli nastąpi totalny zalew fejkami czy deepfake'ami ze sztucznej inteligencji, to staną się one tak niewiarygodne, że nie będzie już na nie popytu. Mam przynajmniej taką nadzieję.



Doktor Męcę

@st\_feu

Kolejne obserwacje:

1. Karina Bosak w ogóle nie prowadziła kampanii, za chwilę urodzi, w związku z czym nie będzie jej w sejmie. To jest "mądrość" Konfederatów.

2. Dzisiejsze plucie na Korwina i Brauna jest dowodem, że Konta jest już partią tylko gówniarzerii.

[Translate post](#)

9:03 PM · Oct 16, 2023 · 7,606 Views

**NAWIĄZUJĄC DO PANI WYPOWIEDZI O TYM, ŻE PROBLEMEM JEST DEZINFORMACJA ZE WZGLĘDU NA POGLĄDY A NIE NA PŁEĆ, PROSZĘ O PRZEANALIZOWANIE, CO BY BYŁO GDYBY: NIE BYŁA PANI, KOBIETĄ, MAMĄ, POSŁANKĄ, DZIAŁACZKĄ PRO LIFE, LECZ MĘŻCZYZNĄ, OJCEM, POLITYKIEM, DZIAŁACZEM – TO CZY TO SAMO BY PANIĄ SPOTKAŁO? CZY BYŁABY PANI RACZEJ INACZEJ TRAKTOWANA W PEWNYCH OBSZARACH DZIAŁALNOŚCI?**

KARINA BOSAK:

- Moim zdaniem każdego spotyka co innego ze względu na to, kim jest. Kobiety poniżej np. mówienie że jest brzydka, głupia, łatwa, wszystko ma dzięki mężowi, nic nie potrafi, jest leniwa czy jest wariatką. Najlepiej powiedzieć, że jest stara i brzydka, i głupia. To są takie klasyki, po których wiadomo, że kobiecie zrobi się przykro. A mężczyznę będzie ośmieszało czy podważało wiarygodność czy kompetencje posądzenie np. o faszyzm, nazizm, homoseksualizm, nepotyzm czy jakąś inną słabość. To nie są te same zarzuty, co wobec kobiet. Mężczyzn spotykają inne, wymierzone w nieco inne rzeczy.

Czy słyszała pani taką obelgę wobec kobiety, że się puszcza? Jest to poniżające. Analogicznie względem mężczyzny to nie działa, raczej żadnego mężczyzny nie poniży dezinformacja, że jest „Casanovą”. Albo czy to obelga wobec kobiety, że jest lesbijką? Chyba nie. Jakoś to nikogo nie oburza ani nie śmieszy. Ale oskarżanie mężczyzny, szczególnie o konserwatywnych poglądach o to, że musi być gejem - to już tak.



# Case study



## Katarzyna Wappa

– nauczycielka i działaczka społeczna. Pochodzi z Hajnówki w której mieszkała przez większość swojego życia. Deklaruje narodowość Białoruską - należy do białoruskiej mniejszości narodowej tradycyjnie zamieszkującej południowo-wschodnie tereny Podlasia. W działalności społecznej angażuje się w sprawy mniejszości białoruskiej na Podlasiu, obronę Puszczy Białowieskiej przed wycinką oraz pomoc humanitarną dla migrantów przekraczających wschodnią granicę Polski. Uczestniczka wielu patroli interwencyjnych ratujących migrantów zagubionych w puszczy. Za swoją działalność na wschodniej granicy została nagrodzona Medalem Wolności Słowa. Aktualnie mieszka i pracuje w Czechach.

### Najczęstszy kontekst działań dezinformacyjnych:

- Reportaż TVV24 w którym opowiedziała historię jednego z migrantów, który przez kilka dni błądził w terenie przygranicznym poruszając się wzdłuż rzeki Bug
- Działalność w „Grupie Granica” i wsparcie dla migrantów przekraczających granicę
- Przynależność do mniejszości białoruskiej w Polsce
- Wsparcie dla protestów kobiet przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego w Polsce

## **KIEDY PO RAZ PIERWSZY ZETKNEŁA SIĘ PANI Z PRZEMOCĄ W SIECI I DEZINFORMACJĄ NA SWÓJ TEMAT?**

KATARZYNA WAPPA :

Fala przemocy i nieprawdziwych informacji na mój temat miała ścisły związek z moją wypowiedzią w reportażu Katarzyny Lazzerii „Podlasie. Granica światów”. Opowiadałam w nim historię Ibrahima, który przez 6 dni przedzierał się przez granicę poruszając się wzdłuż rzeki. Był przemoczony i przemęczony, prawie nie spał, unikał spotkania zarówno polskich jak i białoruskich służb granicznych. Opowiadając jego historię użyłam skrótu myślowego, że Ibrahim „przez 6 dni płynął rzeką” – mając na myśli, że poruszał się wzdłuż rzeki, często brodził w wodzie, a nocami spał na jej brzegu. Ale ta konkretna wypowiedź została natychmiast podchwyciona przez polityków i środowiska nieprzychylnie organizacjom które pomagają migrantom na granicy i użyta do zaatakowania mnie i wyśmiania całej idei pomagania ofiarom kryzysu migracyjnego. Szybko podchwyciły to rządowe media oraz ich dziennikarze.

## **CZY WCZEŚNIEJ TAKIE SYTUACJE NIE MIAŁY MIEJSCA?**

KATARZYNA WAPPA :

Nie. Nigdy wcześniej za moją działalność społeczną nie spotkała mnie taka krytyka czy tego typu ataki. Wiedziałam, że to co robię może się nie spodobać wielu ludziom [K. Wappa była uczestniczką wolontariackich patroli interwencyjnych, które ratowały osoby zagubione w Puszczy Białowieskiej], ale żadne złe sygnały do mnie nie dotarły. Czułam wręcz wsparcie, przynajmniej ze strony najbliższych mi osób i sąsiadów z Hajnówki.

Ta konkretna sytuacja, ten lapsus językowy, wydarzył się w bardzo konkretnym momencie. Reportaż został wyemitowany w listopadzie, a to właśnie na początku listopada temat uchodźców nabrał w mediach rozpędu. W telewizji pokazywano zamieszki na przejściu granicznym w Kuźnicy. Od tamtej pory bardzo zaostrzyła się narracja polityków PiS i rządowych mediów, bardzo promowano hasło „murem za polskim mundurem”.

Podejrzewam, że moja wypowiedź została celowo rozdmuchana i zmanipulowana w celu dyskredytacji wszystkich osób i organizacji pomagających na granicy. My, wolontariusze będący na miejscu w lesie, od początku staraliśmy się pokazywać humanitarny wymiar kryzysu migracyjnego. W tym czasie rząd Zjednoczonej Prawicy i media publiczne przekonywały Polaków, że trwa wojna, a ludzie próbujący dostać się do Polski to dla nas zagrożenie.

## **JAKIE KONKRETNE DZIAŁANIA ZOSTAŁY WYMIERZONE PRZECIWKO PANI?**

KATARZYNA WAPPA :

Na początku było to głównie wyśmiewanie i sugerowanie, że historia Ibrahima jest nieprawdziwa i że ją wymyśliłam.

**Nastąpiły ataki na mój profil na Facebooku, pod moimi postami w tym miejscu pojawiły się wrogie, dyskredytujące mnie komentarze.**

Potem w zaczęły krążyć różne informacje na mój temat. Ktoś znalazł w internecie ślad mojego zaangażowania w sprawy mniejszości białoruskiej na Podlasiu, czyli de facto ludności mieszkającej tu od wieków, a dziś obywateli Polski. Zostało to zmanipulowane w ten sposób, że zaczęły pojawiać się informacje o tym, że moje działanie na granicy Polski z Białorusią nie jest przypadkowe, bo jako tutejsza Białorusinka jestem „agentką Łukaszenki”.

Inny przykład: ktoś zauważył na Facebooku moje stare zdjęcie profilowe z nakładką błyskawicy – symbolu Strajku Kobiet. Więc pojawiły się w sieci informacje, że jestem „zwolenniczką zabijania dzieci w łonie matki”.

W akcję dyskredytowania zaangażowali się przychylni ówczesnej władzy dziennikarze oraz media, więc te wiadomości zyskały szybko ogromne zasięgi, były powielane w tysiącach wpisów i komentarzy. W mediach publicznych robiono o mnie materiały eksponując te dwa fałszywe wątki: że jako przedstawicielka mniejszości białoruskiej w Polsce muszę być „agentką Łukaszenki” oraz że jestem „zwolenniczką zabijania nienarodzonych dzieci”.

## Aktorzy dezinformacji:

- Prawicowi dziennikarze i publicyści
- Media publiczne (zwłaszcza TVP INFO)
- Anonimowe konta na Twitterze



## W DZIAŁALNOŚĆ GRUPY GRANICA ZAANGAŻOWANYCH BYŁO WIELE OSÓB, DLACZEGO TO PANI STAŁA SIĘ GŁÓWNYM CELEM CELEM DZIAŁAŃ DEZINFORMACYJNYCH I PRZEMOCY W INTERNECIE?

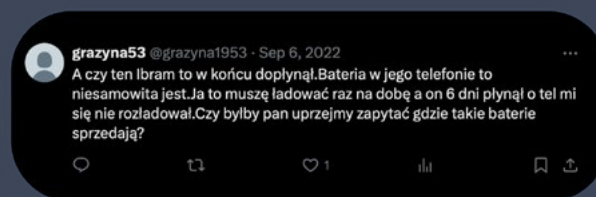
KATARZYNA WAPPA :

Nie jestem nikim znanym, dopiero ten hejt po reportażu Katarzyny Lazzeri doprowadził do tego, że wiele osób usłyszało o moim istnieniu. Myślę, że

ówczesne okoliczności po prostu sprzyjały temu, żeby wykorzystać mnie do uderzenia we wszystkie osoby i organizacje niosące pomoc humanitarną na granicy polsko-białoruskiej. Moja wypowiedź w TVN24 oraz nieukrywanie moich korzeni stały się doskonałą pożywką do tworzenia fikcyjnych zarzutów wobec całego środowiska osób pomagających na granicy. Nie jestem zwolenniczką teorii spiskowych, ale z perspektywy czasu widać to bardzo, że to nie było spontaniczne działanie przypadkowych osób tylko cała medialna maszyna wykorzystująca także zasięgi Telewizji Polskiej, Polskiego radia i dziennikarzy prorządowych.

W tamtym czasie ludzie którzy w bezstronny sposób próbowali przyglądać się kryzysowi migracyjnemu na granicy dostawali sprzeczne informacje. Narracja rządowa mówiła o zagrożeniu dla bezpieczeństwa państwa, agresywnej postawie migrantów, zagrożeniu dla żołnierzy pełniących służbę na granicy. A my, poprzez naszą działalność na miejscu,

pokazywaliśmy bezbronność tych ludzi i humanitarny wymiar tego kryzysu. Nasze relacje i doświadczenia z lasu podważały oficjalne rządowe stanowisko, więc podejrzewam, że istniała potrzeba zdyskredytowania wolontariuszy i organizacji pomagających na granicy – i mój przypadek był środkiem do tego celu.



## CZY TO, ŻE JEST PANI KOBIECĄ MOGŁO MIEĆ WPŁYW NA WYMIERZONE W PANIĄ DZIAŁANIA DEZINFORMACYJNE?

KATARZYNA WAPPA :

Daje się zauważyć, że w wielu sferach działalności społecznej jest dużo większe zaangażowanie kobiet niż mężczyzn. W Grupie Granica, w patrolach interwencyjnych też było więcej kobiet.

Nie przypominam sobie przypadku, aby jakiegoś mężczyznę spotkało coś podobnego. Na pewno kontekst płci miał znaczenie w tym, że do dyskredytacji mnie i idei pomagania uchodźcom na granicy, wykorzystano moje zdjęcie profilowe z FB z błyskawicą – symbolem Strajku Kobiet. Podejrzewam, że w przypadku mężczyzny, jego poglądy na prawo kobiet do przerywania ciąży nie miałyby znaczenia i nie byłyby wykorzystane przeciwko niemu.

## JAK WYDARZENIA O KTÓRYCH MÓWIMY WPŁYNNĘŁY NA PANI ŻYCIE? W JAKI SPOSÓB ODCZUŁA PANI KONSEKWENCJE DZIAŁAŃ DEZINFORMUJĄCYCH I PRZEMOCY W INTERNECIE?

KATARZYNA WAPPA :

W czasie o którym mówimy pracowałam jeszcze jako nauczycielka w szkole, ale miałam roczną przerwę w pracy z powodów zdrowotnych. Uczyłam angielskiego, miałam dobre wyniki. W szkole w tym czasie powstała nawet klasa o profilu wojskowym. Dotarły do mnie informacje, że niektórym rodzicom, zwłaszcza tym, których dzieci były w klasie mundurowej, nie podoba się to co robię na granicy. Mówiono o mnie, że „pluję na polski mundur”. Od kolegów i koleżanek z pracy dowiedziałam się, że do szkoły były przysyłane maile z donosami i żądaniem zwolnienia mnie z pracy. Ze strony dyrekcji wyczułam, że staję się problemem. Było dla mnie jasne, że już nie wrócę do poprzednich zajęć, więc zwolniłam się z pracy.

Dziś mieszkam za granicą Polski, ale to nie ma związku z tą sytuacją – tak po prostu potoczyły się moje prywatne sprawy. Chociaż wiem, że wiele osób myślało, że mój wyjazd z kraju to efekt tej fali hejtu która mnie spotkała. Gdybym nie wyjechała, pewnie nadal pomagałabym uchodźcom na granicy – ale z perspektywy życia w innym kraju, myślę, że to dobrze, że jednak opuściłam Hajnówkę i Polskę, bo zaangażowanie tam na miejscu, udział w patrolach w lesie były bardzo wyniszczające psychicznie.



## CZUŁA PANI POGORSZENIE NASTROJU W ZWIĄZKU Z TĄ SYTUACJĄ O KTÓREJ ROZMAWIAMY?

KATARZYNA WAPPA :

Nie, nie czułam się depresyjnie, absolutnie. Ale to dlatego, że w tych działaniach bardzo łatwo można było zauważyć, że to jakieś działania sterowane odgórnie. Że ten hejt jest sztucznie stworzony. Że piszą na mój temat ludzie, którzy nic o mnie nie wiedzą. Duża część tych działań była też powielana przez „fejkowe” konta. Potrafiłam się od tego całkiem dobrze odizolować psychicznie. Ważne było także to, że wspierali mnie wtedy prawdziwi ludzie, tacy z krwi i kości. Odzywali się do mnie ze słowami otuchy ludzie, którzy są dla mnie autorytetem. Czerpałam z tego siłę.

# Case study

„Muszą minąć lata, zanim balans równości płci w instytucjach zmieni się i nasza klasa polityczna dojrzeje do standardów w zachodnich demokracjach, gdzie pewne zachowania są nieakceptowalne.”



## Aleksandra K. Wiśniewska

- politolożka, działaczka humanitarna, społeczna i polityczna, posłanka na Sejm X kadencji. Ukończyła studia z zakresu nauk politycznych i filozofii w London School of Economics. Uzyskała magisterium z polityki publicznej w Blavatnik School of Government na Uniwersytecie Oksfordzkim. Od 2015 roku pracowała w obozach dla uchodźców w Grecji na wyspie Lesbos, w Dunkierce i Calais. Następnie w Turcji i Jordanii pracowała w UNDP nad strategią działań humanitarnych w związku z wojną domową w Syrii. W 2019 roku została koordynatorką projektu dla misji Polskiej Akcji Humanitarnej w Jemenie, pracę w tym kraju kontynuowała po wybuchu pandemii COVID-19. W latach 2022–2023 podczas inwazji Rosji na Ukrainę kierowała na Ukrainie misją międzynarodowej organizacji pomocowej Intersos.

W 2023 roku objęła funkcję pełnomocniczki prezydent Łodzi ds. zaangażowania obywatelskiego. Została ambasadorką kampanii społecznej „Odważysz się?”, której celem było zachęcanie młodych obywateli do udziału w wyborach.

Mandat posłanki X kadencji uzyskała w okręgu łódzkim, zdobywając 25 436 głosów (co stanowiło drugi wynik wśród kandydatów KO w okręgu). Zasiadła w Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Obrony Narodowej i Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Przewodniczy Parlamentarnemu Zespołowi Polska - USA. Jest też Wiceprzewodniczącą Polsko-Ukraińskiej Grupy Parlamentarnej.

## Najczęstszy kontekst działań dezinformacyjnych:

- start w działalność polityczną – rozpoczęcie kampanii w wyborach parlamentarnych
- działalność humanitarna

## KIEDY STAŁA SIĘ PANI OFIARĄ KAMPANII DEZINFORMACYJNEJ?

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- Po raz pierwszy miałam nieprzyjemność spotkania się z tym zjawiskiem dopiero po podjęciu decyzji o starcie w ostatniej kampanii wyborczej do polskiego parlamentu. Kandydowałam do Sejmu jako niezależna kandydatka z listy Koalicji Obywatelskiej, z piątego miejsca, z Łodzi. Miałam wcześniej wielokrotnie styczność z mediami, robiąc np. rzecznictwo na rzecz organizacji, z którymi pracowałam przez kilka ostatnich lat jako pełnoetatowa współpracowniczka humanitarna, zarządzająca misjami na terytoriach objętych konfliktami zbrojnymi. Mimo tego, że miałam do czynienia z mediami z całego spektrum polskiej sceny medialnej, również z tymi, które mogły faworyzować partie prawicowe, to nigdy wcześniej nie padłam ofiarą pomówień, kłamstw, manipulacji. Czyli ewidentnie to, co się wydarzyło, było umotywowane politycznie. Nigdy nie byłam naiwna, także podejmując tę decyzję - bardzo dla mnie trudną - żeby wystartować w kampanii parlamentarnej. Zrobiłam to za namową moich przyjaciół i współpracowników, choć już od roku pracowałam w Rawie w Ukrainie, jako kierowniczka misji humanitarnej włoskiej organizacji Intersos. Zdecydowałam się wrócić, biorąc pod uwagę widmo tego, że zaraz będziemy żyli w państwie, które w niebezpieczny sposób skręca w stronę Budapesztu Viktora Orbana, w państwie o tendencjach autorytarnych, które powoli zabiera nasze prawa obywatelskie, media, Trybunał Konstytucyjny. Zdecydowałam się wrócić, wiedząc, że wielu innych - dziennikarze, aktywiści, politycy i polityczki - na co dzień spotyka się z pomawiającymi, nienawistnymi atakami ze strony TVP. Atakami, które doprowadziły do niejednej tragedii. Nie spodziewałam się jednak, że skala tych pomówień, tych manipulacji w takim stopniu dotknie niezależnej kandydatki nr 5, która dopiero de facto wchodzi w życie publiczne.

Będąc osobą ze świata humanitarnego, zawsze budowałam moje zespoły na wzajemnym szacunku i zaufaniu, więc było to dla mnie bardzo brutalne zderzenie z polityczną rzeczywistością.

## CO SIĘ WÓWCZAS WYDARZYŁO?

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- Od samego początku pojawiały się ataki odbierające mi moją autonomiczność, moje osiągnięcia akademickie, zawodowe, moją etykę pracy, to, kim jestem i z jakich powodów, z jakiej motywacji decyduję się na wejście w życie polityczne. Usłyszałam, że moje życie jest produktem marketingowym, wymyślonym przez Platformę Obywatelską. Starłam się to ignorować. Wiem oczywiście skąd one płynęły - niestety ze stron, które już wcześniej zmapowały mnie na łódzkiej scenie społeczno-politycznej jako osobę, która potencjalnie może ubiegać się o mandat. Dostrzeżono to, że jestem otoczona dużą i wciąż wzrastającą grupą młodych ludzi, którzy czują się zainspirowani, by wspólnie budować przekaz, że każdy musi iść zagłosować. Zostałam potraktowana jako osoba, która potencjalnie może ten mandat otrzymać - choć dla mnie, szczerze mówiąc, wtedy to nie było takie oczywiste - i w związku z tym próbowano zrobić wszystko, żebym nie pojawiła się aktywnie w kampanii wyborczej, a potem - żeby zmniejszyć moje szanse. Dla mnie to była podła próba dyskredytacji relatywnie młodej dziewczyny, która dla innych osób miała jakiś potencjał polityczny. Osoby, które starały się mnie usunąć, złamać, zniszczyć czy pomówić, po prostu się się mnie bały.

Ataki były na początku wyprowadzane przez Radio Łódź i lokalną TVP, czyli przez media związane bezpośrednio z PiS-em. Jeszcze dwa miesiące wcześniej zanim się pojawiły, byłam zapraszana jako ekspertka do spraw humanitarnych przez Radio Łódź, opowiadałam o misjach humanitarnych i wtedy nikt nie miał żadnych wątpliwości. A zaraz potem,

jak się okazało, że zostałam wystawiona jako kandydatka Koalicji Obywatelskiej, zostałam „produktem Platformy”. Pojawiało się wiele komentarzy, że ja to nie ja. Ubiegałam się o urząd publiczny, uważam, że transparentność jest podstawą demokracji i nowej polityki, której tak bardzo potrzebujemy i którą chcę sobą reprezentować. Na prośbę różnych wolnych mediów, niezwiązanych z PiS-em, udostępniłam więc wszystkie moje osobiste dokumenty - czyli wizy, skany paszportu, dyplomy akademickie, zaświadczenia o pracy - w otwartym folderze online, przekazując link grupie dziennikarzy. Skorzystały z tego między innymi Newsweek, Forbes, Gazeta Wyborcza, Interia i inne portale.

## A RADIO ŁÓDŹ?

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- Nie. Ale po tym jak media straciły wsparcie rządu Prawa i Sprawiedliwości, wszystkie pomawiające artykuły na stronie Radia Łódź zostały usunięte. Nie tylko wolne media wówczas uczciwie stanęły po stronie prawdy, ale również np. Janina Ochojska, założycielka Polskiej Akcji Humanitarnej jednoznacznie mnie wsparła. Gdy zaczęłam się bronić, doszło do najobrzydliwszego ataku, o którym na początku mój zespół nawet mnie nie poinformował. Skala anonimowych hejtów i trolli związanych z PiS-em i w szczególności z Suwerenną Polską była wtedy tak duża, że starałam się nie patrzeć, co się dzieje na Twitterze. Mój zespół dowiedział się, że pojawiło się obrzydliwe zestawienie zdjęć o charakterze intymnym, które zostały spopularyzowane na portalu Twitter przez działaczy Gazety Polskiej, czyli znów z mediów związanych z PiS-em. Sugerowały, że kobieta trochę mnie przypominająca w sytuacji intymnej z mężczyzną o ciemnym kolorze skóry, to jest pracowniczka humanitarna, kandydatka Koalicji Obywatelskiej na Sejm i „tak wygląda praca humanitarna”. Dowiedziałam się o tym dopiero kiedy zdjęcie miało setki tysięcy wyświetleń na Twitterze, a ludzie już zaczęli mnie bronić: „Zostawcie ją, może to jej życie prywatne, może to jej chłopak”. Aż niezależny dziennikarz doszukał się, że to zdjęcie pochodzi z rosyjskiego portalu pornograficznego. I oczywiście to nie byłam ja.



Dezinformujący tweet, który stał się wiralem w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu w 2023 roku. Jego autorką jest Małgorzata Bojko, dziennikarka portalu Niezależna.pl. Zdjęcie, którym się w nim posłużyła, pochodzi z filmu pornograficznego.

## WTEDY PANI ZAREAGOWAŁA?

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- Tak. Zależało mi na tym, żeby wyborcy zobaczyli niebezpieczeństwo, podłość i małość tego typu insynuacji i żeby to nigdy nie zdarzyło się żadnej innej kobiecie. Udało się wejść w kontakt z panią mecenas Dorotą Brejzą, żoną obecnego europoła Krzysztofa Brejzy, których rodzina padła ofiarą PiS-owskich manipulacji Pegasusem. Pani mecenas zgodziła się mnie reprezentować. We wrześniu, kiedy atak obiegł Polskę, w ciągu kilku dni stałam się ofiarą dużej ilości hejtu na tle seksualnym, typowego “sexual harassment” - werbalnego, online. Ale na ulicach również zdarzało mi się słyszeć niewybredne komentarze, dotyczące mojej obyczajowości. Moja mama jest Tajką, pochodzi z mocno konserwatywnej w tych aspektach kultury, buddyjskiej. Tym bardziej uderzenie w moją godność jak kobiety było dla mnie trudne. Wszystko miało też w sobie taki rasistowski aspekt, o którym jeszcze nie wspominałam. Do dzisiaj padam ofiarą dużej ilości ataków na tle rasistowskim, szowinistycznym, ze względu na to, że jestem chyba jedyną w tym momencie osobą w polskim Sejmie, która etnicznie, na pierwszy rzut oka różni się od reszty.



Wracając do tego ataku Gazety Polskiej, udało się otrzymać jednoznaczną decyzję sądu. Pani Małgorzata Bojko, która jest kobietą, działaczką Klubu Gazety Polskiej i która skierowała do mnie ten hejt, musiała opublikować oświadczenie i przeprosiny. Decyzją sądu musiała zapłacić karę, naszym wyborem – na rzecz fundacji Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży. Ten atak był symptomatyczny. Pokazał, jak się traktuje kobiety w przestrzeni publicznej, również w Polsce i jak ówczesna władza traktowała tysiące działaczy opozycyjnych, obywateli i obywaterek, którzy odważyli się jej sprzeciwić. To był atak na rodzaj postawy obywatelskiej. To, że jestem kobietą i nie mogli mnie już inaczej zaatakować, sprawiło, że zdecydowali się mnie “zseksualizować”, odrzucić z godności. To był prosty, podły atak dla partykularnych, politycznych celów.

## Najczęściej wykorzystywane narzędzia i metody dezinformacji

- dyskredytowanie ze względu na wiek i płeć, podważanie kompetencji, wykształcenia, a nawet całego życiorysu;
- opublikowanie w sieci zdjęć o charakterze intymnym, z podpisem sugerującym, że to polityczka na nich się znajduje i „tak wygląda praca humanitarna”;  
- ataki rasistowskie;
- obiektywizacja seksualna.

**MÓWI PANI, ŻE KAMPANIA HEJTERSKA BYŁA WYMIERZONA W PANIĄ JAKO OSOBĘ „NIEBEZPIECZNĄ” POLITYCZNIE, MIAŁA PANIĄ ZNIECHĘCIĆ DO DZIAŁALNOŚCI POLITYCZNEJ, EWENTUALNIE POTENCJALNYCH WYBORCÓW – DO PANI. CZY PRZEMKNĘŁO PANI PRZEZ GŁOWĘ, ŻEBY SIĘ WYCOFAĆ?**

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- W trakcie trwania samej kampanii miałam wokół siebie wspaniałą, bardzo wspierający zespół, w którym było wiele młodych kobiet. W jakiś sposób upatrywały we mnie mentorki, w których ślady chciały iść. To mi dawało bardzo dużo siły. Natomiast nie ukrywam, że ponieważ nigdy wcześniej nie byłam osobą publiczną, nawet nie posiadałam mediów społecznościowych, np. Instagrama, na pewno

wyzwaniem było dla mnie, żeby bardzo szybko wytworzyć grubą skórę. Jeżeli tak łatwo można stworzyć maszynę pomawiającą, niszczącą ludzi i jeżeli mogą to zrobić tak sprawnie dla tak nieistotnej osoby, wchodzącej dopiero w świat polityczny, to co dopiero dla polityków, którzy walczyli z PiS-em od wielu lat.

**CZY MOGĘ JESZCZE RAZ ZAPYTAĆ O EMOCJE TOWARZYSZĄCE PANI W TEJ HEJTERSKIEJ KAMPANII? CO WTEDY PANI CZUŁA?**

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- Na pewno miałam głębokie poczucie niesprawiedliwości, gniewu i smutku związanego z tym, że to się dzieje. Natomiast rozumiałam, że to jest historia traktowania ogólnie kobiet w Polsce przez ówczesną władzę. Ile zostało potraktowanych gazem pieprzowym na protestach - nawet pani minister Barbara Nowacka. Zamykanych w radiowozie jak pani poseł Kinga Gajewska. Niszczonych. Ile kobiet

jest także w innych państwach atakowanych przez fejki, pochodzące ze stron pornograficznych. To wszystko dla mnie było symptomatyczne dla problemu, który jest szerszy niż to, co dotknęło mnie. Czułam smutek i gniew, że żyjemy w takim państwie, w którym coś takiego może się wydarzyć. W państwie, w którym kobieta jest w stanie to zrobić drugiej kobiecie. I to w sposób tak okrutny, zasłaniając się niby jakimiś wartościami, które ma reprezentować Gazeta Polska, czy dziennikarstwo w ogóle.

**CZY PANI Z NIĄ ROZMAWIAŁA?**

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- Nie. Ta pani próbowała się uchylać przed próbami dostarczenia jej pozwu. I nawet kiedy potem została zmuszona przez sąd, żeby zamieścić przeprosiny i sprostować, że umieściła nieprawdziwe treści, uderzające w moją godność osobistą i dobre imię, a ten wpis miał wisieć przez określony czas, to jednak został usunięty. Na pewno było to dla mnie przykre, natomiast wyszłam z tego silniejsza. Uczciwość, integralność, transparentność jest dla mnie szalenie ważna w polityce. Z perspektywy czasu widzę, że to ukształtowało mnie.

Wzmocniło we mnie poczucie tego, że są pewne rzeczy, których bym nigdy drugiej osobie nie zrobiła. Wiem, że zawsze będę wymagała od siebie i od moich współpracowników, żeby nigdy się do takiego poziomu nie zniżyli. Spotkałam się potem już na korytarzach sejmowych z osobami z przeciwnej strony politycznej, które stały za częścią tych ataków, widzę je na co dzień podczas prac w komisjach i jedna z nich mnie przeprosiła.

**CZY W PANI OPINII GDYBY BYŁA PANI MĘŻCZYŻNA, TO WSZYSTKO BY PANI NIE SPOTKAŁO? CZY BYŁABY PANI INACZEJ POTRAKTOWANA W OBSZARACH SWOICH DZIAŁAŃ PUBLICZNYCH?**

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- Myślę, że mężczyźni są często atakowani w inny sposób. Niestety, nasze społeczeństwo nie wykształca prostych mechanizmów współodczuwania z mężczyznami czy mechanizmów, w których mężczyźni mogą sobie pozwolić na jakiś rodzaj emocji, bo jest ona traktowana jako słabość. Jednak szczególnie

jeśli chodzi o ataki na tle insynuacji seksualnych czy obiektywizacji seksualnej, tego, jak wyglądamy, odbierania nam naszej autonomiczności

– że zawsze jesteśmy czyjąś córką, żoną, kochanką i nigdy nie możemy po prostu być sobą, mieć własnej pracy, własnego jestestwa, własnej autonomii, własnych niezależnych argumentów czy powodów, dla których decydujemy się na wejście w życie publiczne, czy na inne decyzje dotyczące naszych ciał i naszego życia – to oczywiście nagminnie i wyłącznie dotyczy kobiet. W Polsce szczególnie. Nie widziałam tego typu ataków skierowanych do mężczyzn ani w tej kampanii wyborczej, ani tak naprawdę od mojego wejścia do Sejmu w życiu politycznym.

Codziennie mnie i moje koleżanki dotykają różne niewybredne komentarze, także na korytarzach sejmowych. Wydaje mi się, że jeszcze muszą minąć lata, zanim balans równości płci w instytucjach zmieni się i nasza klasa polityczna dojrzeje do standardów w zachodnich demokracjach, gdzie pewne zachowania są nieakceptowalne. Jeśli chodzi o szacunek do godności posła czy posłanki, przez wzgląd na ich funkcję, to mamy w Polsce raczej paraparlamentaryzm niż parlamentaryzm. W dalszym ciągu jeśli ktoś nie pasuje do obrazka, bo wygląda inaczej, czy jest młodą kobietą, to staje się niestety dla innych celem do podważania merytorycznego przekazu.



**WSTRZĄSAJĄCE TO, CO PANI MÓWI, ALE SŁYSZĘ, ŻE JEDNAK NIE ZNIECHĘCIŁO TO PANI I UWAŻA PANI, ŻE DECYZJA O WEJŚCIU DO POLITYKI BYŁA WŁAŚCIWA?**

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA:

- Tak, zwłaszcza jeśli udało mi się dodać otuchy czy pokrzepienia dużej liczbie szczególnie młodych dziewczyn. Zawsze ważna dla mnie była sprawczość – tak jak się o nią starałam, niezależnie gdzie służyłam na świecie, tak teraz staram się robić to w polityce. Namawiam młode pokolenie – w szczególności kobiety – do wymuszania zmiany pokoleniowej w polityce. Mam wrażenie, że jest duża liczba osób z potencjałem, ale skupia się na peryferiach życia politycznego, na komentowaniu czy na cichej analitycznej pracy w think tankach, zamiast zdecydować się wejść na linię ognia, często niestety kosztem różnych ataków czy kosztem własnego spokoju. To może nie być najłatwiejsza decyzja, ale myślę, że jest konieczna do tego, żeby nasze państwo miało szansę rozwijać się we właściwym kierunku. Trzeba, żebyśmy spojrzeli na globalne wyzwania: wojny między Zachodem a Rosją, globalnego ocieplenia, czy ruchów migracyjnych. Musimy mieć innowacyjne, nowoczesne rozwiązania i do tego naprawdę potrzeba ludzi młodych, również kobiet.

# Case study

„To są zmasowane akcje dezinformacji, ataki na mnie, które mają zdezaktywować moje kompetencje, zniechęcić mnie do funkcjonowania publicznego i rozwiązywania problemów, których rozwiązanie stoi w sprzeczności z interesem pewnych wąskich grup.”



## Anita Kucharska-Dziedzic

- polityczka Nowej Lewicy, aktywistka, dr nauk humanistycznych z zakresu literaturoznawstwa, posłanka na sejm IX i X kadencji, kandydatka do PE w wyborach 2024 roku. Działa w obszarach przeciwdziałania przemocy domowej, praw dziecka, gwałtów wojennych i zmiany definicji zgwałcenia. Dołączyła do Rady Programowej Kongresu Kobiet, współorganizowała wydarzenia związane z Czarnym Protestem.

### Najczęstszy kontekst działań dezinformacyjnych:

- przeciwdziałanie przemocy domowej, także poseparacyjnej i alienacji rodzicielskiej
- wzmocnienie ochrony praw dzieci w polskim prawodawstwie
- zmiana definicji zgwałcenia
- ochrona praw ofiar gwałtów wojennych

**CHCIAŁAM ZAPYTAĆ O PANI DOŚWIADCZENIA ZWIĄZANE Z DEZINFORMACJĄ, ZARÓWNO TE OSTATNIE JAK I W CIĄGU CAŁEJ PANI KARIERY POLITYCZNEJ. CZY DOŚWIADCZA PANI TEGO, ŻE W INTERNECIE, W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ, W PRASIE POJAWIAJĄ SIĘ NIEPRAWDZIWE INFORMACJE NA PANI TEMAT?**

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

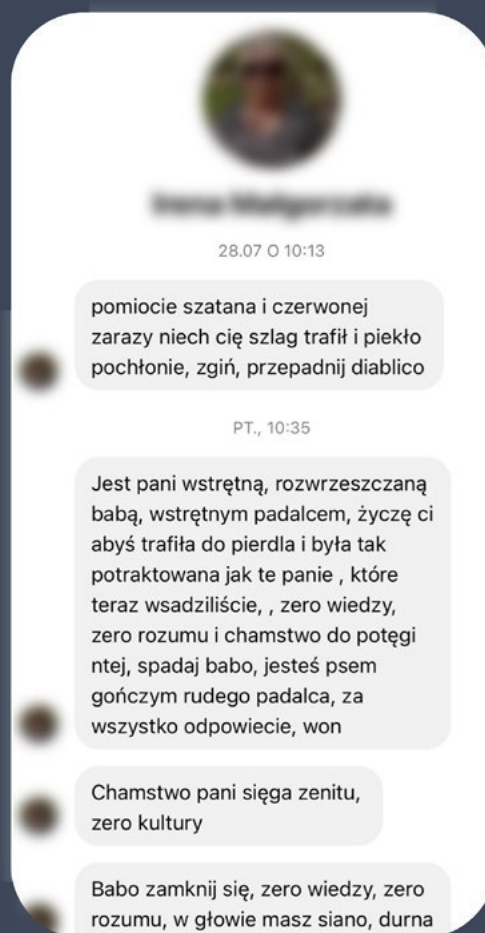
- Te dezinformacje są wykorzystywane do personalnych ataków na mnie. Mają charakter osłabiający tudzież pokazujący mnie w określonym, negatywnym świetle. Bardzo często dezawuuują moje umiejętności czy moje zaangażowanie.

**CZEGO ONE DOTYCZA?  
MOŻE PANI PODAĆ PRZYKŁAD?**

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

- W polityce zajmuję się kilkoma kontrowersyjnymi, trudnymi kwestiami i na tym polu usiłuje się mnie przestawić jako osobę, która absolutnie nie ma do tego kompetencji charakterologicznych, światopoglądowych albo merytorycznych. Zajmuję się np. przemocą wobec dzieci i brakiem ich ochrony w polskim prawie i procedurach, przed przemocą ze strony najbliższych. Sytuację dziecka ciągle rujnuje tak zwana alienacja rodzicielska. Nie mówi się w ogóle o przemocy poseparacyjnej czy skutkach przemocy domowej w postaci tego, że matki nie są w stanie udowodnić przemocy domowej czy seksualnej wobec dziecka, bo na przykład nie doszło jeszcze do fizycznego skatowania. Nie ściga się tej przemocy wobec dzieci, bo bywa, że jest ona definiowana jako poseparacyjna w Ustawie o przeciwdziałaniu przemocy domowej, ale nie ma jej w Kodeksie karnym. Parlament Europejski wypomniał nam, że w Polsce przyznawana jest opieka nad dziećmi w sądach rodzinnych bez względu na to, czy prokuratura albo sądy karne prowadzą sprawę o przemoc. Czyli może się zdarzyć tak, że rodzic, który ma sprawę o przemoc domową, o tzw. znęty w jednym sądzie, w drugim dostaje pełnię praw

rodzicielskich i łączoną opiekę nad dzieckiem. W związku z tym matki za wszelką cenę unikają kontaktów z ojcem dziecka, nie chcą dawać dzieci ojcom na widzenia czy na wychowanie i muszą za to płacić ojcom, którzy sami często nie płacą alimentów. Bo opłata za każdy niezrealizowany kontakt wynosi 1000 złotych i w tym przypadku państwo jest w stanie szybko ją ściągnąć, wprost przeciwnie do alimentów.



Jest silna grupa mężczyzn, zwykle po wyrokach przemocowych, która walczy z tak zwaną alienacją rodzicielską i postuluje zmianę Kodeksu karnego, żeby matki alienatorki wsadzać do więzienia. Ci rodzice, zwykle ojcowie, widzą, że ja się tym tematem zajmuję z punktu widzenia praw dziecka i organizuję wobec mnie całe kampanie dezinformacyjne. Pod moimi wpisami na Facebooku czy Twitterze piszą o tym, że ja nienawidzę mężczyzn, że sama mam rozwaloną rodzinę, że ojciec nie uczestniczył w życiu mojego dziecka. To nieprawda. Małżeństwem jesteśmy do dzisiaj, syn jest dorosły. Kilkaset kont ludzi rzekomo

mnie znających, robi sztuczny ruch, pisząc rzeczy prywatne, które mają pokazać, że nie powinnam zajmować się alienacją rodzicielską, bo źle wychowałam dziecko, bo nienawidzę mężczyzn, i tak dalej. Ktoś pomyśli pewnie: coś jest na rzeczy. Potem, gdy na przykład Ministerstwo Sprawiedliwości robi konferencję, publikowane są informacje, żeby tylko nie zapraszać Kucharskiej, bo ona „nienawidzi mężczyzn”. Broń Boże, żeby Kucharska się zajmowała reformą kodeksu rodzinnego, bo to jest kobieta, która nienawidzi i tak dalej, i tak dalej. W takiej akcji dezinformacyjnej przedstawiana jestem jako jakieś ekstremum, a nie za kogoś, kto się całe życie zajmował przeciwdziałaniem przemocy wobec dzieci.

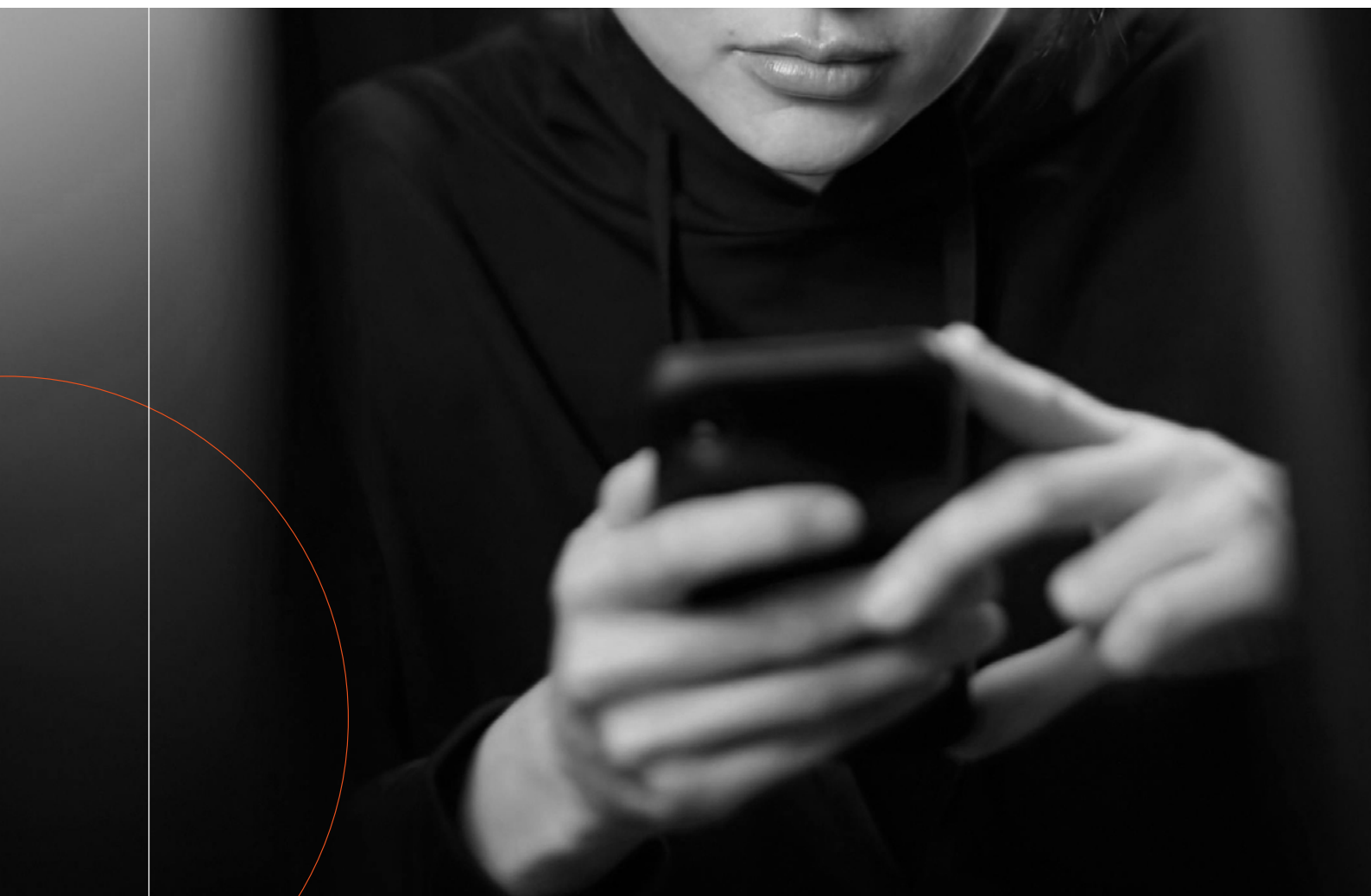
Inne przykłady dezinformacji to przypadki wyciągania moich wypowiedzi z kontekstu. Albo cytowanie wypowiedzi sarkastycznych czy ironicznych jako takich w pełni serio. Teraz zajmuję się zmianą definicji zgwałcenia i jako jedyna osoba w parlamencie - prawami ofiar gwałtów wojennych. Dyskutowałam z jakimś facetem, określającym się „nieoficjalnym rzecznikiem praw mężczyzn”, który pod moim wpisem dotyczącym gwałtów wojennych zamieścił wypowiedź, że kobiety nie mogą decydować o własnych ciałach, bo o ciałach mężczyzn też decyduje państwo, wysyłając ich na wojnę, pozwalając im mordować. Odpisałam mu sarkastycznie, ale odpowiedź tę wyciągnięto z kontekstu i zrobiono ze mnie kogoś, kto jest zwolennikiem gwałtów wojennych. Teraz taka informacja pojawia się dosłownie pod każdym moim wpisem, na jakikolwiek temat. Przeważnie jej autorami są ci sami ojcowie - alienatorzy, to są dokładnie te same konta. Czyli jeśli dziś wypowiem się na temat ustawy o zmianie definicji zgwałcenia, czy np. będzie relacja z posiedzenia komisji, to pod spodem natychmiast pojawi się kilkadziesiąt wpisów o tym, że jestem zwolenniczką gwałtów wojennych.

To są zmasowane akcje dezinformacji, ataki na mnie, które mają zdezakwalifikować moje kompetencje, zniechęcić mnie do funkcjonowania publicznego i rozwiązywania problemów, których rozwiązanie stoi w sprzeczności z interesem pewnych wąskich grup.



## Najczęściej wykorzystywane narzędzia i metody dezinformacji

- Masowe, dezinformujące wpisy w mediach społecznościowych pochodzące z sieci powiązanych ze sobą kont: oczerniające, umniejszające kompetencje i podające fałszywe informacje o statusie rodzinny posłanki;
- malinformacja: cytowanie wypowiedzi wyrwanych z kontekstu albo przedstawianie wypowiedzi posłanki w fałszywym kontekście
- wizyty ojców wraz z pravicowymi posłami na posiedzeniach Parlamentarnego Zespołu Praw Dziecka, nagrywanie i robienie zdjęć, a w dalszej kolejności rozpętywanie w internecie akcji dezinformacyjnych przeciwko działalności Zespołu
- działania przemocowe, mające na celu zniechęcenia do aktywności na rzecz kobiet: hejt, groźby, wulgarne wyzwiska, życzenia śmierci



## PAMIĘTA PANI, KIEDY TO SIĘ ZACZEŁO?

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

- W momencie, kiedy zaczęłam skutecznie działać. Niekoniecznie chodziło o interwencje w sądzie, ale na przykład moje poprawki zaczęły przechodzić w ustawach czy zaczęły być procedowane moje projekty ustaw. Stałam się realnym graczem na rynku tworzenia prawa. Kiedy panowie zobaczyli, że do tzw. „ustawy Kamilka” wchodzi zapisy, które każą się sędziom tłumaczyć – uzasadniać, dlaczego nie uwzględnili woli dziecka przy ustaleniu kontaktów, co jest podstawą do wniesienia apelacji. Kiedy byłam w stanie przepchnąć przez Sejm ustawę o natychmiastowej izolacji sprawcy przemocy domowej, która miała skończyć swój żywot w zamrażarce sejmowej, bo była napisana tylko po to, żeby się wykazać przed GREVIO [Grupą Ekspertów ds. Przeciwdziałania Przemocy wobec Kobiet i Przemocy Domowej – red.], a nie po to, by ją przyjmować. Jednak dogadałam się z opozycją, żeby ten rządowy projekt przegłosować, a dopiero potem go znowelizować i poprawić w nim błędy. Zaskoczyliśmy ich tą taktyką i od tego się zaczęło.

**Nagle stałam się głównym wrogiem przemocowych ludzi, których partnerkom, żonom i dzieciom udało się od nich wyzwolić. Zaczęli mówić więc, że niszczę mężczyzn, a nie że walczę z przemocą domową czy seksualną, z przemocą ze względu na płeć.**

To też uderza w ludzi, którzy ze mną współpracują. Na moim zespole pojawiła się matka z dzieckiem, które doświadczyło przemocy seksualnej. Przyjechała, żeby pokazać, jak prokuratura i sądy przez dwa lata prowadzą sprawę. Zespół jest jawny i każdy może na niego wejść, przychodzą więc i ojcowie alienatorzy, zwykle z postami Konfederacji. Ci dranie wchodzi na posiedzenie zespołu i takie dziecko filmują, rozpętując akcję hejtu w internecie, pod hasłem „mały kapuje na

tatusia, jest manipulowany przez matkę”. W efekcie inne matki, które chciałyby przyjechać i prosić o pomoc, boją się, że one i ich dzieci padną ofiarami następnej akcji hejterskiej.

## CZY MONITORUJE PANI PRZYPADKI WYMIERZONEJ PRZECIWKO PANI DEZINFORMACJI, REJESTRUJE JE, PRÓBUJE ZGŁASZAĆ?

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

- Szłam na policję, kiedy się pojawiały groźby karalne, ale tylko w jednej sprawie wygrałam. Były polityk Platformy Obywatelskiej hejtował mnie pod nazwiskiem, nazywając „sprzedajną kurwą”, a chodziło o sejmowe głosowanie nad Europejskim Funduszem Odbudowy. Anonimami, trollami czy botami można się nie przejmować, ale osoby publiczne powinny trzymać poziom. W sądzie tłumaczył, że nie wie, co w niego wstąpiło. Zapłacił 5 tysięcy na Fundusz Sprawiedliwości i zamieścił przeprosiny na swoim profilu.

Prokuratorzy tę sprawę wzięli, bo nie trzeba było ustalać sprawcy. Ale jeśli to są anonimy, to przeważnie prokuratura pisze, że nie mogą ustalić sprawcy. Gdybym chciała monitorować internet i iść na wojnę prawną z tymi typami, to nie miałabym czasu na nic innego. Nie jestem też w stanie wszystkiemu zaprzeczać, reagować w każdym przypadku. Co mam pisać pod nieprawdziwymi relacjami – że było inaczej? Obejrzyjcie jak było naprawdę i podawajcie linka? Nikt i tak tego nie sprawdzi.

**Jest to celowa strategia, żeby mnie zameczyć, zniszczyć psychicznie albo zdezawuować moje osiągnięcia. Dezinformacja ma służyć temu, żebym już przestała się tymi tematami zajmować.**

Temu służy też slapping, ja nie mam czasu, by ścigać łobuzów, ale oni mają czas, by ścigać mnie. Ostatnia sprawa, która przeciw mnie trafiła do sejmu i sądu - to absolutne kuriozum - podobno znieślawiłam anonimowe konto na Twitterze.



## JAK SOBIE PANI Z TYM RADZI?

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

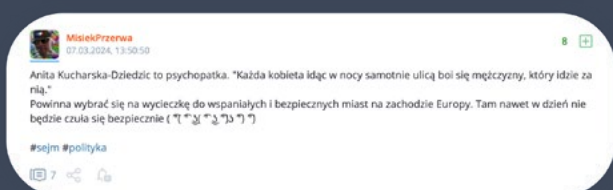
- Mogłabym powiedzieć, że się tym nie przejmuję, ale się przejmuję. Mam żelazną zasadę, której trzymają się też mój mąż i mój syn: nie oglądamy. Oni odłączyli się od internetu, nie czytają komentarzy. Ale mojej matki nie jestem w stanie odciąć od internetu. Ona to przeżywa, rodzina się przejmuję, krewni czasami wysyłają mi jakieś screeny i pytają co ja na to? Ja mówię: olej to, trudno, taki los polityczki.

Nie będę ukrywać, że chwilami się przejmuję, ale racjonalizuję to sobie: jak jest hejt, to znaczy, że jestem skuteczna. Po prostu. Amen.

## CZY WYSZŁO TO KIEDYKOLWIEK POZA STREFĘ INTERNETU? MIAŁA PANI PRZYPADKOWO WERBALNEJ LUB FIZYCZNEJ SKIEROWANEJ PRZECIWKO PANI PRZEMOCY?

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

- Było kilka takich sytuacji kiedy byłam wyzywana na mieście, czy na publicznej imprezie, ale zaraz pojawiali się ludzie, którzy stawali w mojej obronie. Miałam też takie ataki jak cięcie opon w samochodzie, uszkodzone hamulce.



## CZY MA PANI POCZUCIE, ŻE WYGLĄDAŁOBY TO INACZEJ, GDYBY BYŁA PANI MĘŻCZYZNĄ I ZAJMOWAŁA SIĘ NAWET TYMI SAMYMI SPRAWAMI? CZY PRÓBY PANI UCISZANIA I ICH CHARAKTER WYNIKAJĄ Z TEGO, ŻE JEST PANI KOBIETĄ?

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

- Oczywiście, że gdybym była facetem, to wielu z nich bałoby się mnie zaczepić bezpośrednio, bo dostaliby w tak zwany ryj. Poza tym proszę mi pokazać faceta, o którym mówi się: „szmato, ścierko, kurwo”? O jakim facecie, polityku ktoś napisze publicznie: „Kurwisz się całe życie”? Gdybym była facetem, pewne rzeczy by się w ogóle nie pojawiały w przestrzeni publicznej, a inne byłyby potraktowane nawet jako pewien rodzaj uznania wobec mnie.

## CZY WIDZI PANI JAKIEŚ ROZWIĄZANIA, KTÓRE MOŻNA WPROWADZIĆ, KTÓRE UKRÓCIŁYBY TAKIE ZACHOWANIA?

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

- Automatyczna blokada mowy nienawiści i absolutnie żadnej prywatności w internecie, czyli żadnych kont z awatarami. Wszystkie konta muszą być zweryfikowane, a konta anonimowe - wyłączane. Ludzie muszą czuć, że są odpowiedzialni za to, co piszą. Ktoś mi napisał „zgwałcą ci twoją bratanicę”, z którą nie jestem połączona na Facebooku, wymienił jej imię. Musiał zrobić research, że mam śliczną, wówczas trzynastoletnią bratanicę. Zgłosiłam to policji. Nie była w stanie ustalić, skąd wysłano groźby. Gdyby ktoś miał własne konto, możliwe do ustalenia, to w życiu by tego nie napisał, bo dostałby zarzuty o groźby karalne wobec dziecka. Gdyby wprowadzić zasadę, że ściga się automatycznie mowę nienawiści, a powiązane ze sobą fejkowe konta oznaczać jako niewiarygodne, trochę utrudniłoby to hejterom życie i kreowanie opinii publicznej.

# Case study

„Ta sytuacja wywołała kilka tygodni potężnej nagonki, która doprowadziła mnie do stanu, w którym w ogóle nie byłam w stanie funkcjonować, wstanie z łóżka było nie do wykonania. Pojawiły się tiki nerwowe, kompulsje, obsesje, nerwica natręctw mi się pogłębiła. Nie chciałam żyć. Musiałam mieć zwiększoną dawkę leków i codzienną pomoc psychoterapeutyczną.”



## Maja Staśko

- dziennikarka, dramaturżka, aktywistka wspierająca osoby po przemocy. Autorka książek „Gwałt to przecież komplement”, „Gwałt polski” i „Hejt polski”. Publikuje na łamach: Gazety Wyborczej, Wysokich Obcasów, Nowego Obywatela, Dwutygodnika oraz portali Onet.pl, Gazeta.pl, Wirtualna Polska i OKO.press.

### Najczęstszy kontekst działań dezinformacyjnych:

- walka ze sprawcami przemocy seksualnej i ochrona ich ofiar
- wspieranie osób doświadczających przemocy
- krytyka środowisk influencerów i patostreamerów

## Najczęściej wykorzystywane narzędzia i metody dezinformacji

- deepfake – nieprawdziwe, sztucznie tworzone zdjęcia, najczęściej o charakterze pornograficznym
- doxing, hejt, groźby śmierci i przemocy seksualnej
- manipulacyjne omówienia publikacji autorki, przypisywanie jej złych intencji, wyśmiewanie.



## CZY CZĘSTO DOŚWIADCZA PANI DEZINFORMACJI?

MAJA STAŚKO:

- Takich sytuacji było bardzo dużo, i to ze strony dziennikarzy, i influencerów. Pierwszą a zarazem najgorszą próbą dezinformacji wobec mnie był atak na mnie Krzysztofa Stanowskiego w Kanale Sportowym. Skierowałam do sądu pozew w tej sprawie, ponieważ Stanowski analizując mój tekst opublikowany w Gazecie Wyborczej, wprost kłamał o tym, co ten tekst zawierał. Na przykład, był w nim opis stosunku, w którym osoba mówiła, że go nie chce, natomiast Stanowski przedstawił to tak, że osoba była zadowolona w trakcie, po i dopiero później nagle zmieniła zdanie. Podczas gdy wyraźnie padło słowo „nie” i było powtarzane. W tekście opisałam też scenę autobiograficzną, kiedy idę do klubu gejowskiego, po to, żeby nie być dotykana bez zgody. Nie byłam jedyna, chodziły tam też moje koleżanki. Stanowski zarzucił mi, że robię z siebie piękność, za którą chodzą mężczyźni, a wcale nią nie jestem. Obraził mój wygląd, choć tłumaczyłam, że chodziło mi o to, by czuć się bezpiecznie w wybranym klubie. Było też wyśmiewanie ofiar przemocy domowej. W artykule opisywałam zamknięcie w domach w czasie pandemii ofiar wraz z ich oprawcami, którzy się nad nimi znęcają. Stanowski uznał, że robię gwałcicieli i katów ze wszystkich mężczyzn i wszystkich partnerów – mimo iż pisałam o sprawcach przemocy, nie o wszystkich mężczyznach. Każdy mój argument publicznie obśmiewał stosując manipulację. Oczywiście zaczęłam prostować jego dezinformację, zaprzeczając i powołując się na konkretne fragmenty artykułu, przedstawiające stan rzeczy. Ale do opinii publicznej prawda nie miała żadnego znaczenia: zasięgi Stanowskiego to setki tysięcy osób, a moje – kilka tysięcy. Do dziś słyszę od komentujących, że mężczyźni chodzą za mną do klubów gejowskich, takie mam o sobie mniemanie! Albo piszą, że uważam, że każdy stosunek to gwałt.

Dla mnie jest to szczególnie bolesne, bo przez taką dezinformację trudniej mi walczyć z przemocą, a tym się zajmuję. Było to też bardzo bolesne dla tych osób, które doświadczały

przemocy w pandemii, a których głosy zebrałam, z którymi rozmawiałam i na podstawie tych rozmów napisałam artykuł. Czuli się upokorzone, upodlone, poniżone. Czuli, że ich doświadczenia zostały wykorzystane do robienia sobie żartów. Gdy odniosłam się do tego, co się wydarzyło, Stanowski zaczął mnie atakować personalnie, zarzucając mi np. że leczę się psychiatrycznie, zalecając, bym wzięła pigułki, nazywał mnie idiotką, kretynką, pierdolniętą.

Stanowski zrecenzował też moją książkę konceptualną (to nurt w literaturze, polegający na tym, że koncept książki jest ważniejszy niż jej treść, więc podważa ona nasze przyzwyczajenia dotyczące obcowania z literaturą) - eksperymentalny twór, który jako taki był opisywany. Krzysztof Stanowski stwierdził, że jestem złodziejką i naciągaczką, ponieważ on kupił książkę i mu się nie spodobała. Oprócz tego w wywiadach regularnie podważał moją działalność pomocową, twierdząc, że on też może wyprowadza codziennie psy sąsiadów, a to, że nie ma na to dowodów, to inna sprawa. Ludzie mu uwierzyli, przekonał ich, że kłamię w kwestii pomagania, mimo licznych reportaży, wyznań samych ofiar czy organizacji, z którymi współpracuję. Rzadko fotografuję swoje działania, bo pomoc zwykle jest niewidoczna ze względu na bezpieczeństwo ofiar.

Wystarczy jedno słowo Stanowskiego i bardzo trudno jest mi działać.

Kiedy publikuję post z apelem o wsparcie albo piszę jak wygląda sytuacja osób potrzebujących w Polsce, to dostaję komentarze, że to nieprawda, że jestem oszustką, złodziejką i uważam, że każdy mężczyzna to gwałciciel. To także zniechęca inne osoby pokrzywdzone do tego, żeby mówiły o swoich doświadczeniach – bo wiedzą,

że wystarczy jedno słowo  
takiego człowieka  
z dużymi zasięgami w sieci,  
a one zostaną na zawsze  
uciszone. To już się przecież  
nie raz zdarzyło  
– nie tylko wobec mnie.

Osób, które mnie wyzywały, obrażały i poniżały było znacznie więcej. Ktoś stworzył nawet listę moich rzekomych pomówień – w rzeczywistości lista osób, które krytykowałam w oparciu o fakty. Elona Muska o transfobię, o ile dobrze pamiętam. Roberta Lewandowskiego – że ma drogi zegarek (choć mój wpis dotyczył nierówności i to był mój zarzut, a nie zegarek, który każdy może mieć, jaki chce). McDonald's – że korzysta na masową skalę z przemysłowej hodowli. Wszystkie obszary, co do których się nie zgadzam, były przedstawiane jako zniesławienia, czyli przestępstwa z art. 212 kk. Przez ludzi, którzy tę listę udostępniali – w tym influencerów, trafiających do setek tysięcy osób – zostałam uznana za przestępczynię, notoryczną pomawiaczkę. Mimo, iż nie mam żadnego wyroku za zniesławienie i nigdy nic takiego nie miało miejsca. Tak naprawdę zniesławieniem było oskarżanie mnie o zniesławienia, to było jednoznaczne kłamstwo na mój temat. Ale ich widzów nie obchodziły fakty, tylko możliwość napisania mi, że mnie zabiją albo że powinnam zdechnąć.

Kiedy skrytykowałam  
streamerów, którzy polecili  
do Tajlandii i tam wyśmiewali  
transpłciowe Tajki, zarabiając  
bardzo dużo na tych streamach,  
oni oskarżyli mnie, że to ja  
rzekomo znęcam się, nazywając  
jedną z kobiet prostytutką,  
co było nieprawdą.

Udostępniali fałszywy screen  
mojej rzekomej wypowiedzi,  
z błędami interpunkcyjnymi,  
jakich ja w swoich wpisach  
nigdy bym nie robiła  
i pogardliwymi określeniami,  
jakich nie używam. Ale nikogo  
nie obchodziła prawda.  
Wtedy wyciekł mój numer i co  
kilka minut odbierałam telefon  
z groźbą, że ktoś jedzie mnie  
zabić, że mam nie wychodzić  
z domu, że znają mój adres.

Dostawałam tysiące gróźb karalnych, zachęty do odebrania sobie życia, życzenia tortur, wypadków. To nawet przeszło na moją rodzinę. Wszystko dlatego, że nazwałam poniżaniem i określiłam jako rasistowskie, seksistowskie i transfobiczne to, co działo się na streamach z Tajkami. Dlatego, że śmiałam sprzeciwić się upokarzaniu ludzi, z których inni zrobili sobie biznes.



## JAK CZUŁA SIĘ PANI W TEJ SYTUACJI? JAK WPŁYNEŁA NA PANI ŻYCIE?

MAJA STAŚKO:

Ta sytuacja wywołała kilka tygodni potężnej nagonki, która doprowadziła mnie do stanu, w którym w ogóle nie byłam w stanie funkcjonować, wstanie z łóżka było nie do wykonania. Pojawiły się tiki nerwowe, kompulsje, obsesje, nerwica natręctw mi się pogłębiła. Nie chciałam żyć. Musiałam mieć zwiększoną dawkę leków i codzienną pomoc psychoterapeutyczną.

Teraz kończę pisać książkę także o tych zjawiskach. Przez ten rok się na tym skupiałam, bardzo bojąc się mówić co myślę na wiele tematów. Wiedziałam, co może mnie znów spotkać, a wtedy nie dokończyłabym książki. A bardzo chcę, by moje przejścia i traumy nie były na marne. By coś zmieniły. Piszę tę książkę dla innych, by zmienić świat i by nie przeżyli tego, co ja - ale i dla siebie. W sytuacji zagrożenia życia nie myśli się racjonalnie. Myśli się o tym, żeby przetrwać, bo to wcale nie jest oczywiste. Przez ostatni rok musiałam sama siebie uciszać, bo wiedziałam, że książka, którą piszę, moje zdrowie psychiczne, czy wręcz moje życie są ważniejsze niż to, że bym zareagowała w jakiejś sytuacji albo podzieliła się swoim poglądem na jakiś temat. Zauważyłam, że teraz ofiary przemocy i molestowania boją się mówić jeszcze bardziej niż przed Pandora Gate. I ja też się boję. Czasem mam poczucie, że moje zdanie, moje wartości nie są ważniejsze niż moje życie i że kiedy je wyrażę, będzie ono zagrożone. Wiem, że za każdym razem, kiedy taka sprawa wychodzi do mediów, zgłaszają się kolejne osoby pokrzywdzone, które dowiadują się o miejscach wsparcia i którym mogę udzielić bezpośredniej pomocy. I to jest realna wartość. A z drugiej strony myślę sobie: Kurczę, ale jak umrę, to

przecież już nic nie będę mogła zrobić. Ani dla innych, ani dla moich bliskich, ani dla siebie.



## CZY MYŚLI PANI, ŻE TERAZ, PO NAPISANIU KSIĄŻKI, WRÓCI PANI DO TEGO ŻYCIA PUBLICZNEGO?

ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC:

- Nie wiem. To zależy od stanu, w jakim będę, bo teraz mam co rusz napady lękowe. Już w momencie pisania pojawiają się pierwsze reakcje skrajnego stresu i traumy, którą przeżyłam. Staram się coś z tym robić. Jestem w psychoterapii, ale ciągle żyję w poczuciu zagrożenia i lęku. Kiedyś, jak wychodziłam na zewnątrz a ktoś koło mnie przechodził, to odruchowo uchylałam się, tak mój organizm reagował na zaszczucie. Teraz jest trochę lepiej. Ale jak po kilkugodzinnej nieobecności wracam do internetu, to sprawdzając jedynie powiadomienia mam poczucie, jakbym wchodziła do piekła, do katowni. Odzywa się skrajny stres, który towarzyszył mi przy największych nagonkach.

Nie wiem, jak to będzie dalej. Na razie chciałabym chyba po prostu przez chwilę nie czuć lęku. Teraz też dostaję groźby śmierci, tylko że kilka dziennie, a nie setki. Ta skala sprawia, że jest trochę lepiej. Chociaż tak nie powinno być w ogóle.

**CZY DOŚWIADCZYŁA PANI PRZEMOCY FIZYCZNEJ, KTÓRA BYŁA EFEKTEM DZIAŁAŃ DEZINFORMACYJNYCH?**

MAJA STAŚKO:

- Nie było zagrożenia fizycznego, chociaż mój organizm reagował tak, jakby było - i to racjonalne działanie, skoro dostawałam realne groźby. Organizm w ten sposób się broni. Tysiąc osób może grozić bez chęci spełnienia groźby, ale wystarczy jeden człowiek, by mnie skatować czy zabić. Tylko jeden. Zwłaszcza że krytykowałam także kryminalistów po poważnych wyrokach, którzy stają się w internecie idolami dzieci i mało kto ich potępia. Ze strachu. Nie dziwi mnie ten strach, ale jeśli nie zareagujemy, to dzieci będą narażone.

Zazwyczaj jak osoby mnie rozpoznają, reagują bardzo pozytywnie, robią sobie ze mną zdjęcia, proszą o podpis. Były chyba tylko dwie inne sytuacje: mijając mnie chłopak rzucił do swojego kolegi: „pierdolona Maja Staśko” (to nawet nie było we mnie wycelowane, po prostu to usłyszałam); i drugi raz ktoś jadąc na rowerze, powiedział do mnie: „usuń media społecznościowe” i odjechał. Nie były to więc bezpośrednie konfrontacje. Jeżeli cokolwiek złego spotkało mnie w bezpośredniej przestrzeni, to było na protestach. W Gnieźnie na Marszu Równości rzucali w nas kamieniami, butelkami, jeden mężczyzna mnie opluł.

**CZY MA PANI POCZUCIE, ŻE GDYBY BYŁA MĘŻCZYZNĄ I BRONIŁA TYCH SAMYCH PRAW, DZIAŁAŁA W TEN SAM SPOSÓB, TO TE ATAKI BYŁYBY TAKIE SAME? CZY TO, ŻE JEST PANI KOBIECĄ, MA WPŁYW NA ICH INTENSYWNOŚĆ I CHARAKTER?**

MAJA STAŚKO:

- Mężczyźni nie dostają takich komentarzy jak ja, bo ich seksualność jest inaczej wykorzystywana przeciwko nim. Kilka razy zostałam pomówiona,

że byłam pracownicą seksualną. Oczywiście nie nazywając tego tak, tylko używając sformułowań: prostytutka, towar, kurwa, dziwka.

Sugerowali mi, że w przeszłości nią byłam, miałam uprawiać seks za pieniądze (choć nie wiem co by w tym było strasznego, ale to po prostu nieprawda) i teraz pomagając ludziom próbuję to zatrzeć.

To się zdarza regularnie i to jest chyba taka broń, której zawsze się używa wobec kobiety.

U mężczyzn to raczej są sugestie homoseksualizmu i opisy stosunków z mężczyznami.

Jakby stosunek z mężczyzną miał splamiać - i kobietę, i mężczyznę.

Głównym obszarem mojej działalności jest wspieranie kobiet, więc pewnie inaczej by wyglądało, gdyby robił to mężczyzna. Na pewno mężczyzna nie dostawałby treści, które trafiają do mnie: albo z groźbami gwałtu, albo że ktoś by mnie nawet kijem nie dotknął; albo że jestem za brzydka, żeby mnie zgwałcić, albo że właśnie ktoś to planuje, że nadaje się tylko do stosunków. Mogę za to podejrzewać, że jako mężczyzna mogłabym czuć jeszcze większe zagrożenie atakiem fizycznym na ulicy. Jednak nie ma w Polsce przyzwolenia na pobicie kobiety w przestrzeni publicznej, natomiast mężczyzny - tak. Inni influencerzy spotykają się z takimi sytuacjami, np. Jaś Kapela. Ja bardziej boję się gwałtu, udostępniania moich deepfake'ów (ludzie tworzą moje fałszywe rozbierane zdjęcia, dotarło ich do mnie kilka), robienia fałszywych filmów pornograficznych z moją twarzą. Przemocy seksualnej - szeroko rozumianej.

**WSPOMNIAŁA PANI O TYM, ŻE POSZŁA DO SĄDU ZE STANOWSKIM. JAK DOSZŁO DO DECYZJI, ŻEBY WEJŚĆ NA TAKI POZIOM INSTYTUCJONALNY?**

MAJA STAŚKO:

- To jest sprawa cywilna, czego trochę żałuję. Chciałabym, żeby one były karne, ale już za późno. Wtedy zupełnie nie wiedziałam, co z tym zrobić. Czułam olbrzymią niesprawiedliwość i chciałam, żeby krzywdzący (nie tylko mnie) człowiek przestał być bezkarny. Reprezentuje mnie prawnik i cieszę się, że mnie wyręcza, bo za każdym razem, kiedy muszę do tej sprawy wrócić, jest to dla mnie strasznie obciążające. Taka trauma po prostu zostaje w ciele.

Zdecydowałam się też na dwie sprawy karne wobec dwóch influencerów którzy w momencie, kiedy zgłosiłam ich złe zachowania (a w przypadku jednego z nich także wcześniejsze przestępstwo), zaczęli mnie atakować, przede wszystkim inwektywami, czyli znieważając. Co prawda trochę mnie to kosztuje, ale uważam, że to ważne, ponieważ jeśli pojawiają się wyroki karne, to może się opamiętają i zobaczą, że nie mogą bezkarnie dręczyć i nękać ludzi. Może ochronię kogoś innego przed tym, co mnie spotkało. Mam taką nadzieję.

**GDYBY PANI MOGŁA ZAREKOMENDOWAĆ COŚ INSTYTUCJOM PAŃSTWOWYM CZY OSOBOM ZARZĄDZAJĄCYM PLATFORMAMI SPOŁECZNOŚCIOWYMI, TO CO BY TO BYŁO? MOŻE DOSTRZEGA PANI JAKĄŚ LUKĘ, KTÓRĄ MOŻNA ZAŁATAĆ, ŻEBY ZAGWARANTOWAĆ PRAWO KOBIET DO SWOBODNEJ WYPOWIEDZI I DO BEZPIECZEŃSTWA W INTERNECIE?**

MAJA STAŚKO:

- Nawet nie wiem czy na kobietach bym się skupiała, w większości doświadczenia te są uniwersalne, wspólne. Trochę inny jest wektor, jeśli chodzi o przestępstwa seksualne. Głównie na tle seksualnym jesteśmy wykorzystywane czy atakowane. Dla mnie ważne byłoby przede wszystkim, żeby media społecznościowe nie zachęcały do dezinformacji i hejtu. W tej chwili

niestety dają one największe zasięgi i ruch na stronie. Następnie osoby, które to robią mogą się pochwalić reklamodawcom, że docierają do większej liczby klientów, co przekłada się na realne zyski. Według mnie ten skrajnie szkodliwy mechanizm – wręcz śmiertelny, ponieważ są ofiary śmiertelne czy to patostreamów, czy hejtu – musi ulec zmianie. Hejterskie, dręczące treści powinny być banowane. Osoby, które w ten sposób krzywdzą, powinny mieć bardzo szybko usuwane konta. Niestety, organy ścigania i wymiar sprawiedliwości popisują się w tym zakresie absolutną indolencją. W sprawie gróźb karalnych wobec mnie nikt nie poniósł konsekwencji, choć zgłosiłam to prawie półtora roku temu. Składałam kilka zawiadomień i za każdym razem czułam, że coś nie do końca dobrze działa. Słyszałam np. od policji że mam wydrukować i przynieść wysyłane mi wiadomości hejterskie. Ile? Tysiące, setki tysięcy, wydrukować i przynieść? Podobnie jeśli chodzi o identyfikację sprawców – to nie powinno być trudne, by ustalić kto napisał, z jakiej komórki, jaki ma numer IP. A jednak idzie to bardzo opornie i mam poczucie, że nie ma ani jednej instytucji, która zajmowałaby się właśnie ofiarami hejtu czy dezinformacji. Dostaję mnóstwo wiadomości od osób w różnym wieku, z różnych środowisk, które opowiadają o swoich doświadczeniach – to najczęściej doxing [publiczne udostępnianie danych osobowych – red.], albo udostępnianie zdjęć prywatnych, głównie nagich. Ja też tego doświadczyłam. Nie moich prawdziwych zdjęć, ale przeróbek, tzw. deepfake'ów. Jednym kliknięciem w programie można tego dokonać. Częściej spotyka to kobiety niż mężczyzn, to taki sposób ich zdyskredytowania. Myślę, że jest to kolejny element kampanii dezinformacyjnej i hejterskiej, z którym trzeba walczyć, blokować takie treści i karać sprawców.



# Case study

„Za każdym razem, kiedy my kobiety opublikujemy coś, co się niesie, to pojawiają się groźby przemocy seksualnej. Dostajemy mejle lub wiadomości prywatne, których autorzy mówią, że zrobiliby nam bardzo straszne rzeczy. Nie chcę tego cytować. To są wiadomości, których mężczyźni w takiej skali nie dostają.”



## Dominika Lasota

- aktywistka, działaczka na rzecz sprawiedliwości klimatycznej, zaangażowana wcześniej w Strajk Klimatyczny, współtwórczyni inicjatywy Wschód i kampanii profrekwencyjnej „Cicho już byłyśmy”. Rocznic 2001, pochodzi z Bydgoszczy. Określana przez media “twarzą polskiego ruchu klimatycznego” z powodu zaangażowania w kampanie przeciwko paliwom kopalnym i surowcom sprowadzanym z Rosji po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Rozpoznawalna medialnie przede wszystkim od COP27 w Egipcie w 2022 roku, kiedy skonfrontowała się z prezydentem Andrzejem Dudą na temat czystej energii.

Najczęstszy kontekst działań dezinformacyjnych:

- ochrona środowiska, transformacja klimatyczna
- embargo na rosyjskie paliwa kopalne

## Najczęściej wykorzystywane narzędzia i metody dezinformacji

- podważenie wiarygodności  
– młody wiek, brak wyższego wykształcenia, „uprzywilejowany dzieciak”
- oskarżenia o zdradę i działalność agenturalną na rzecz obcego państwa
- próby zastraszenia - groźby przemocy seksualnej
- artykuły w prawicowych mediach
- hejterskie wpisy i komentarze w mediach społecznościowych, zwłaszcza na platformie X



## JAK WYGLĄDAJĄ PANI DOŚWIADCZENIA Z DEZINFORMACJĄ?

DOMINIKA LASOTA:

- Mierzę się z tym dosyć regularnie. Mam wrażenie, że za każdym razem, kiedy zorganizujemy głośną akcję i robimy wokół niej szum, idzie za tym fala fake newsów i wymyślonych historii. Skąd to ja nie pochodzę, kto mnie nie finansuje itd. Sporo się mówi o moim wykształceniu. I o tym, że jestem z Bydgoszczy. Tam mieszkałam przez większość życia, ale spędziłam też dwa lata w Wielkiej Brytanii, na szkolnym stypendium. Więc jak ktoś chce stworzyć historię, że jestem zagraniczną agentką albo bogatym, uprzywilejowanym dzieciakiem, wtedy poruszany jest temat szkoły za granicą. Powstaje dużo kłamliwych historii o mojej rodzinie, łączy się mnie z Michałem Lasotą, który był „PiS-owskim” sędzią. Jak się wpisze w wyszukiwarkę „Dominika Lasota”, to jedną z podpowiedzi jest „kim są rodzice”. W komentarzach ludzie piszą, że jestem ze szlacheckiej rodziny, co znowu jest nieprawdą. Pojawia się też dezinformacja w odpowiedzi na sprawy rzeczy, których się domagam. Przeinacza się moje słowa albo wprost - kłamie. Przykładem takiego traktowania jest rozmowa z Robertem Mazurkiem w radiu RMF FM.

[Rozmowę Roberta Mazurka z Dominiką Lasotą można zobaczyć na stronie radia](#)

Powtarzają się też kłamliwe a czasem wręcz absurdalne rzeczy, jak to, że jeżeli mam jakąś konkretną dietę, to nie powinnam się wypowiadać. Albo: skoro zdarza mi się latać samolotem, to jestem idiotką. Częsty jest wątek finansowania: jestem na zmianę rosyjską lub niemiecką agentką – w zależności od tego co kto woli przypisuje się mi różne agentury.

Bardzo intensywnie obserwują nas prawicowe media. Tworzą artykuły, które są napompowane bzdurami i które nas oczerniają. To się zdarza regularnie.

Po każdym występie medialnym, pod każdym postem na Instagramie czy TikToku, pojawiają się komentarze wypominające mi różne rzeczy.

Jak wrzuciłam posty, w których wspierałam rolników, to ktoś wyszukał mój inny post sprzed lat, kiedy robiłyśmy akcję nawołującą do zmniejszenia emisji z rolnictwa. Porównał te dwa wpisy i napisał, że jestem hipokrytką, bo jeszcze parę lat temu chciałam rolników wykończyć. Twitter/X jest najgorszym medium, jeśli chodzi o dezinformację i przemoc.

### Robert Mazurek kontra aktywistka klimatyczna Dominika Lasota. "A pani jakie ma wykształcenie?"

Julia Panicz

17.04.2024 17:06



### KIEDY TO SIĘ ZACZĘŁO?

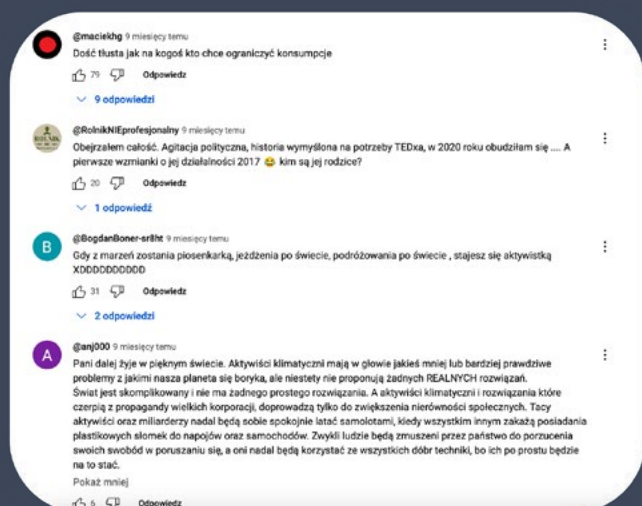
DOMINIKA LASOTA:

- W pewnym stopniu to się pojawiało od początku mojej działalności, ale drastycznie zwiększyło się w momencie, kiedy zaczęłyśmy robić rzeczy wokół embarga na rosyjskie paliwa kopalne. To był gorący temat, więc zaczęłyśmy częściej występować w mediach. A drugi punkt zwrotny to konfrontacja z Andrzejem Dudą, gdzie miała miejsce sytuacja jeden na jeden. Wtedy nieprawdziwe informacje na mój temat i ataki stały się normą, stałym elementem tego, co robimy na co dzień.

## JAK PANI SOBIE Z TYM RADZI?

DOMINIKA LASOTA:

- To zależy od sytuacji. W przeszłości czasem zgłaszałam moderatorom przemocowe komentarze czy nieprawdziwe informacje. Twitter/X wysłał wiadomość, że się zajmuje sprawą, ale skala tych farm trolli jest tak ogromna, że nie da się tego zupełnie wyplenić. Udało mi się kilka razy trwale zablokować na X parę takich kont, ale działało się to nie tylko po moim zgłoszeniu, ale też innych osób zgłaszających to samo konto. Czasami, gdy coś nieprawdziwego na mój temat czy na temat mojej działalności pojawia się w mediach, to wnioskujemy o sprostowanie. Ale też jest mnóstwo sytuacji, jak ta w radiu z Robertem Mazurkiem, że cały wywiad był pełen fake newsów i dziwnych wrzutek. Komentarze, które za tym idą, nie da się opanować. Wtedy muszę odciąć się na parę dni, nie śledzić dyskusji, które się toczą, bo to strasznie wjeżdża na głowę.



## JAKIE MIAŁA PANI OCZEKIWANIA, IDĄC NA ROZMOWĘ DO ROBERTA MAZURKA?

DOMINIKA LASOTA:

- Byłam przygotowana, że tak będzie to wyglądało. Bawiło mnie jego zachowanie przed rozmową. On mnie tam rozmięczał personalnymi historiami, że ma dzieci za granicą, że jest typowym bohaterem transformacji lat 90., od zera do bohatera. Mimo przygotowania,

zaskoczyły mnie jego pytania. Można przygotować się na wiele bardzo trudnych pytań, ale wtedy, gdy są to pytania merytoryczne. Kiedy to nie są pytania merytoryczne, tylko takie, po których nie wiesz, czy się roześmiać czy wyjść ze studia, to zasady gry są cięższe. Wiadomo, że to radio, które ma niezłą słuchalność, ale nie sądziłam, że będzie z tego aż tak wielki szum i że ludzie będą tą rozmową aż tak bardzo poruszeni. Kiedy wrzuciliśmy jej fragment na X i Instagrama, to odpaliło drugą dyskusję.

## ŚLEDZI PANI WSZYSTKO CO O PANI PISZĄ?

DOMINIKA LASOTA:

- Tak, na dwa sposoby. Sama obserwuję to co dzieje się na Twitterze, monitorujemy też social media naszej inicjatywy Wschód. Mamy osoby, które prowadzą sociale, one czytają te komentarze i podrzucają mi to, co się pojawia na mój temat. Mamy też monitoring medialny, Wiktoria Jędrozskowiak wyłapuje różne tytuły i teksty, które mogą być nieprawdziwe. Sama też śledzę, jak tylko mam siły.

## DLACZEGO?

DOMINIKA LASOTA:

- Żeby wiedzieć, w którą stronę zmierzają te dyskusje albo jak intensywnie komentowany jest dany temat. Patrę, czy nie są wciągane w to osoby postronne, jak moja rodzina, która i tak jest bardzo już obciążona tym, co robię. Wszelkie sytuacje, które ich wciągają, są turbo trudne, więc staram się, mieć na to oko.

**PatrzyMY.pl**

Pani Dominika Lasota z zawodu jest aktywistką i żyje z grantów, innymi słowy utrzymują ją wyżej wymieni cwaniacy, którzy z niewykształconych młodych ludzi produkują żywe narzędzia marketingowe. Jeśli ta tendencja się utrzyma, to planeta Ziemia umrze, ale nie od globalnego ocieplenia, tylko przygnieciona ciężarem głupoty napędzanej cynicznymi biznesami „granciarzy” i ich mecenasów.

**NIE WIERZYM NIKOMU, NIE WIERZYM W NIC! PATRZYMY NA FAKTY I WYCIĄGAMY WNIOSKI!**

## MA PANI POMYSŁ, DLACZEGO LUDZIE TO ROBIĄ?

DOMINIKA LASOTA:

- Z jednej strony, mamy konkretną wiedzę, że na X są farmy trolli i że są konta, które uaktywniają się zawsze wtedy, gdy poruszamy konkretne tematy, szczególnie te związane z klimatem, energetyką, rolnictwem. Ewidentnie nasze posty trafiają na specjalne grupy i nagle jesteśmy zasypywane komentarzami i wiadomościami, z reguły od tych samych ludzi. Są konkretne konta, głównie prawicowe, które robią to regularnie, które śledzą moją działalność po to, by jak najbardziej uprzykrzyć nam życie, podważyć to, co robimy i po prostu oczerniać ruch klimatyczny w ogóle. Słyszymy i czytamy, że różne grupy lobbujące, które są za utrzymaniem „business as usual”, mocno inwestują w tego typu działalności i użytkowników.

Z drugiej strony, są to też zwykli ludzie, którym coś we mnie nie pasuje: czy to jest wiek, czy to, że jestem dziewczyną i zabieram głos, czy moja praca, z której się utrzymuję, czy też brak wykształcenia a mimo to możliwość pracy w taki sposób. Albo jestem dla nich symbolem tego, co oni rozumieją przez wyrażenia: „klimat, ekologia, zieloni” i często mają z tym złe skojarzenia, więc jak nas widzą, to odpala się w nich poczucie strachu. Myślę, że dużo w tym strachu, że chcemy coś zmienić w ich życiach albo strachu, że tracą przywileje, które mieli.

## MYŚLI PANI, ŻE JAKO KOBIETA JEST BARDZIEJ ALBO INACZEJ NARAŻONA NA TAKĄ DZIAŁALNOŚĆ?

DOMINIKA LASOTA:

- Zdecydowanie tak, komentarze i reakcje, które wywołuję, są inne niż te które wywołują moi koledzy. Nawet z ciekawości obejrzałam komentarze pod rozmową na Kanale Zero z aktywistami Ostatniego Pokolenia. Oczywiście są tam komentarze typowe dla takiej działalności: że są opłacani z zagranicy, że to terroryści, niezrównoważeni psychicznie etc.

Natomiast za każdym razem, kiedy my kobiety opublikujemy

coś, co się niesie, to pojawiają się groźby przemocy seksualnej. Dostajemy mejle lub wiadomości prywatne, których autorzy mówią, że zrobiliby nam bardzo straszne rzeczy.

Nie chcę tego cytować. To są wiadomości, których mężczyźni w takiej skali nie dostają.

## ZGŁASZAŁYŚCIE TO NA POLICJI?

DOMINIKA LASOTA:

- Nie. Być może to zaczniemy to robić, z powodu Wiktorii. Po jej udziale w debacie w Kanale Zero, jej numer, który podajemy np. w informacjach prasowych trafił na jakieś prawicowe forum i Wiktorii dostaje telefony nawet o 3 w nocy, jacyś faceci mówią jej różne inwektywy. Ale jeszcze nie zebrałyśmy się, by pójść na policję, ze względu na strach, że zostaniemy wyśmiane i skończy się to niczym.

## CZY TE GROŹBY LUB PRZEMOC WYSZŁY KIEDYKOLWIEK POZA STREFĘ WIRTUALNĄ?

DOMINIKA LASOTA:

- Nie miałam takiej sytuacji, żeby ktoś mi coś zrobił. Poza policją w trakcie Strajku Kobiet, ale to inna sytuacja. Często jest tak, że widzę, że jacyś ludzie rozpoznają mnie i rzucają podejrzane spojrzenia albo gadają między sobą. Widzę, że jest to nieprzychylnie, ktoś rzuca komentarze w powietrze, ale nie dzieje się nic poza tym.



## JAK PANI SOBIE Z TYM WSZYSTKIM RADZI?

DOMINIKA LASOTA:

- Pierwszym najważniejszym kręgiem wsparcia są osoby ze Wschodu. Superwspierające jest także to, że mam kontakt z osobami z innych organizacji i ruchów i raz na jakiś czas sobie z nimi gadam. Radzimy sobie wzajemnie, co robić z takimi przypadkami. Te osoby czasami zgłaszają sprawy do sądu i zdarza się, że wygrywają. One także mówią mi jak to wszystko przetrwać, jak te szumy wytrzymać, jak nie rozsypać się na kawałki i dalej robić swoje.

## CO MOŻNA ZROBIĆ, ŻEBY POMÓC OSOBOM DOTKNIĘTYM PRZEMOCĄ I DEZINFORMACJĄ?

DOMINIKA LASOTA:

- Z systemowych rozwiązań,

super by było mieć realne, stałe wsparcie psychologiczne, bo tego nie mamy i nie ma na to pieniędzy. Nawet doraźna możliwość interwencji psychologicznej byłaby wskazana.

Myślę też, że tym co się właśnie rozwija, ale nie działa jeszcze idealnie, są właśnie sieci wsparcia między kobietami i dziewczynami, które zajmują się pracą społeczną i aktywnością. Wiemy, że inne dziewczyny ze Strajku Kobiet, Aborcyjnego Dream Teamu czy innych organizacji feministycznych doświadczają tego samego. Wiemy, że doświadczają tego nawet polityczki wsejmie, choć ma to różną skalę i różny charakter. Ale generalnie mechanizmy są podobne. Każda z nas wie, że przechodzimy przez to samo, ale nie ma takiej grupy, gdzie możemy się wspierać. To zdarza się tylko sporadycznie, a posiadanie sieci wsparcia byłoby bardzo pomocne.

## A W RAMACH MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH I MEDIÓW?

DOMINIKA LASOTA:

- Uważam, że potrzebne jest lepsze moderowanie dyskusji, które dzieją się w internecie. Powinno się wzmocniać systemy reagowania na przemoc. To dotyczy nawet tak prostych spraw jak komentarze pod artykułami. Jest przyzwolenie na to, żeby tam pisać cokolwiek. Jako Wschód reagujemy, kiedy ktoś nam zarzuca nieprawdziwe rzeczy, odpowiadamy i prostujemy po to, żeby inni śledzący tę dyskusję w komentarzach, widzieli, że nie zostawiamy kłamstw bez reakcji. Często zgłaszamy konkretne profile czy blokujemy je. Nie ujedziemy za daleko, jeśli nie będziemy z tym nic robić.

## CZY TO DOTYCZY TYLKO PRAWICOWYCH MEDIÓW?

DOMINIKA LASOTA:

- Nie. To często komentarze, w których rzuca się mięsem i nazywa nas różnymi synonimami osób pracujących seksualnie. Często dzieje się to na prawicowych kontach, one są dobrze zorganizowane. Ale to nie tylko oni, gdy krytykujemy Tuska albo Hołownię, to równie mocno i agresywnie co prawica, odpalają się ich zwolennicy. To jest ten sam styl tych wypowiedzi, z groźbami albo obraźliwymi tekstami.

Mam wrażenie,  
że problemem są często  
mężczyźni i ich sposób  
postrzegania świata,  
ich patriarchalne  
przyzwyczajenia.

# Instytut ZAMENHOFA

---

*Zamenhof*

Autorami raportu są:

Nikola Bochyńska

Agnieszka Filipiak

Joanna Klimowicz

Paweł Prus

Skład i grafika:

Anna Franke

Instytut Zamenhofa 2024

[biuro@zamenhof.pl](mailto:biuro@zamenhof.pl)